GAZETA ADMINISTRACJI i POLICJI PAŃSTWOWEJ

№ 49. WARSZAWA, DNIA 2-GO GRUDNIA 1922 ROKU. ROK 4.

PROF. DR. ZYGMUNT CYBICHOWSKI.

WYBORY PREZYDENTA PAŃSTWA.

W sprawie elekcji głowy państwa walczą o pierwszeństwo dwie zasady: a mianowicie zasada amerykańska i zasada francuska; pierwszą nazywamy amerykańską nietylko dlatego, że przyjęła sie w największej demokracji współczesnej, w Stanach Zjednoczonych Ameryki, gdzie działa zbawiennie, lecz także ze względu na jej uświęcenie przez prawie wszystkie państwa amerykańskie, które poszły za przykładem unji północno-amerykańskiej i powierzyły narodowi obranie prezydenta państwa. Druga zasada zwyciężyła we Francji, celowo przeciwstawiona zasadzie pierwszej, skompromitowanej, w oczach przedstawicielstwa narodowego, przez politykę ostatniego cesarza francuskiego, Ludwika Napoleona, który, obrany przez naród w r. 1848 na prezydenta państwa, wbrew woli parlamentu obalił konstytucję 2 grudnia 1851 r. Francuska ustawa konstytucyjna z 25 lutego 1875 r. przekazała obranie naczelnika państwa zgromadzeniu narodowemu, składającemu się z senatu i izby deputowanych, a doświadczenie blisko 50-letnie przeczało teorję i praktykę francuską o wielkich zaletach wyboru prezydenta przez reprezentację narodu.

Polska, po odzyskaniu niepodległości, przystępując do opracowania najważniejszej ustawy państwowej, konstytucji, znalazła się w trudnem położeniu, bo nietylko przedstawiciele nauki, ale także wybitni działacze polityczni i społeczni głosili zgoła różne poglądy o wyższości bądźto zasady amerykańskiej, bądźto zasady francuskiej w sprawie wyboru prezydenta państwa. Walka opinji była utrudniona, bo jej podłoże miało też charakter osobisty, na który się składała, z jednej strony różna przynależność partyjna osób dyskutujących, z drugiej strony zasługi i przymioty kandydata, czy też kandydatów do najwyższej godności w państwie.

Ankieta konstytucyjna, powołana przez rząd Paderewskiego, uchwaliła olbrzymią większością głosów zasadę amerykańską; tylko dwa głosy oświadczyły się za zasadą francuską, o czem w motywach projektu ankiety czytamy: „Przy określaniu sposobu wyboru prezydenta, pp. Cybichowski i Koskowski oświadczyli się za wyborem przez sejm, inni członkowie — za tem, aby wyboru prezydenta Rzeczypospolitej dokonywał nie sejm, lecz sam naród. Źródłem wszelkiej władzy Rzeczypospolitej, tak ustawodawczej, jak też wykonawczej, jest sam naród, zaś sejm i prezydent Rzeczypospolitej są jego organami, słusznie więc, aby oba te organy miały ten sam początek. Wybór prezydenta przez ludność, zapewni także wybór męża, powszechnie znanego przez naród, a więc odznaczającego się talentem, wolą i charakterem, podczas, kiedy wybór z łona parlamentu, opanowanego walką stronnictw, pada często kompromisowo na osobistość, z natury swej bierną i żadnemu ze stronnictw nie niebezpieczną".

W tych motywach są pominięte argumenty mniejszości, do której należałem, broniąc obszernie zasady francuskiej. W argumentach większości odróżnić należy dwa motywy o odmiennym charakterze: motyw teoretyczny i motyw praktyczny; pierwszy opiewa, że prezydent powinien być wybierany przez naród, bo jest, jak sejm, jego organem; jednakże na mocy takiego rozumowania, należałoby żądać, aby naród wybierał sądy, bo są jego organami w zakresie wymiaru sprawiedliwości, jak prezydent i sejm—w zakresie władzy wykonawczej, względnie ustawodawczej. Większość ankiety pod przewodnictwem słynnego męża stanu, publicysty, historyka i prawnika, Michała Bobrzyńskiego, odrzucając oparcie organizacji sądownictwa na plebiscycie, pozbawiła podstawy swoją tezę o wyborze prezydenta. Drugi argument większości ankiety jest zaczerpnięty z praktyki i głosi, że ludność powołuje na urząd prezydenta obywateli wybitnych, podczas gdy wybór parlamentu pada często na osobistości bierne i bezbarwne. Dzieje Stanów Zjednoczonych Ameryki i historja polityczna republiki francuskiej, nie popierają teorji ankiety, gdyż w obu państwach na stanowisku szefa egzekutywy zmieniali się obywatele o wielkiej i małej indywidualności. Śród gromady prezydentów francuskich spostrzegamy nietylko jednostki, których główne zajęcie stanowiło przewodniczenie na uroczystościach narodowych, lecz także mężów stanu, obdarzonych duchem inicjatywy, silną wolą i wielką przenikliwością w sprawach państwowych.

Zasada amerykańska uniezależnia prezydenta od parlamentu, lecz właśnie przez to umożliwia konflikty tych organów, których załatwienie napotykałoby w Polsce na daleko większe trudności, aniżeli w Stanach Zjednoczonych Ameryki, gdzie wszystkie władze ulegają kierownictwu opinji publicznej. Nie da się pomyśleć, aby w Ameryce prezydent odmówił posłuszeństwa nakazom tej opinji, bo byłoby to sprzeczne z podstawą ludową jego funkcji. Zawiła struktura socjalna i co zatem idzie partyjna społeczeństwa polskiego utrudnia ustalenie rządów opinji publicznej, niema więc z reguły instancji najwyższej, do której możnaby się odwołać w razie potrzeby. Wielki konflikt polityczny lub konstytucyjny na szczytach hierarchji państwowej mógłby trwać czas dłuższy, narażając państwo na wielkie straty moralne i materjalne. Według zasady francuskiej prezydent jest wybrańcem parlamentu i wykonawcą jego woli, według zasady amerykańskiej prezydent może prowadzić inną politykę, aniżeli przedstawicielstwo narodowe, jak to czynił niedawno prezydent Wilson. Traktat wersalski, przez niego podpisany, wobec oporu senatu nie mógł być przez Amerykę ratyfikowany. Zasada francuska poręcza istnienie jednego rządu, może słabego w razie braku stałej większości w parlamencie, ale zawsze lepszego od dwuch rządów, które na mocy zasady amerykańskiej mogłyby się wytworzyć i jednocześnie działać. Oparcie elekcji naczelnika państwa na plebiscycie byłoby u nas rzeczą trudniejszą, aniżeli w Ameryce, gdzie wyrobienie polityczne obywateli jest większe, a wyborami prezydenta kierują tylko dwa stronnictwa: demokratów i republikan. Agitacja wyborcza, prowadzona przez wiele stronnictw, przy skupieniu uwagi kilkunastu miljonów obywateli na osobach niewielu, może paru kandydatów, wywołałoby podniecenie umysłów, które mogłoby zagrażać porządkowi publicznemu i żywotnym interesom państwa. Rezultatem elekcji królewskich, dokonywanych przez całą szlachtę, było nieraz osłabienie mocarstwowego stanowiska Polski i rozstrój jego polityki wewnętrznej. Zasadę amerykańską przyjęła po wojnie Rzesza niemiecka, lecz gdy w roku bieżącym zasada ta miała być zastosowana, odroczono wybory do przyszłego lata, obawiając się podobno groźnego dla państwa wyboru sławnego generała. Polska uświęciła zasadę francuską, tak samo, jak Czecho-Słowacja.

Niemniej ważną sprawą od sposobu elekcji szefa egzekutywy, jest kwestja przymiotów i kwalifikacji kandydata na najwyższą godność w państwie. Konstytucja amerykańska żąda, aby kandydat na prezydenta miał 35 lat, od 14 lat rezydował w państwie i nie był cudzoziemcem, naturalizowanym w Ameryce. Prawo francuskie tę sprawę zgoła pomija, nie chcąc ograniczać swobody wyborców naczelnika państwa, a nauka francuska oświadcza, że wybieralność posiada każdy nie pozbawiony praw 21-letni Francuz, choćby obywatelstwo francuskie uzyskał przez naturalizację. Z obawy przed powrotem monarchji wyłączono od wyboru członków b. dynastji francuskich (ustawa z 14 sierpnia 1884 r.). Za wzorem prawa francuskiego konstytucja polska nie określa kwalifikacji kandydata na prezydenta; projektowaną pierwotnie zasadę, że wybrać wolno tylko obywatela religji rzymsko-katolickiej, skreślono na żądanie innowierców, lecz zapomniano, że inny artykuł Konstytucji objęcie urzędu prezydenta czyni zawisłem od złożenia przysięgi, która ze względu na swoją treść jest dostępna tylko dla katolików. W razie wyboru inowiercy byłaby potrzebna zmiana Konstytucji.

Postępowanie wyborcze określa regulamin Zgromadzenia Narodowego z 27 lipca r. b. (Dziennik Ustaw № 66, poz. 596), który szczegółowo normuje sposób zgłaszania kandydatur. Nazwiska kandydatów należy zgłosić na piśmie, podpisanem przez conajmniej 50 członków Zgromadzenia Narodowego. Listę kandydatów ustala Przewodniczący Zgromadzenia, którym jest Marszałek Sejmu lub w jego zastępstwie Marszałek Senatu. Rozprawa nad zgłoszonemi kandydaturami jest wyłączona. Zgromadzenie jest powołane tylko do dwuch funkcji: jedną jest wybór prezydenta, drugą—jego zaprzysiężenie, które się odbywa na oddzielnem posiedzeniu Zgromadzenia. Wybory są tajne, jak wynika z postanowienia regulaminu, że głosowanie odbywa się kartkami, złożonemi we dwoje. O wyborze rozstrzyga większość ważnie oddanych głosów; większość ta powinna być

bezwzględna, tj. obejmować więcej, niż połowę głosów. Termin wyborów prezydenta jest różny, zależnie od ich przyczyny, która może mieć charakter zwyczajny lub nadzwyczajny. Przyczyną zwyczajną jest upływ okresu urzędowania prezydenta, który trwa u nas, jak we Francji, siedm lat, w Stanach Zjednoczonych Ameryki — cztery lata. Nie później niż na 30 dni przed upływem siedmiolecia prezydent Polski zwołuje Zgromadzenie Narodowe, a gdyby tego nie uczynił, Sejm i Senat łączą się z samego prawa w Zgromadzenie Narodowe na zaproszenie Marszałka Sejmu (art. 39 konstytucji). Ze słów: „z samego prawa" wysnuto wniosek, że oba ciała mogłyby się zebrać z własnej inicjatywy, gdyby Marszałek obowiązku swego nie spełnił. Pogląd ten nie da się utrzymać, bo jest sprzeczny z brzmieniem konstytucji, oraz regulaminu Zgromadzenia Narodowego (art. 1); bezczynnego Marszałka mógłby zastąpić jeden z Wicemarszałków, a trudno przypuścić, aby oni wszyscy mieli odmówić zwołania Zgromadzenia. Przyczyną nadzwyczajną wyborów prezydenta jest opróżnienie jego urzędu wskutek śmierci, zrzeczenia się „lub innej przyczyny", jak mówi konstytucja (art. 40). Taką „inną przyczyną" może być niesprawowanie urzędu przez trzy miesiące, o ile Sejm uzna urząd prezydenta za opróżniony (art. 49), lub też pozbawienie prezydenta praw przez Trybunał Stanu (art. 51).

W terminie nadzwyczajnym odbędą się wybory pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej. Ustawa przechodnia do konstytucji zarządza: „Niezwłocznie, nie później jednak niż w 7 dni od dnia ukonstytuowania się Sejmu i Senatu, na zaproszenie Marszałka nowego Sejmu zbierze się Zgromadzenie Narodowe w celu wyboru prezydenta Rzeczypospolitej (art. 4). Oba nasze ciała prawodawcze będą ukonstytuowane, skoro każde z nich wybierze Marszałka, jego zastępców, sekretarzy i odpowiednie komisje, śród nich komisję do sprawdzenia mandatów członków izby prawodawczej, i skoro oba ciała rozpoczną pracę (zob. art. 28 konstytucji). Niescisłe wyraża się regulamin Zgromadzenia Narodowego, żądając, aby pierwsze Zgromadzenie dla wyboru prezydenta było *zwołane* w terminie siedmiodniowym (art. 28); według ustawy przechodniej Zgromadzenie to ma się *zebrać* w tym terminie. Członkowie Zgromadzenia mają być zawiadomieni na piśmie o terminie jego zwołania „przynajmniej na tydzień przedtem" (art. 5 regulaminu). Przepis specjalny o pierwszem Zgromadzeniu Narodowem tego postanowienia nie powtarza, żąda tylko imiennego zaproszenia (art. 28).

Sejm i Senat zwołano na 28 listopada r. b. Skoro oba ciała będą ukonstytuowane, t. j. rozpoczną prace pod przewodnictwem nowoobranych Prezydjów, zacznie się zaraz dnia następnego okres siedmiodniowy, przed końcem którego zebrać się musi Zgromadzenie Narodowe.

STEFAN URBANOWICZ.

Wybory na kresach, a nasze władze administracyjne.

Niepożądane wyniki wyborów do nowych ciał ustawodawczych na kresach wschodnich, dające nadspodziewanie znaczną ilość mandatów blokowi mniejszości narodowych, spowodowały żywe zaniepokojenie opinji publicznej, wyrażające się przedewszystkiem w licznych artykułach i wzmiankach prasowych. W artykułach tych poza przytoczeniem całego szeregu wypadków gwałtów oraz wykroczeń przeciw przepisom ordynacji wyborczej ze strony bądź to agentów bloku mniejszości narodowych, bądź przekupionych wójtów i sołtysów— wyłacza się cały szereg zarzutów pod adresem naszej administracji kresowej i to niejednokrotnie zarzutów w formie bardzo ostrej. Dlatego też jest rzeczą nader aktualną zastanowić się nad tym, o ile zarzuty te są usprawiedliwione, oraz gdzie należy się doszukiwać przyczyny niepożądanych wyników wyborów.

Niezwłocznie po otrzymaniu informacji co do nadużyć, popełnionych na kresach wschodnich w związku z wyborami do ciał ustawodawczych M-stwo Spraw Wewnętrznych zarządziło śledztwo, wysyłając na miejsce dwie komisje, złożone z wyższych urzędników w celu skonstatowania, czy nadużycia rzeczywiście miały miejsce, ustalenia, o ile w danym wypadku ponoszą winę władze administracyjne, oraz poczynienia niezbędnych zarządzeń zaradczych. Po zbadaniu sytuacji na miejscu, komisje te stwierdziły, że w trzech okręgach Województwa Wołyńskiego i w jednym okręgu wyborczym W-dztwa Nowogródzkiego podobne nadużycia rzeczywiście miały miejsce. Zebrane materjały będą dostarczone Okręgowej Komisji Wyborczej, a następnie przekazane Sądowi Najwyższemu, którego rzeczą będzie zadecydować, czy nadużycia te pociągną za sobą unieważnienie wyborów w wyżej wymienionych okręgach. Trzeba się jednak poważnie liczyć z faktem, że wobec licznych wypadków nadużyć, jakie miały tam miejsce, unieważnienie prawdopodobnie nastąpi.

Na skutek zarządzań komisji cały szereg wójtów i sołtysów za karygodne wprost przestępstwa na tle wyborów został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, a w wielu poszczególnych wypadkach dokonano na miejscu aresztowań. W ten sposób zareagowały doraźnie władze na fakty nadużyć wyborczych na kresach wschodnich badając jednak poważnie tę sprawę należałoby sięgnąć głębiej do przyczyn, które podobne niepożądane zjawiska wywołały.

Jeśli spojrzymy wstecz na rozwój naszego życia państwowego na kresach, w ciągu ostatnich paru lat ubiegłych, musimy na wstępie stwierdzić brak jasnej, wyraźnej polityki względem mniejszości narodowościowych na kresach. Brak tej zdecydowanej, konsekwentnej polityki dawał się niejednokrotnie odczuwać w sprawowaniu czynności administracyjnych na kresach i w rezultacie winien być uznany za jedną z najpoważniejszych przyczyn dzisiejszych niepożądanych zjawisk politycznych na kresach wschodnich. Ustaleniu się pewnego systemu politycznego przeszkadzał zarówno fakt ciągłych przesileń rządowych, jak i liczne zadania niesłychanej wagi, których rozwiązanie na tle polityki międzynarodowej absorbowały całą uwagę naszych czynników rządowych (np. sprawa Wileńszczyzny, G. Śląska), wreszcie brak zdecydowanej większości sejmowej, w której rząd mógłby znaleźć dla swej polityki oparcie. Dziś więc w związku ze zwołaniem nowego sejmu koniecznością jest nakreślenie wyraźnej linji wytycznej, po której zmierzać będzie nasza polityka względem mniejszości narodowościowych na kresach. Do tego jednak aby ta polityka mogła być wprowadzoną w życie, wykonawcą woli sejmowej musi być silny rząd, mający zdecydowane oparcie w większości sejmowej. Inaczej, będziemy mieli w dalszym ciągu do czynienia z niejednolitą polityką od wypadku do wypadku, od starostwa do starostwa. Jaką polityka ta być powinna mieliśmy sposobność niejednokrotnie podkreślać w „Gazecie Administracji i Policji Państwowej" — szczupłe zaś ramy niniejszego artykułu nie pozwalają na szersze rozwinięcie tej kwestji.

Drugim koniecznym warunkiem, aby polityka nasza na kresach dała pozytywne wyniki, żądane jest powierzenie przeprowadzenia tej polityki władzom administracyjnym, składającym się z ludzi, którzyby pojmowali doniosłość swych zadań i byli im w stanie podołać. Niejeden gorzki zarzut postawiono w obecnej dobie naszej administracji kresowej. Administracja ta rzeczywiście nie zawsze jeszcze stoi na należytej wysokości; w konkretnym wypadku ostatnich wyborów na poszczególnych jej członkach ciąży zarzut dopuszczenia do karygodnych nadużyć wyborczych, jak również brak orjentacji co do nastrojów, panujących wśród ludności; — nie mniej jednak, uwzględniając nienormalne warunki, w jakich naszym władzom administracyjnym pracować wypadło, oraz brak wyraźnej linji politycznej, o którym wspominałem powyżej, stwierdzić można, że wina ich jednak nie jest tak wielką, jakby się napozór zdawać mogło. Nie ulega wątpliwości, że pewne zmiany w składzie osobistym naszych władz administracyjnych byłyby bardzo pożądane, jak również nie ulega najmniejszej wątpliwości, że nakazem dla naszej polityki wielkomocarstwowej byłoby skierowanie właśnie najtęższych, najrozumniejszych pracowników administracyjnych na kresy. Kto jednak zna warunki pracy na kresach, brak wszelkich kulturalnych danych, a niejednokrotnie najprymitywniejszych wygód, wie z jak wielkiemi trudnościami trzeba walczyć, aby pozyskać odpowiednie siły na kresy wschodnie. Bywając często w tamtych stronach i przyglądając się ciężkim warunkom bytowania naszej administracji, niejednokrotnie podziwiałem stoicyzm, z jakim znoszą wszelkie niewygody i niedogodności. Aby utrzymać na stanowiskach ludzi odpowiednich i pozyskać nowe siły, trzeba podjąć wszelkie starania w tym kierunku, aby stworzyć lepsze warunki życia dla naszej administracji na kresach, a w pierwszym rzędzie poprawić warunki mieszkaniowe.

Mówiąc w dalszym ciągu o naszych niedomaganiach kresowych, musimy zwrócić baczną uwagę na metody postępowania agitatorów politycznych w stosunku do mas ludowych. Masy te naogół jeszcze bardzo mało uświadomione i ciemne, dostatecznie łatwo poddające się agitacji demagogicznej, nie powinny być poddawane jeszcze raz tej próbie ogniowej, jaką była dla nich niewybredna agitacja przedwyborcza, której im szereg agitatorów partyjnych dotychczas nie oszczędził. Jeśli w ostatnich czasach, w okresie przedwyborczym, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych otrzymywało wiadomość, że po poszczególnych wiecach, urządzonych przez partyjnych agitatorów, ludność dopuszczała się szeregu nadużyć i ekscesów, że gdzieindziej znów agitacja partyjna stronnictw polskich przemawiała przeciw władzom polskim, obiecując w razie poparcia tychże stronnictw, usunięcie stamtąd władz polskich, to musimy dojść do wniosku, że nawet najlepsza administracja w takich warunkach spotkałaby się w krótkim czasie z bardzo niepożądanemi objawami wśród ludności.

Muszę jeszcze zwrócić tutaj uwagę na ostatni, nie mniej jednak ważny moment, mający istotne znaczenie dla polepszenia zarówno samej administracji, jak i warunków, w jakich rozwija się jej działalność, a mianowicie, członkowie administracji, spełniający uczciwie swe zadania, z odpowiednią dozą fachowości, winni bezwzględnie czuć się pewnymi na swych stanowiskach i wpływy partji, dla których dana jednostka z tych, czy innych powodów nie jest dogodną, nie powinny w tym razie odgrywać żadnej roli. I pod tym względem musimy stwierdzić, że w ubiegłym okresie naszego życia państwowego, administracja nasza nietylko na kresach, lecz i w wewnątrz państwa niejednokrotnie znajdowała się w nader trudnej sytuacji.

Na zakończenie niniejszego artykułu streszczam swe wywody w następujących tezach:

Po pierwsze, koniecznością jest dla uregulowania naszych stosunków na kresach wschodnich, ustalenie wyraźnej i konsekwentnej polityki rządowej w stosunku do mniejszości narodowych. Warunkiem ustalenia tej polityki jest wyłonienie silnego rządu, opartego na stałej większości sejmowej.

Po drugie, dla stworzenia i utrzymania należytych kadrów administracji kresowej, koniecznością jest otoczenie tejże administracji na kresach należytą opieką i dostarczenie jej możliwych warunków egzystencji.

Po trzecie, niezbędnem jest, żeby kierownictwa poszczególnych partji bacznie czuwały nad poszczególnymi swymi reprezentantami na kresach i powściągały ich w działaniu, któreby mogłoby dla państwowości polskiej okazać się szkodliwem.

Po czwarte członkowie administracji, uczciwie i fachowo spełniający swe zadania muszą się czuć bezwzględnie pewni na swych stanowiskach i niezależni od tych, czy innych wpływów partyjnych.

O ile warunki powyższe zostaną uwzględnione, nie będziemy potrzebowali obawiać się nadal przykrych niespodzianek, przeciwnie, państwowość nasza na kresach stale krzepnąć będzie i stworzy wał ochronny od nieprzyjaciół na wschodzie. Musimy pamiętać, że jeśli Polska chce być wielkim i silnym mocarstwem, to musi dziś, po względnem już uregulowaniu szeregu zagadnień socjalnych i ekonomicznych w wewnętrznych okręgach państwa, zwrócić czujną uwagę przedewszystkiem na kresy, tembardziej, że i wrogowie Polski agitację swą, dążącą do rozsadzenia naszej państwowości, jak nas doświadczenie ostatnich lat paru uczy, zwracają z całą energją właśnie w kierunku kresów wschodnich.

O POLICJI KRYMINALNEJ

według dr. Schneickerta opracował i streścił Zygmunt Lewartowicz.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ VII.

O celi aresztanckiej.

(Rozdział ten, jako nie wnoszących żadnych nowych wiadomości do kryminologji, opuszczamy).

ROZDZIAŁ VIII.

O przesłuchaniu podejrzanych i świadków.

Jakkolwiek przesłuchanie w urzędzie śledczym nie ma znaczenia dowodu w sprawie karnej, jednakże jest ono często cennym materjałem, wskazówką, dzięki której można wytropić przestępcę, lub udowodnić mu winę. Jednakże procedura nasza w art. 258 i 259 U. P. K. przewiduje wypadki, w których policja dokonywuje formalnych badań świadków lub osób podejrzanych. Dotyczy to wypadków, gdy naprz. istnieje obawa, że ciężko chory świadek umrze przed przybyciem sędziego śledczego. Wtedy obowiązują policję te same przepisy ustawy, co sędziego śledczego.

Podawanie wskazówek, jak należy przesłuchiwać, uważamy za zbędne, gdyż umiejętność zadawania pytań jest kwestją zdolności prowadzącego dochodzenie, jego sprytu i znajomości rzeczy.

ROZDZIAŁ IX.

O udziale publiczności przy wykryciu przestępcy.

Prócz różnych zawodów, o których mówiliśmy w III rozdziale 1-szej części niniejszej pracy i które mogą przynieść cenną pomoc policji przy poszukiwaniu przestępcy, bywają wypadki, kiedy nieodzownym staje się apel do ogółu o pomoc przy wykryciu sprawcy jakiegoś kapitalnego przestępstwa. Apel taki, połączony z zapowiedzeniem znacznej nagrody pieniężnej, może przynieść nieraz cenną pomoc policji, lecz środka tego nie należy nadużywać, a stosować przeważnie w wypadkach przestępstw, specjalnie oburzających opinję społeczną. Apele takie nie powinny być zbyt częste, gdyż okażą się wówczas bezskuteczne.

Apele takie można podawać do ogólnej wiadomości, bądź za pomocą specjalnych plakatów, bądź za pomocą ogłoszeń w gazetach.

Co się tyczy pomocy prasy w tym kierunku, to należy zachować ogromną ostrożność, aby mianowicie nie przedostawały się do opinji publicznej wiadomości, które mogą zupełnie udaremnić pracę śledczą. Dlatego też powinno być surowo zakazane urzędnikom policji udzielanie prasie jakichkolwiek informacji, natomiast udzielać ich może i powinien urzędnik, któremu funkcja ta zostanie specjalnie poruczona i też w myśl wskazówek i instrukcji władzy przełożonej.

Co się tyczy wezwań publicznych do współudziału przy poszukiwaniu przestępcy, to system ten posiada licznych oponentów, którzy wychodząc ze słusznych zresztą założeń twierdzą, iż wciąganie szerszych mas niepowołanych do pracy tak trudnej i subtelnej, jak praca śledcza może przynieść ze wszech miar niepożądane rezultaty, gdyż obudzanie instynktów śledczych, u ludzi nie pracujących na tym polu jest niekorzystne dla nich, z drugiej zaś strony udział ogółu często całkowicie zaćmiewa sprawę.

ROZDZIAŁ X.

O porównaniu charakteru pisma.

Kwestja powyższa odgrywa bardzo poważną rolę przy przestępstwach ogólnych, a rolę decydującą przy niektórych przestępstwach szczególnych. Zilustrujemy powyższe na przykładach. Osoba jakaś została zabita. Przestępca działał w sposób obmyślany i zatarł wszelkie ślady, według których możnaby było go odnaleść, jednakże dzięki szczegółowej rewizji znaleziono wśród papierów zabitego, anonimowy list z pogróżkami. O ile w dalszym toku dochodzenia znalezione będą choćby najdrobniejsze poszlaki, w stosunku do jakiej osoby, to staje się rzeczą jasną, że decydujący wpływ będzie miało porównanie pisma osoby podejrzanej z anonimem. Przestępstwa szczególne w tej materji będą: fałsz dokumentu i t. p.

Ze względu więc, że powyższe porównanie pisma posiada znaczenie analogiczne do rozpoznania osób, należy ekspertyzie kaligraficznej poświęcić dużo uwagi i złożyć ją w ręce rzeczywistych specjalistów a tych jest bardzo mało, a wzywani przez sąd w tej materji biegli (zwykle nauczyciele rysunku i kaligrafji) nie są bynajmniej przeważnie dość kompetentni. Stąd też pochodzi, że wielka ilość orzeczeń kaligraficznych ma charakter niepewny i niezdecydowany.

Urzędnik policji nie obeznany gruntownie z powyższą dziedziną, o ile napotka w toku swej pracy śledczej moment, kiedy ekspertyza ta może mieć wpływ rozstrzygający, powinien unikać przeprowadzenia jej według własnego „widzimisię“ i zwrócić się do specjalisty.

Ze względu, że zasadniczym zadaniem policji w materji prawa karnego, jest zbieranie materjału dowodowego i zabezpieczanie go dla władz sądowych, to policja kryminalna powinna dokładać wszelkich starań, aby materjał ten był możliwie wyczerpujący.

Jako bardzo pouczającą i doskonale opracowaną instrukcję dla zbierania materjału do ekspertyzy kaligraficznej podajemy „Instrukcje o zbieraniu materjału porównawczego dla ekspertyzy kaligraficznej“ berlińskiej policji kryminalnej, z dn. 1-go września 1911 roku.

Instrukcje.

A. *Otrzymanie dyktowanych tekstów.*

1. Przy powyższej czynności należy się starać o to, aby dyktando odbywało się możliwie w tych samych warunkach pisania, co i oryginał (dowód rzeczowy). Mianowicie.

a) Należy użyć papieru tego samego formatu, a więc n.p. papier listowy, karty pocztowe, blankiet telegaficzny, lub przekazowy, weksel i t.d.

b) O ile oryginał pisany jest na linjowanym papierze, to należy do dyktanda użyć papieru o tej samej linjaturze,

c) Należy użyć tego samego materjału do pisania: atrament, ołówek, odpowiednia stalówka, nieraz specjalna jak np. rondowa, papier gładki lub szorstki.

d) O ile z oryginału można wnioskować specjalnie wolno, lub szybko, że litery były wyjątkowo duże lub małe, to po otrzymaniu zwykłej próby pisma, należy osobie badanej polecić napisanie analogicznego tekstu, t.j. szybko lub powoli etc. Przy otrzymanych w ten sposób tekstach powinien urzędnik policji uczynić odpowiednią adnotację.

f) O ile urzędnik policji zauważy, że badany stara się zamaskować swój charakter pisma, to powinien on dyktować dużo i szybko, gdyż w ten sposób symulacja zawiedzie.

2. Teksty do dyktanda powinny być w tym

W. ZALESKI.

Z dziejów obyczajowości w Warszawie.

(Ciąg dalszy).

—o—

ROZDZIAŁ VII.

Handel żywym towarem i kuplerstwo. — Handlarze wysokiego stylu i wywóz zagraniczny. — Wywóz do Rosji i na Wschód. — Handel wymienny. — Rynek warszawski i giełda żywego towaru. — Bezsilne społeczeństwo.

Polska w drugiej połowie zeszłego stulecia z rozwojem niemieckiej komunikacji okrętowej i kolejowej, ułatwiającej dostęp do Polski i dążnością emigracyjną, zasłynęła jako źródło niewyczerpane żywego towaru, zasilające amerykańskie domy publiczne i zapotrzebowanie kobiet we wszelkiej formie na Wschodzie.

Podstawą bytu domów rozpusty w Rumunji, Grecji, Turcji Europejskiej i Azjatytyckiej, stanowił handel kobietami z Polski, zarówno chrześcijankami, jakoteż i żydówkami. Jednocześnie w świeżo wyemancypowanych republikach południowej Ameryki, w Brazylji i Argentynie, oraz przyległym Urugwaju, pojęcie o prostytutce stało się nieodłączne od pojęcia o kobiecie rodem z Polski.

W Argentynie do dziś lud nazywa prostytutki „una polaca“, bo większość z nich przywieziono z Polski.

Straszny ten rezultat zawdzięczamy rządom moskiewskim w nieszczęśliwej naszej ojczyźnie, gdy przez lat pięćdziesiąt od powstania styczniowego do wyjścia wojsk moskiewskich z Polski, najwyższym, bo bezapelacyjnym czynnikiem życia ekonomicznego naszych chłopów, był komisarz włościański, a regulatorem życia wewnętrznego ludności wiejskiej i małomiasteczkowej, naczelnik straży ziemskiej.

Do powstania styczniowego nie było objawów masowego handlu żywym towarem dla następujących przyczyn. W kraju panowały resztki rządów autonomicznych w rękach polskich urzędników, mających bezpośrednią styczność z ludnością, do czasu reform księcia Czerkaskiego, który wytworzył aparat gubernialny moskiewski i rządy komisarzów włościańskich, uzależnił gminę i ludność włościańską od organów władzy moskiewskiej, a we dwanaście lat później przyszły w sukurs reformom rusyfikacyjnym Czerkaskiego, sądy rosyjskie, zaprowadzone w całej Polsce roku 1876-go. Gdy zaś w najbliższem sąsiedztwie z Polską powstała olbrzymia sieć kolei pruskich; wraz z nią posunęły się ku granicom Polski placówki emigracyjne niemieckie i agentury okrętowe, poszukujące żywego balastu z Polski, dla okrętów atlantyckich. Placówki te szybko porozumiały się z żydowską organizacją, eksploatującą prostytucję w Polsce i w ten sposób, między rokiem 1875-ym a 1880-ym powstał na ziemiach polskich olbrzymi handel żywym towarem, skierowany przedewszystkiem do Ameryki. Jednocześnie żywy towar szedł masowo z Galicji, zwłaszcza z Podkarpacia, gdzie przy systemie fiskalnym austrjackim, ludność pogrążoną była w otchłań nędzy i głodu i w ten sposób w ciągu kilku lat zasłynęliśmy na całym świecie jako niewyczerpane źródło dostawy kobiet na wszechświatowy użytek nierządu.

W jakimż stopniu policja, czy też władze administracyjne rosyjskie, były sprzyjającym czynnikiem do rozwoju w Polsce handlu żywym towarem?

Odpowiedź jasna: Dozwalanie bezkarnego grasowania po wsiach i miasteczkach faktorów i faktorek, wyszukujących towaru dla handlarzy ludzkiem ciałem.

Opłacony rublem strażnik nie pytał się o paszport wysłańców handlarzy żywym towarem, nie zajmowała go wcale ich działalność, nie przyjmował skarg, nie dopomagał rodzinie do odszukania zaginionej dziewczyny, którą namówili do ucieczki handlarze, lub siłą i podstępem uwiedli. Przeciwnie, przeszkadzał legalnym dochodzeniom, mącąc śledztwo i ukrywając prawdę, wreszcie kierując poszukiwania na mylną drogę. Niemal każdy naczelnik straży ziemskiej otrzymywał kubany żeby milczał, gdy w powierzonym mu miasteczku pojawiał się handlarz i zwabiał do siebie świecidełkami, łakociami i drobnemi pieniędzmi, co ładniejsze dziewczęta, obiecując im złote góry za oceanem, poczem w skrytości namówioną uprowadzał. Taka pomoc ze strony policji rosyjskiej oczywiście przyczyniała się najbardziej do bezkarności handlarzy grasujących na prowincji w poszukiwaniu łupu.

Drugim czynnikiem nie mniej szkodliwym, była instytucja straży pogranicznej. Porwana dziewczyna prawie nie miała nigdy żadnego dokumentu, stwierdzającego jej osobistość, zdawałoby się więc że handlarz napotka trudności w wywiezieniu żywego towaru zagranicę, ale to fraszka! Od tego była straż graniczna, która usuwała się z posterunków, gdy nocą za zapłatą po rublu od sztuki, a czasem taniej, prowadzono partję dziewcząt, w kierunku granicy pruskiej, gdzie już oczekiwali ją w najbliższem miasteczku agenci emigracyjni, zaopatrujący handlarzy żywym towarem, w odpowiednią ilość kart okrętowych i bilety czwartej klasy do portów, zkąd odchodziły statki oceanowe. Agentury emigracyjne cieszyły się szczególną opieką żandarmerji pruskiej, która w ten sposób dopomagała do rozwoju żeglugi transportowej niemieckiej, pilnując jedynie tylko by „towar polski“ nie zatrzymał się w granicach państwa niemieckiego i ściśle wytknięta

samym języku co oryginał, ewentualnie pismem drukowanym.

3. W tekście powinny się powtarzać te same zwroty i słowa, zwłaszcza słowa, w których badany robi omyłki ortograficzne.

4. Drobne próby pisma winny być kilkakrotnie powtarzane. Słowa i litery znajdujące się w fałszowanym dokumencie winny być dyktowane w różnych kombinacjach.

5. Osiągnięcie próby pisma powinno nastąpić zasadniczo zapomocą dyktanda. Badanej osobie nie należy pokazać fałszowanego dokumentu, ani też dyktować słów według sylab. Słowa w obcym języku należy dyktować według wymowy.

O ile osoba badana twierdzi, że nie umie napr. pisać drukowanemi zgłoskami lub że nie zna danego pisma, to należy jej pokazać gazetę lub tekst jakiś pisany nieznanym jej pismem i polecić skopjowanie tegoż.

6. Badający winien w protokule zaznaczyć w jakich warunkach odbywało się osiągnięcie próby pisma, zwłaszcza o ile żąda tego badany i gdy próby te były pisane w specjalnych warunkach, jako to: silne zdenerwowanie badanego, niedostateczne oświetlenie i t. d.

(C. d. n.).

J. SMOGORZEWSKI.

Komunizm w świetle własnych programów.

(Dokończenie).

Wolność strejków, o którą tak zawzięcie walczą komuniści, również jest ilustrowana przez Bucharina przykładem. „Kiedy Korniłow maszerował na Petersburg, wtedy szereg jenerałów zastrejkował i odmówił posłuszeństwa rozkazom rządu tymczasowego. Oświadczyli ci jenerałowie, że całkowicie popierają Korniłowa. Czy można było popierać taką wolność strejków jenerałskich? Rzecz jasna: za takie strejki trzeba było jenerałów karać bez miłosierdzia".

Po przytoczeniu powyższych przykładów, autor programu ze zwykłą szczerością oznajmia, że jeżeli dla burżuazji „musimy mieć kaganiec, to proletarjatowi i ubogiemu włościaństwu władza sowiecka zapewnia zupełną wolność słowa, związków, prasy i t. p."

Upaństwowienie banków i przemysłu, za którem wypowiada się Bucharin, nie jest dokładnie w jego programie opracowane. Zdaniem jego, banki wszystkie z całym majątkiem, jakoteż i fabryki, stanowić winny wspólną własność narodową, przy silnej organizacji centralistycznej. Taki sam pogląd dotyczy uprawy gruntów narodowych z wyłączeniem wszelkiej własności indywidualnej. Ziemia winna stanowić wspólną własność ludu pracującego, przez niego uprawianą. Organizacja tej wspólnej własności uprawy, również nie jest przez Bucharina dokładnie wskazana.

Do ciekawszych momentów programu, zaliczyć należy rozdział, traktujący o przymusie pracy dla bogatych. „Proletarjat ma za zadanie, mówi Bucharin, zmusić burżujów i byłych dziedziców i przeróżnych inteligentów z pełną kieszenią do pracy dla ogólnego dobra".

Następnie wskazany jest sposób, w jaki ten przymus pracy będzie zorganizowany. „Każdy z takich obywateli otrzyma według projektu Bucharina specjalną książeczkę, w której odnotowana jest jego praca. Notatki w książce roboczej dają mu prawo do kupna lub otrzymania produktów, przedewszystkiem chleba. Jeżeli ktoś nie chce pracować, to w jego książce roboczej będzie brak odpowiednich notatek i taki nie otrzyma w sklepie żądanych produktów. O organizacji przymusu pracy tam autor programu jest zdania, że to jest rzecz nader trudna.

Wreszcie program porusza zniesienie zysku handlowego i spekulacji, mówi o karności klasy robotniczej, nie uznaje żadnych stosunków handlowych między rosyjską burżuazją a imperjalizmem zagranicznym (upaństwowienie handlu zewnętrznego).

Kościół winien być oddzielony od państwa; z drugiej strony zagwarantowana być winna wolność wyznań. „Religja jest sprawą prywatną. Oznacza to jedynie, że państwo nie powinno podtrzymywać żadnej organizacji kościelnej".

W kwestji oświaty—program wypowiada się za nauczaniem powszechnem i obowiązkowem.

Inne rozdziały programu Bucharina nie przedstawiają nic ciekawego, ani nowego.

Z powyższych wiadomości, czerpanych bezpośrednio ze źródeł komunistów, łatwo robić spostrzeżenia co do taktyki i działalności ich w Rosji.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę podstawowe zasady, przytoczone w programie Bucharina, to przyjdziemy do wniosku, że obecnie w Rosji sowieckiej zauważyć można, iż działalność komunistyczna nie zawsze zgadza się z postulatami programu. Również nie trudno zauważyć, że Bucharin, mówiąc o wojnie wszechświatowej i o warunkach, sprzyjających zaprowadzeniu ustroju komunistycznego, zapomniał, czy też umyślnie nie wspomniał o tych wpływach, jakie miały zainteresowanie w osłabieniu Rosji państwa cudzoziemskie. Oczywiście komunista, pisząc program, miał na myśli wyłożenie nietylko zasad, które winny być przez komunistów zachowane, lecz niewątpliwie uważał swe dzieło jako środek do propagandy wywrotowych idei służący.

Być może, pierwsze kroki przez wyznawców komunizmu w Rosji stawiane (mam na myśli jednostki stojące u steru rządów sowieckich), zgodne były z programem Bucharina. Lecz dzisiaj taktyka sowietów znacznej uległa zmianie. Zdaje się nawet, że sami komuniści to widzą i dokładnie zdają sobie sprawę, że między głoszonemi wywrotowemi hasłami, programami a rzeczywistością, to jest tym porządkiem rzeczy, jaki panuje w komunistycznej Rosji—istnieje obecnie przepaść. Że te wszystkie niemal ideały komunistyczne, które winny były być wcielone w życie i redykalnie zmienić nietylko ustrój państwowy, lecz również zreformować społeczeństwo, pozostały w sferze ideałów, bo nie zdołały pokonać rzeczywistości.

Dzisiejszy Lenin czy Trocki, panujący prawie samodzielnie w Rosji, czy nie jest podobny do pierwszego lepszego z carów rosyjskich? Etykieta dworska znacznie się zmieniła: zamiast „świętej osoby cesarza" — „towariszcz", zamiast złotem haftowanych mundurów dworaków—szara bluza z czerwoną gwiazdą na piersiach. Zewnętrznie zmieniło się wiele, lecz wewnątrz dzisiejsze panowanie komunistów nie wiele różni się od rządów carskich. Ten sam ucisk, te same szpiegostwa, ten sam ciągły lęk przed zamachami, to samo łapownictwo—słowem wszystko po dawnemu. Na wprowadzeniu ustroju komunistycznego skorzystała niewielka garstka ludzi, piastujących wysokie urzędy — reszta ludności robotniczej, pracującej fizycznie, umysłowo, pędzi żywot nędzny i beznadziejny.

Rosja niemal codziennie likwiduje „coś" ze swych urządzeń komunistycznych. Staje się państwem burżuazyjnem. Lada chwila komunizm w Rosji należeć będzie do historji.

---

marszrutą dotarł do baraków emigracyjnych w Hamburgu, Altonie, lub Bremie.

Długoletnia bieda u chłopów polskich w wielu okolicach kraju, coroczne uchodźctwo na zarobek do Prus, lub do takich centrów jak Warszawa, albo Łódź, dokąd co rok tysiące dziewcząt z powiatów janowskiego i biłgorajskiego, jechało lub szło piechotą by pomagać mularzom w noszeniu cegły i wapna, sprawiało że bez zwrócenia żadnej uwagi mogło ginąć po kilkaset i więcej na raz dziewcząt.

Co najwyżej późną jesienią gdy wracali już do domu „obieżysasi" lub też „czarnoszyje" jak nazywano chłopów nadwiślańskich w Warszawie, stwierdzono nieobecność tej lub owej dziewczyny, sądzono jednak że została przy korzystnym zarobku i czekano do drugiego roku, lecz napróżno, bo nieobecna była już w sieci handlarzy żywego towaru.

Ale handel ten nie tylko dotyczył polskich włościanek. Wywóz żydowskich dziewcząt z pośród najuboższej ludności małomiasteczkowej, wiodącej żywot swój w najwyższej nędzy, prawie dorównywał wywozowi dziewcząt chrześcijanek, a w niektórych miejscowościach nawet przeważał.

Jeżeli ludność chrześcijańska była bezsilną, wobec handlarzy żywego towaru, osłanianych przez policję moskiewską, o tyle ludność żydowska zawsze usiłowała stawiać opór temu nieszczęściu. Nie było rabina, nie było żydowskiej szkoły zkąd by ostrzeżenia i zaklęcia a czasem i przekleństwa dla dziewek zepsutych nie padały i nie były pochwytywane przez ludność żydowską. A jednak głód, może chęć wydobycia się z otchłani małomiasteczkowej nędzy, była silniejszą nad wszelkie przestrogi, zaklęcia i przekleństwa.

Młodziutkie żydówki wpadały setkami w ręce handlarzy, a w Warszawie wyrobił się specjalny zawód sutenerów żydów, pomagających handlarzom żywym towarem pod postacią kochanków, którzy czychali na dziewczęta żydowskie, poszukujące w Warszawie służby, w zamożniejszych domach żydowskich lub zajęcia w warsztatach i fabrykach.

Z przybyciem litwaków z Rosji do Warszawy, po masowem wydalaniu żydów z Moskwy, w naszem mieście znacznie się ożywił przemysł galanteryjny i modniarski na wywóz, przyczem w takich specjalnych warsztatach, jak przy wyrobie parasolek, wachlarzy, torebek, rękawiczek, okryć damskich, sukien, bielizny gotowej, znalazło zajęcie tysiące dziewcząt żydowskich. Jednocześnie w wielkich fabrykach i zakładach przemysłowych gromadziły się jeszcze liczniejsze tysiące młodych robotnic polek chrześcianek, a były nawet pewne rodzaje przemysłu bardzo rozwinięte do wojny w Warszawie, jak oto: przędzalnie, fabryki koronek, firanek i inne, w których prawie wyłącznie pracowały młode dziewczęta tylko same polki.

Dla handlarzy żywego towaru wydawało się to doskonałem a niewyczerpanem żerowiskiem, zkąd sądzono, że bez zachodu poszukiwań na prowincji można będzie wyławiać setki dziewcząt na wywóz. Lecz przewidywania te zawiodły.

Te olbrzymie zastępy młodziutkich, a zalotnych dziewcząt polskich z prześlicznie uczesanemi główkami, którym honor robotnicy nie pozwalał nakładać kapeluszy, ubranych czysto i starannie obutych w zgrabne pantofelki lub bucikl, te setki młodych robotnic żydowskich, które przy dniu sobotnim w przeciwieństwie do robotnic polskich nakładały modne okrycia i kapelusze, nie stawały się łupem handlarzy żywego towaru.

Uświadomienie w kierunku poszanowania własnej czci kobiecej i pogarda dla zawodowej prostytucji, szybko rozwinęło się w poczuciu robotnic polek i żydówek. Nie była to moralność zupełna. Prawie każda robotnica miała kochanka ze swojej sfery i nie było pod tym względem różnicy między polkami i żydówkami; zachowywano nawet barbarzyńskie obyczaje, że majster fabryczny lub oddziałowy miał prawo wyboru kochanki z pośród podwładnych mu dziewcząt i ogół się z tem godził, iż wybrana przez majstra, ma wobec koleżanek swoich pewne względy, ale z tych zastępów chyba w jakimś wyjątkowym wypadku, jakaś jednostka dostawała się do szeregów zawodowych prostytucji. Musiało się chyba na to złożyć bardzo wiele okoliczności: wyjątkowa uroda, zbyt wielka pokusa, wobec ofiarowanego dostatku, lecz były to bardzo rzadkie wyjątki, a ogół dążył do uczciwego zamążpójścia i posiadania własnego ogniska domowego, a przedewszystkiem dzieci.

W tym właśnie kierunku w historji pracy kobiecej w fabrykach polskich, a zwłaszcza warszawskich, socjalizm położył duże zasługi, bo uświadamiał robotnicę w kierunku własnego bezpieczeństwa, niedoświadczone dziewczęta, budząc w nich pogardę dla kupczenia swojem ciałem. „Wolno ci się oddać z miłości, nawet głupią będziesz jeżeli nie znajdziesz sobie kochanka, ale nie sprzedawaj się za pieniądze" i te zasady przeniknęły do serca i mózgu robotnic warszawskich.

I istotnie od chwili gdy dziewczyna prowincjonalna w poszukiwaniu pracy wstępowała w progi fabryczne, stawała się już nie do zdobycia dla suterenów i handlarzy, a przecież najznamienniejszy jest fakt, iż w domach publicznych nigdy się nie spotkało dziewcząt, pochodzących z Warszawy i zastępy zawodowych prostytutek rekrutowały się prawie wyłącznie z kategorji dziewcząt, poszukujących służby w domach prywatnych.

(C. d. n.).

DZIAŁ URZĘDOWY

Ustawa z dnia 5 sierpnia 1922 r., zmieniająca niektóre postanowienia ustaw o postępowaniu sądowo-cywilnem, obowiązujących w b. dzielnicy austrjackiej.

Art. 1. Norma jurysdykcyjna z dnia 1 sierpnia 1895 r. (austr. Dz. U. P. № 111), w brzmieniu, ustalonem ces. rozp. z dnia 1 czerwca 1914 r. (austr. Dz. U. P. № 118), ustawą z dnia 9 marca 1920 r. (Dz. U. R. P. № 24, poz. 144) i ustawą z dnia 22 lutego 1921 r. (Dz. U. R. P. № 23, poz. 124) ulega zmianom następującym:

1) w § 7 a) ustęp 1 otrzymuje brzmienie następujące:

„W sporach o roszczenia majątkowe, należące do właściwości sądów okręgowych lub sądów okręgowych jako handlowych (§ 50 ustęp 1, 51 licz. 1 — 3), oraz w sporach z tytułu odpowiedzialności przedsiębiorstw kolejowych za uszkodzenia cielesne lub utratę życia ludzkiego, spowodowane przypadkiem na kolejach (§ 3 ustawy z dnia 5 marca 1869 austr. Dz. U. P. Nr. 27 i § 1 ustawy z 12 lipca 1902 r. austr. Dz. U. P. № 147), w których przedmiot sporu w pieniądzach lub pod względem wartości pieniężnej (§ 54 — 60) nie przewyższa kwoty 500,000 mk., albo też do tej kwoty lub poniżej tej kwoty aż do rozpoczęcia ustnej rozprawy ograniczony zostanie, prowadzi rozprawę i rozstrzyga ustanowiony w tym celu przez przełożonego sądu członek sądu jako sędzia samoistny".

2) w § 49 licz. 1 i w § 51 słowa: „10.000 mk." zastępuje się słowami: „100,000 mk.";

3) w § 56 ustęp 2 otrzymuje brzmienie następujące:

„W innych sporach o roszczenia majątkowe, których przedmiotem nie jest wyłącznie suma pieniężna, winien powód oznaczyć wartość przedmiotu w skardze a pozwany w zarzutach przeciw wypowiedzeniu i nakazowi wysiedlenia. Ma to zastosowanie i do skarg o ustalenie. Od tego oznaczenia strona, która je podała, nie może odstąpić w toku sporu";

4) w § 60 kwotę: „100,000 mk." zastępuje się kwotą: „500,000 mk.", a w ustępie ostatnim po słowach: „w skardze" wstawia się słowa: „lub w zarzutach przeciw wypowiedzeniu lub nakazowi wysiedlenia".

Art. 2. Procedura cywilna z dnia 1 sierpnia 1895 r. (austr. Dz. U. P. Nr. 113) w brzmieniu, ustalonem ces. rozp. z dnia 1 czerwca 1914 r. (austr. Dz. U. P. Nr. 118), ustawą z dnia 9 marca 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 24, poz. 144) i ustawą z dnia 22 lutego 1921 roku. (Dz. U. R. P. Nr. 23, poz. 124) ulega zmianom następującym:

1) w ust. 1 § 29 słowa: „10,000 mk." zastępuje się słowami: „100,000 mk.";

2) w ust. 3 § 117 słowa: „5,000 mk." zastępuje się słowami: „100,000 mk.";

3) w ust. 1 liczba 7 § 224 słowa: „1000 mk." zastępuje się słowami: „10,000 mk.";

4) w ust. 3 § 227 słowa: „100,000 mk." zastępuje się słowami: „500,000 mk.";

5) w ust. 1 § 448 słowa: „1000 mk." zastępuje się słowami: „10.000 mk." i dodaje się do tego ustępu zdanie następujące: „nie mają one jednak zastosowania w sporach z umowy najmu lub dzierżawy (§ 560 i nast.)";

6) w § 500 zdanie pierwsze i drugie ustępu drugiego otrzymują brzmienie następujące: „W sporach o roszczenia majątkowe, których przedmiotem nie jest wyłącznie suma pieniężna, winien sąd odwoławczy wymienić wartość przedmiotu sporu w wygotowaniu wyroku. Do obliczenia wartości przedmiotu sporu stosują się odpowiednio §§ 54 — 59 normy jurysdykcyjnej. Atoli sąd odwoławczy nie może przekroczyć sumy, która jako wartość przedmiotu sporu była przyjęta w pierwszej instancji".

7) ustępy 2, 3 i 4 § 502 zastępuje się ustępami: Rewizja jest niedopuszczalna:

1) jeżeli wartość przedmiotu sporu (§ 500 ustęp 2), o którym rozstrzygał sąd odwoławczy, nie przekracza 100,000 mk., 2) jeżeli wartość przedmiotu sporu przewyższa wprawdzie 100.000 mk. nie przekracza atoli 300,000 mk., a sąd odwoławczy zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

W sporach, wymienionych w ustępie drugim licz. 2, jest jednak rewizja dopuszczalna, jeżeli zatwierdzony przez sąd odwoławczy wyrok pierwszej instancji został wydany na skutek niepodlegającej rekursowi uchwały sądu odwoławczego (§ 519 licz. 3), którą poprzedni wyrok w myśl § 496 licz. 2 i 3 oraz 499 zniesiono i sprawę przekazano sądowi pierwszej instancji";

8) Ustęp 4 § 528 otrzymuje brzmienie następujące:

„Niedopuszczalne są rekursy od orzeczeń sądu drugiej instancji w sporach o roszczenia majątkowe, których wartość nie przenosi kwoty 100,000 mk., następnie od orzeczeń sądu drugiej instancji, zatwierdzających zaskarżoną uchwałę sądu pierwszej instancji, od orzeczenia sądu drugiej instancji o kosztach lub o należytościach znawców oraz od orzeczeń sądu drugiej instancji w sporach o naruszenie posiadania (§ 49 licz. 4 n. j.). Niedopuszczalne rekursy od orzeczeń drugiej instancji winien odrzucić sąd pierwszej instancji.

Art. 3. Ordynacja egzekucyjna z dnia 27 maja 1896 r. (austr. Dz. U. P. Nr. 79) w brzmieniu, ustalonem ces. rozp. z dnia 1 czerwca 1914 r. (austr. Dz. U. P. Nr. 118) ulega zmianom następującym:

1) w ustępie 3 § 354 słowa: „2,000 złotych" zastępuje się słowami: „200,000 mk." a słowa: „10,000 złotych" słowami: „1,000,000 mk.";

2) w ustępie 3 § 355 słowa: „10,000 złotych" zastępuje się słowami: „1,000,000 mk.";

3) do art. 402 dodaje się zdanie: „Rekurs od uchwały sądu drugiej instancji jest niedopuszczalny".

Art. 4. W § 1 ustawy z dnia 27 kwietnia 1873 r. o postępowaniu upominawczem (austr. Dz. U. P. Nr. 67) w brzmieniu, ustalonem ces. rozp. z dnia 1 czerwca 1914 r. (austr. Dz. U. P. Nr. 118), kwotę: „1,000 koron" zastępuje się kwotą: „400,000 mk.".

Art. 5. Pozycję 6 litera C) taryfy należytości sądowych (ces. rozp. z dnia 15 września 1915 r. austr. Dz. U. P. Nr. 279, ustawa z dnia 1 marca 1921 r. Dz. U. R. P. Nr. 29 poz. 143) uzupełnia się w sposób następujący: „ponad 1000 mk. jak wyroki, wymienione pod literą A".

Art. 6. W § 30 ustawy o sądach przemysłowych z dnia 27 listopada 1896 r. (austr. Dz. U. P. Nr. 218) w brzmieniu, ustalonem ustawą z dnia 9 marca 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 24 poz. 144), i ustawą z dnia 22 lutego 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 23 poz. 124) słowa: „1000 mk." zastępuje się słowami: „10,000 mk.".

Art. 7. W § 114 ordynacji konkursowej (ces. rozp. z dnia 10 grudnia 1914 r. austr. Dz. U. P. Nr. 337) słowa: „1000 koron" zastępuje się słowami: „100,000 mk.".

Art. 8. W § 4 ces. rozp. z dnia 22 lipca 1915 r. (austr. Dz. U. P. Nr. 208) o odnowieniu i sprostowaniu granic w brzmieniu, ustalonem ustawą z dnia 9 marca 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 24 poz. 144) i ustawą z dnia 22 lutego 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 23 poz. 124), wyrazy: „2,000 mk." zastępuje się słowami: „10,000 mk.".

Art. 9. Ustawa niniejsza wchodzi w życie po upływie 14 dni po dniu jej ogłoszenia.

Nie ma ona zastosowania do spraw, które przed tym dniem weszły do sądów; jednakże i w takich sprawach będą stosowane postanowienia, ograniczające prawo rewizji i rekursu rewizyjnego, o ile wyrok lub uchwała sądu drugiej instancji zapadły po wejściu tej ustawy w życie.

Art. 10. Wykonanie tej ustawy powierza się Ministrowi Sprawiedliwości.

Marszałek: *Trąmpczyński*
Prezydent Ministrów: *Juljan Nowak*
Minister Sprawiedliwości: *W. Makowski*

Ustawa z dnia 22 września 1922 r. w przedmiocie zmiany granic oraz rozwiązywania i tworzenia gmin wiejskich na obszarze b. zaborów rosyjskiego i austrjackiego.

Art. 1. Ministrowi Spraw Wewnętrznych przysługuje prawo uskuteczniania na obszarze b. zaboru rosyjskiego zmian granic gmin wiejskich, znoszenia ich, jak również tworzenia nowych. Na obszarze b. zaboru austrjackiego prawo to przysługuje mu w stosunku do gmin, podlegających ustawie gminnej z dnia 12 sierpnia 1866 r. (Dz. Ust. Kr. Nr. 19), w tych wszystkich wypadkach, gdy zmiany, o których wyżej mowa, nie mogą nastąpić w drodze dobrowolnego porozumienia się między gminami stosownie do § 2 i § 4 wskazanej ustawy gminnej.

Upoważnienie powyższe, o ile dotyczy gmin b. zaboru austrjackiego, nie uprawnia Ministra Spraw Wewnętrznych do tworzenia gmin zbiorowych.

Art. 2. Zmiany, o których mowa w art. 1 uskuteczniane będą po wysłuchaniu opinji zainteresowanych ciał samorządnych.

Art. 3. Zarządy gmin, których dotyczyć mają zmiany, przewidziane w art. 1, winny zawrzeć umowę w przedmiocie posiadania i korzystania ze swego majątku, z zakładów oraz funduszów, jak również w sprawie wierzytelności i długów. Jeżeli pomiędzy zainteresowanemi zarządami gminnemi porozumienie nie dojdzie do skutku, to w sprawach tych rozstrzyga w toku instancji właściwy Wydział Powiatowy.

Art. 4. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

Art. 5. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia, obowiązywać zaś ma do czasu wejścia w życie ustawy o administracyjnym podziale Państwa. Jednocześnie traci moc obowiązującą przepis, zawarty w art. 3 rozporządzenia Generalnego Komisarza Ziem Wschodnich o samorządzie gminnym (Dz. Urz. Z. C. Z. Wsch. z r. 1919, Nr. 21, poz. 215).

Marszałek: *Trąmpczyński*.
Prezydent Ministrów: *Juljan Nowak*.
Minister Spraw Wewnętrznych: *A. Kamieński*.

Okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych do wszystkich Wojewodów, Delegata Rządu w Wilnie i Komisarza Rządu na m. st. Warszawę w sprawie dowodów osobistych.

Zmieniając punkt 16 okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Nr. 125 z dnia 17 listopada 1921 r. zarządzam niniejszem podwyższenie od dnia 15 października 1922 r. kwoty, pobieranej dotąd od petentów tytułem zwrotu kosztów za każdy dowód osobisty, ze 150 mk. na 500 mk. Podwyżka ta nie dotyczy dowodów osobistych, wydanych petentom przed rzeczonym dniem 15 października 1922 r.

Minister Spraw Wewnętrznych
(—) *Ant. Kamieński.*

Warszawa, d. 30 września 1922 r.

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych w przedmiocie organizacji Wyższej Komisji Dyscyplinarnej, czynnej przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Na mocy ustawy z dnia 28 lipca 1922 r. w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. o organizacji władz dyscyplinarnych i postępowania dyscyplinarnego przeciwko funkcjonarjuszom państwowym (Dz. Ust. Nr. 65, poz. 582) powołuje wyższą Komisję Dyscyplinarną, czynną przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych na przeciąg lat trzech i mianuję Przewodniczącym tejże Komisji, jego zastępcami, członkami oraz rzecznikiem dyscyplinarnym wraz z jego zastępcami—osoby, mianowane rozporządzeniami mojemi z dnia 8 lipca 1922 r. L. PO. 7408 i z dnia 12 sierpnia 1922 r. L. PO. 9006 do sprawowania wymienionych obowiązków w Komisji Dyscyplinarnej przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Minister Spraw Wewnętrznych
(—) *Ant. Kamieński.*

Warszawa, d. 10 września 1922 r.

Rozporządzenie Ministra Zdrowia Publicznego z dnia 18 września 1922 r. w przedmiocie rozciągnięcia na Ziemię Wileńską mocy obowiązującej przepisów o badaniu żywności i przedmiotów użytku publicznego, oraz o ograniczeniach w sprzedaży i spożyciu napojów alkoholowych.

Na podstawie dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. o nadzorze nad wyrobem i sprzedażą artykułów zastępczych—surogatów produktów spożywczych i przedmiotów użytku publicznego (Dz. P. P. P. Nr. 14, poz. 161), zasadniczej ustawy sanitarnej z dnia 19 lipca 1919 r. (Dz. P. P. P. Nr. 63, poz. 371), ustawy z dnia 23 kwietnia 1920 r. o ograniczeniach sprzedaży i spożyciu napojów alkoholowych (Dz. U. R. P. Nr. 37, poz. 210), wraz z nowelą z dnia 27 stycznia 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 12, poz. 569), zarządza się co następuje:

§ 1. Na obszar powiatów: wileńskiego, oszmiańskiego, święciańskiego, trockiego i brasławskiego rozciąga się moc obowiązującą:

1) rozporządzenia Ministra Zdrowia Publicznego z dnia 28 lipca 1919 r. w przedmiocie organizacji państwowych zakładów badania żywności i przedmiotów użytku (Dz. U. R. P. Nr. 71, poz. 420);

2) rozporządzenie Ministra Zdrowia Publicznego z dnia 28 lipca 1919 r. w przedmiocie badania żywności i przedmiotów użytku publicznego (Dz. U. R. P. Nr. 71, poz. 421);

3) rozporządzenia Ministra Zdrowia Publicznego z dnia 28 lipca 1919 r. w przedmiocie taksy za badanie żywności i przedmiotów użytku (Dz. U. R. P. Nr. 71, poz. 422);

4) rozporządzenia Ministra Zdrowia Publicznego z dnia 22 grudnia 1921 r. o zmianie taksy za badanie żywności i przedmiotów użytku w Państwowych Zakładach badania żywności i przedmiotów użytku (Dz. U. R. P. r. 1922 Nr. 4, poz. 23);

5) rozporządzenia Ministra Zdrowia Publicznego z dnia 10 kwietnia 1922 r., wydanego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych i Ministrem Skarbu w przedmiocie tekstu ustawy z dnia 23 kwietnia 1920 r. o ograniczeniach w sprzedaży napojów alkoholowych (Dz. U. R. P. Nr. 37, poz. 210) z uwzględnieniem częściowych zmian, wynikających z ustawy z dnia 27 stycznia 1922 r. w przedmiocie częściowej zmiany ustawy z dnia 23 kwietnia 1920 r. o ograniczeniach w sprzedaży napojów alkoholowych (Dz. U. R. P. r. 1922 Nr. 12, poz. 104). — (Dz. U. R. P. r. 1922 № 55, poz. 2 9);

6) rozporządzenia wykonawczego Ministra Zdrowia Publicznego z dnia 2 czerwca 1922 r. wydanego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych i Ministrem Skarbu do ustawy z dnia 23 kwietnia 1920 roku o ograniczeniach w sprzedaży i spożyciu napojów alkoholowych (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 462).

Minister Zdrowia Publicznego: w z. *Bujalski.*
Minister Spraw Wewnętrznych: *A. Kamieński*
Minister Skarbu: *Jastrzębski*

Ogłoszenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 24 listopada 1922 roku.

Państwowa Komisja Wyborcza ogłasza w myśl art. 1 ord. wyb. sen. i art. 96 ord. wyb. sejm., że po ustaleniu wyniku wyborów do Senatu z dnia 12 listopada 1922 r. we wszystkich okręgach wyborczych obsadzono z list okręgowych wszystkie 93 mandaty senackie. Do rozdziału z list państwowych przypada zatem tylko 18 mandatów do Senatu.

Z list okręgowych, które przyłączono do odpowiednich list państwowych, przeprowadziły w całem Państwie swoich kandydatów na senatorów co najmniej w 3 okręgach wyborczych tylko następujące listy:

Nr. 1 Polskiego Stronnictwa Ludowego w ilości 14 mandatów.

Nr. 2 Polskiej Partji Socjalistycznej w ilości 6 mandatów.

Nr. 3 P. S. L. „Wyzwolenie" i „Lewica Ludowa" w ilości 7 mandatów.

Nr. 8 Chrześcijańskiego Związku Jed. Narodowej w ilości 39 mandatów, i

Nr. 16 Blok Mniejszości Narodowych w ilości 18 mandatów.

Wobec tego z państwowych list wyborczych zostali wybrani senatorami Rzeczypospolitej:

Z listy państwowej Nr. 1:

1. Bojko Jakób, lat 64, rolnik, zam. w Gręboszowie, powiat Dąbrowa, Małopolska.
2. Wysłouch Bolesław, lat 66, redaktor, zam. Lwów. Chorąszczyzna 31.
3. Dr. Buzek Józef, lat 48, poseł na Sejm, dyrektor Głównego Urzędu Statystycznego, podsekretarz stanu, zam. Warszawa, Al. Jerozolimskie 32.

Z listy państwowej Nr. 2:

1. Limanowski Bolesław, lat 87, literat-historyk, Warszawa, Krucza Nr. 25.

Z listy państwowej Nr. 3:

1. Woźnicki Jan, lat 41, nauczyciel, poseł na Sejm Ustawodawczy, zam. w Warszawie, kol. Staszica, ul. Filtrowa Nr. 59-a.

Z listy państwowej Nr. 8:

1. Trąmpczyński Wojciech, lat. 62, Marszałek Sejmu, Warszawa, Sejm.
2. Skirmunt Konstanty, lat 56, b. Minister Spr. Zagr., Warszawa, ul. Kredytowa Nr. 5.
3. ks. Teodorowicz Józef, lat 58, arcybiskup, Warszawa, ul. Miodowa 16.
4. Kiniorski Marjan, lat 54, prezes Centr. T-wa Roln., Warszawa, Mazowiecka 4.
5. Nowodworski Stanisław, lat 48, sędzia Sądu Apelac., Prezydent m. Warszawy, w Warszawie, ul. Smolna Nr. 15.
6. Kasznica Stanisław, lat 47, profesor Uniwersytetu, Poznań, ul. Grottgera Nr. 2.
7. Szarski Marcin, lat 54, dyrektor Polsk. B-ku Przemysł., Lwów, ul. Nabielaka Nr. 37-a.
8. Jabłonowski Władysław, lat 55, publicysta, poseł, Warszawa, ul. Hoża Nr. 20.
9. Szebeko Józefa, lat 62, publicystka w Warszawie, ul. Fredry 6.

Z listy państwowej Nr. 16.

1. Hasbach Erwin, lat 45, poseł, zamek Bierzgłowski, pow. Toruń, Pomorze.
2. Serebrennikow Mikołaj, lat 48, urzędnik, Warszawa, Marszałkowska Nr. 49.
3. Mendelsohn Uszer Izrael, poseł na Sejm, lat 50, Łódź, ul. Cegielniana Nr. 49.
4. Karpiński Aleksander, lat 55, adwokat, Równe, ul. Nowobazarna 41, Wołyń.

Jeżeli jedna i ta sama osoba została wybraną na posła i senatora, powinna najdalej do dnia 12 lutego 1923 r. złożyć na ręce Generalnego Komisarza Wyborczego oświadczenie, który mandat przyjmuje; brak takiego oświadczenia powoduje wygaśnięcie obu mandatów. Przed złożeniem tego oświadczenia nie może wybrany wstąpić ani do Sejmu, ani do Senatu.

Generalny Komisarz Wyborczy:

(—) *Brzeźowicz.*

Członkowie Komisji:

Romocki.
Wł. Mazurkiewicz.
Dr. Józef Buzek.
Henryk Nowodworski.
Kazimierz Bagiński.
Wiktor Sapiński.

Warszawa, dnia 24 listopada 1922 r.

Pochwały

W rozkazie Kmdy P. P. na okr. warszawski № 353 z dn. 5.XI 922 r. czytamy:

„a) Komendantowi posterunku rejonowego w Nowym Dworze, aspirantowi Stefanowi Grabaremu i przodownikowi Tomaszowi Bednarskiemu udzielam pochwały za gorliwą i pełną poświęcenia służbę, dzięki czemu przestępczość została zupełnie opanowana.

b) Przodownikowi pow. włocławskiego Mieczysławowi Rutkowskiemu i wszystkim funkcjonarjuszom posterunku w Lubieniu udzielam pochwały za gorliwość i energję w tropieniu złoczyńców i wykrycie kilku kradzieży".

(—) *Tomanowski* m. p. okr. kmdt P. P.

W rozkazie głównej kmdy P. P. № 188 z dn. 16.XI 922 r. czytamy w 1 p.:

„Pan Minister Spraw Wewnętrznych udzielił pochwały komisarzowi policji państwowej Okręgu I Chmajowi Stanisławowi za gorliwą i umiejętną pracę, dzięki której zostało wykryte poważne przestępstwo i winni zostali oddani w ręce sprawiedliwości.

Udzielam pochwały nadkomisarzowi policji państwowej Respondkowi Wiktorowi za jego sumienną i gorliwą pracę w komendzie policji państwowej m. Poznania.

W dniu 29 z. m. posterunkowy Jerzykowski Wojciech z posterunku w Zaleszczykach (okręg Tarnopolski), będąc na służbie w Holibrodach napotkał czterech podejrzanych osobników. Podejrzewając, iż są to poszukiwani bandyci, wezwał ich do podniesienia rąk, biorąc jednocześnie broń do oka, a rozkazawszy im obrócić się w tył, wprowadził z podniesionymi rękoma do chaty wieśniaka Łasia, gdzie przy pomocy Łasia i szwagra jego przystąpił do przeprowadzenia rewizji osobistej. W tym czasie jeden z bandytów Szeremieta, błyskawicznym ruchem wydobył rewolwer „Parabellum" i strzelił w kierunku posterunkowego, kładąc trupem stojącego obok bandytę Cepka. Jednocześnie drugi bandyta zamierzał wyciągnąć rewolwer, lecz post. Jerzykowski udaremnił zamiar ten, raniąc go bagnetem w pierś. Następnie, gdy Szeremieta powtórnie zmierzył z rewolweru w głowę posterunkowego, ten pchnął go bagnetem w rękę, a nie mogąc użyć dalej karabinu z powodu bliskiej odległości, wykręcił bandycie rękę, poczem nastąpił strzał, lecz nie zranił nikogo. Post. Jerzykowski obezwładnił Szeremietę przy pomocy obecnych w chacie gospodarzy, poczem puścił się w pogoń za zbiegłymi w czasie zamieszania dwoma bandytami, z których jeden był raniony bagnetem.

Wobec tego, że post. Jerzykowski nie dał się odstraszyć śmiercią swych kolegów, poległych uprzednio z rąk bandytów, wykazał przy ujęciu bandytów nadzwyczajną odwagę, energję i przytomność umysłu — wyrażam post. Jerzykowskiemu gorącą pochwałę i udzielam mu jednocześnie nagrodę w wysokości 150,000 mk.

Udzielam pochwały za wykrycie kradzieży kolejowych funkcjonarjuszom policji państwowej Komisarjatu kolejowego na stacji Skarżysko st. przodownikowi Mojasowi Stanisławowi, przodownikowi Dutkiewiczowi Stefanowi, st. posterunkowemu Zającowi Władysławowi, posterunkowemu Pastusińskiemu Antoniemu i posterunkowemu Wronie Antoniemu, którzy swą gorliwą i sumienną pracą przyczynili się do wykrycia wyżej wymienionych kradzieży".

(—) *Wardęski* m. p. gł. kmdt P. P.

KRONIKA URZĘDOWA.

—:o:—

NOWE ROZPORZĄDZENIE DLA ZIEMI WILEŃSKIEJ.

Na podstawie art. 5 ustawy z dnia 6 kwietnia r. b. o objęciu władzy państwowej nad Ziemią Wileńską (Dz. Ust. R. P. Nr. 26 poz. 213) zarządziła Rada Ministrów co następuje:

1) Rozporządzeniem z dnia 18 września b. r., że na obszar powiatów: wileńskiego, oszmiańskiego, święciańskiego, trockiego i brasławskiego rozciągnięto moc obowiązującą ustawy z dnia 17 grudnia 1921 r. w przedmiocie udzielenia Ministrowi Skarbu pełnomocnictwa do wydawania rozporządzeń w sprawie regulowania obrotu pieniężnego z krajami zagranicznemi oraz obrotu obcemi walutami (Dz. Ust. R. P. Nr. 104 z 1921 r. poz. 748) na obszar zaś powiatów: wileńskiego, oszmiańskiego, święciańskiego, trockiego, brasławskiego, dziśnieńskiego, duniłowiczowskiego i wilejskiego moc obowiązującą ustawy z dnia 15 lipca 1920 r. o zakazie wywozu zagranicę kruszców szlachetnych (Dz. Ust. R. P. Nr. 62 z 1920 r. poz. 404). Wykonanie niniejszego rozporządzenia, które weszło w życie z dniem 29 września b. r. powierzono Ministrowi Skarbu w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości. Tem samem od powyższego terminu straciły moc obowiązującą dekrety i rozporządzenia w sprawie regulowania obrotu pieniężnego z krajami zagranicznemi, oraz obrotu obcemi walutami, wydane przez Naczelnego Dowódcę wojsk Litwy Środkowej i tymczasową Komisję Rządzącą Litwy Środkowej.

2) Rozporządzeniem z dnia 28 września b. r., że na obszar powiatów: wileńskiego, oszmiańskiego, święciańskiego, trockiego i brasławskiego rozciągnięto moc obowiązującą ustawy z dnia 18 marca 1920 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 28, poz. 165) w przedmiocie wydzierżawiania niezagospodarowanych użytków rolnych oraz ustawy z dnia 30 lipca 1921 r. w przedmiocie uzupełnienia i częściowej zmiany ustawy z dnia 18 marca 1920 r. o wydzierżawianiu niezagospodarowanych użytków rolnych (Dz. Ust. R. P. Nr. 75 poz. 513).

Wykonanie rozporządzenia niniejszego powierzono Ministrowi Rolnictwa i Dóbr Państwowych, a nabrało ono mocy obowiązującej z dniem 7-X 1922 r.

Jednocześnie uchylono dekret Nr. 261 Naczelnego Dowódcy Wojsk Litwy Środkowej z d. 4 czerwca 1921 r. w przedmiocie wydzierżawiania niezagospodarowanych użytków rolnych (Dz. Urz. T. K. Rz. Nr. 29-30 z dnia 15 czerwca 1921 r.). *(Vide Dz. Ust. R. P. № 82 z dn. 30-IX 1922 r. poz. 727 i № 85 z dn. 7-X 1922 r. poz. 764).*

ZAKAZANE CZASOPISMA.

Na mocy rozporządzenia powołanych władz zakazany jest przywóz do Rzeczypospolitej Polskiej, rozpowszechnianie w kraju i przewóz zagranicę następujących czasopism:

„Neue Preussische Zeitung" (Kreutz Zeitung) pisma codziennego, wydawanego w Berlinie w języku niemieckim i „Vorwärts" pisma codziennego wydawanego w Czerniowcach w języku niemieckim. *(Dz. Urz. Min. Poczt i Telegr. № 49 z dnia 18-XI 1922 r.).*

ZAKAZ PRZEWOZU SZMAT ZE WSCHODNICH REPUBLIK.

Z dniem 7 listopada r. b. weszło w życie rozporządzenie Naczelnego Nadzwyczajnego Komisarza do walki z epidemjami z dn. 14 października r. b.

Rozporządzenie to zabrania przywozu do Polski szmat, używanych ubrań i bielizny z Republik: Ukraińskiej, Rosyjskiej i Białoruskiej, aż do dnia 31 grudnia r. b.

Winni przekroczenia powyższego rozporządzenia oraz niestosowania się do zarządzeń, na jego podstawie wydanych, ulegną w myśl art. 8 Ust. z dn. 14 lipca 1920 r. o utworzeniu Urzędu Naczelnego Nadzwyczajnego Komisarza do walki z epidemjami (Dz. U. R. P. Nr. 61, poz. 380) w drodze administracyjnej karze grzywny w kwocie do 10,000 mk. lub aresztu do 3-ch miesięcy, względnie karę grzywny i aresztu łącznie. *(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. w Brześciu nad Bugiem № 99 z dn. 15.XI 1922 r.).*

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACJI.

Unieważniono następujące legitymacje:

st. post. sł. śledcz. Okr. Kmdy P. P. m. st. Warszawy, Doraczyńskiego Józefa, Nr. 154;

post. Czyża Pawła, z P. K. P. P. w Gródku Jagiellońskim, Nr. 945;

st. post. Slipki Andrzeja, z O. K. P. P. we Lwowie, Nr. 312;

post. Jana Senarta, z P. K. P. P. w Drohobyczu, Nr. 978;

post. Dąbskiego Wojciecha, z P. K. P. P. w Dobromilu, Nr. 1373;

post. Pawlaka Edmunda, z O. K. P. P. w Łodzi, Nr. 3486.

przod. Walentego Rysa, U. S. O. K. P. P. w Krakowie Nr. 48 (znaczek śledczy);

post. Jana Branki, z P. K. P. P. w Białej, nr. 833;

post. Stanisława Piski, z P. K. P. P. w Wadowicach, Nr. 3594;

post. Jana Sobczaka, z K. P. P. Kraków miasto, Nr. 408;

post. Feliksa Kosińskiego, z P. K. P. P. w Chrzanowie, Nr. 1295;

st. przod. Kowalskiego Stefana, z P. K. P. P. w Kaliszu, Nr. 2102;

b. post. Pawlaka Edmunda, z P. K. P. P. w Łodzi, Nr. 3486;

post. Śmiglewskiego Stanisława, z O. K. P. P. w Łucku, Nr. 410;

post. Iwczaka Jana, z P. K. P. P. w Równem (tymczasowe zaświadczenie);

urz. XI st. służb. Ryszarda Rajcherta, z P. K. P. P. w Łunińcu (zaświadczenie) Nr. 4383 — 5 f.

st. post. Michała Rogali, z P. K. P. P. w Biłgoraju, Nr. 1071.

RUCH SŁUŻBOWY

W Policji.

Na zasadzie rozkazu Gł. Kmdy P.P. № 184 z dn. 18.X 1922 r. zaszły w policji następujące zmiany:

Zwolnieni:

Około-Kułak Aleksander podinspektor P.P. przy Kom. Gł. P.P. — ze służby w P.P. na własną prośbę od dn. 11-VI 1922 r.

Podgórski Jan nadkomisarz P.P. okr. IV — ze służby w policji na własną prośbę od dn. 1-V 1922 r.

Kułakowski Czesław komisarz P. P. komendant pow. w Krzemieńcu — ze służby w policji p. na zasadzie art. 21 p. 5 Ustawy o policji państw. z dn. 24-VII 1919 r. oraz art. 4 p. 5 przepisów dyscyplinarnych dla pol. państw. z dnia 16-IX 1919 r. od dnia 27-IV 1922 r.

Łukaszkiewicz Kazimierz komisarz P.P. okr. VIII — ze służby w policji państw. w trybie art. 42 i 45 Tymczasowych Przepisów Służb. z dnia 11-VI 1918 r. w związku z art. 118 Ustawy o państw. służbie cywilnej z dnia 17-II 1922 r. od dn. 15-V 1922 r.

Popiel Antoni komisarz P.P. okr. XV oddelegowany do okr. m. st. Warszawy — ze służby w policji państw. na zasadzie art. 21 p. 5 ustawy o pol. państw. z dn. 24-VII 1919 r. oraz art. 4 p. 5 przepisów dyscyplinarnych dla policji państw. z dn. 16-IX r. od dn. 1-V 1922 r.

Niewiarowski Kazimierz podkomisarz p. p. okr. IV ze służby w policji państw. na zasadzie art. 21 p. 5 ustawy o pol. państw. z dn. 24-VII 1919 r. oraz art. 4 p. 5 przep. dyscyplinarnych dla pol. państw. z dn. 16-IX 1919 r. od dn. 8-IV 1922 r.

Mitkiewicz Seweryn p. o. podkomisarza p. p. sł. śl. okr. XIV w Brześciu — ze służby w policji państw. na własną prośbę od dnia 31-V 1922 r.

Grzeszkiewicz Juljan aspirant p.p. okr. XV w Stołpcach — ze służby w policji państw. na własną prośbę od dnia 15-V 1922 r.

Namieciński Władysław aspirant p. p. sł. śl. okr. XIII w Łucku — ze służby w policji w państw. na zasadzie art. 21 p. 5 ustawy o policji państw. z dn. 24-VII 1919 r. oraz art. 4 p. 5 przepisów dyscyplin. dla policji państw. z dn. 16-IX 1919 r. od dn. 24-VI 1922 r.

Cygan Stanisław aspirant p. p. okr. X w Kamionce-Strumiłowej — ze służby w policji państw. na zasadzie art. 21 p. 5 ustawy o pol. państw. z dn. 24-VII 1919 r. oraz art. 4 p. 5 przepisów dyscyplin. dla policji państw. z dn. 16-IX 19 r. od dn. 1-IV 1922 r.

Maliszewski Stefan p. o. aspiranta p.p. okr. XIV w Sarnach — ze służby w policji państw. w trybie art. 42 i 45 Tymczasowych Przepisów Służb. z dn. 11-VI 1922 r. w związku z art. 118 ustawy o państw. służbie cywilnej z dn. 17-II 1922 r. od dn. 14-IV 1922 r.

Sierakowski Józef p. o. aspiranta p. p. okr. XIV w Brześciu — ze służby w policji państw. na zasadzie art. 21 p. 5 ustawy o policji państw. z dn. 24-VII 1919 r. oraz art. 4 p. przepisów dyscyplin. dla pol. państw. z dn. 16-IX 1919 r. od dnia 28-VI 1922 r.

Zastępstwo.

W miejsce zwolnionego ze służby P. P. Naczelnika Okręgowego Urzędu Śledczego w Łodzi, obowiązki Naczelnika tegoż Urzędu pełni komisarz Sitkowski Antoni od dn. 1-VI b. r.

Sędzia śledczy przy sądzie okręgowym w Białej Podlaskiej na mocy art. 348 u. p. k. podaje do publicznej wiadomości, że dnia *3 września 1922 r. koło Kodnia znaleziono zwłoki mężczyzny* w wieku lat około 30, blondyna, z bródką okrągło przystrzyżoną i długiemi rudemi wąsami, ubranego w czarne spodnie i ciepłą koszulę, z raną postrzałową w plecy i tłuczoną na lewym policzku. Każdy, komu może być wiadome imię, nazwisko, miejsce zamieszkania i inne szczegóły dotyczące osoby zabitego obowiązany jest natychmiast zawiadomić o tem sędziego śledczego w Białej Podlaskiej.

Uroczystości otwarcia Sejmu i Senatu.

Zamknięcie Sejmu Konstytucyjnego.

Dnia 27 listopada r. b. zakończył swe prace pierwszy Sejm suwerenny Rzeczypospolitej. Sejm, który dał Polsce Konstytucję, przeprowadził ustalenie granic państwowych i załatwił cały szereg spraw najpilniejszych, związanych z budową Państwa.

Na ostatnim pożegnalnym posiedzeniu sala obrad zapełnioną była jak nigdy. Stawili się wszyscy niemal dawni posłowie, oraz wielu nowych posłów i senatorów.

Na kilka minut przed g. 8 Marszałek Sejmu Wojciech Trąmpczyński po trzykrotnym uderzeniu laską, na znak rozpoczęcia posiedzenia wśród uroczystej ciszy wygłosił następujące przemówienie.

Przemówienie Marszałka Sejmu.

Otwieram 342-gie i ostatnie posiedzenie Sejmu Ustawodawczego.

Szanowni Panowie!

Pracowity żywot naszego Sejmu zbliżył się do końca. W takiej chwili winniśmy zrobić rachunek sumienia z naszej działalności prawie czteroletniej.

Sejm nasz odbył 342 posiedzeń plenarnych, do przygotowania tychże komisje sejmowe odbyły posiedzeń kilka tysięcy. Ogrom pracy Sejmu wynika z zestawienia ustaw, jakie wyłonił. Ustaw tych było 571, w tem 166 dotyczących organizacji państwowej i wymiaru sprawiedliwości, a 131 dotyczących skarbowości.

Ostateczny sąd o działalności tego sejmu musimy pozostawić historji. Dziś jednak nie możemy zataić żalu, że u współczesnego społeczeństwa sejm nasz nie znalazł sprawiedliwej oceny. Wydawano o sejmie nader ostry sąd, nie czując nieraz potrzeby poznania ogromu jego pracy, choćby tylko widocznej z Dziennika Ustaw. Zapominano, że znaczną część podnoszonych zarzutów, trzebaby raczej skierować przeciwko systemowi parlamentarnemu wogóle, w którym zawsze i wszędzie dużo sił się marnuje na bezpłodne walki partyjne. Zapominano, iż praca ustawodawcza wymaga wszędzie, a cóż dopiero w państwie świeżo utworzonem, niezwykłych talentów, których kraj nasz po wiekowej niewoli w znaczniejszej liczbie wcale posiadać nie może.

Sprawiedliwość historji odszuka może gdzieindziej, niż w Sejmie, źródeł niedomagań naszej państwowości. Może zapisze na dobro Sejmu fakt, że w przeciągu krótkiego czasu umiał zaprowadzić w wielu gałęziach naszej państwowości, pewien prawny porządek.

W każdym razie Sejm ustępujący będzie mógł służyć wszystkim przyszłym sejmom za wzór patrjotyzmu. W chwilach przełomowych dla kraju, umiał on przezwyciężyć wewnętrzne antagonizmy. Poświęcając wtedy częściowo swe przekonania, umożliwiał Sejm zbiorowy wysiłek w interesie Państwa. Tak było podczas najazdu bolszewickiego, tak było przy ostatecznem uchwaleniu Konstytucji. Historja nie zaprzeczy, że zdecydowana postawa Sejmu w czasie najazdu bolszewickiego, niemało się przyczyniła do jedności narodu w tej groźnej chwili, że niemało się przyczyniła do przywrócenia wojskom naszym wiary w zwycięstwo.

Ale miłość prawdy i troska o byt państwa w najbliższej przyszłości, nie pozwalają nam oczu zamykać na rzeczywiste błędy tego sejmu. Trzeba przyznać, że zbyt długo trwająca atmosfera bliskich ponownych wyborów, oddziaływała szkodliwie na pracę Sejmu, gdyż mimowoli nieraz rozstrzygały nie rzeczowe poglądy, ale wzgląd na umysłowość wyborców. Niestety, konieczność załatwienia najpilniejszych potrzeb państwowych, nie dopuszczała rychlejszego rozwiązania Sejmu.

Dalej, nie możemy zaprzeczyć, że Sejm w swojej pracy ustawodawczej, nieraz zbyt mało się liczył z doświadczeniami długoletniemi innych państw, że niezawsze umiał wobec sprzecznych interesów, odnaleźć linję słuszności, że wreszcie nie zawsze trafnie oceniał wykonalność ustawy.

Sejm ustępujący pozostawił skarbowość nieuregulowaną i zmuszony jest przekazać mianowicie uregulowanie waluty naszej nowym ciałom prawodawczym. Nie było to jednak wyłącznie winą Sejmu, który żadnemu z rządów nie krzyżował planów regulacji finansów. Winy Sejmu możnaby się dopatrzeć conajwyżej w tem, że nieraz pchał do wydatków przekraczających siły finansowe państwa.

Niechaj wolno nam będzie wyrazić ciałom prawodawczym, wchodzącym w miejsce Sejmu ustępującego życzenie, aby ich członkowie interes ogółu uważali zawsze za interes własny, aby w swej pracy nie zapominali o tem, że ustawy, jeśli mają przynieść pożytek krajowi, nie mogą być rezultatem walk partyjnych, ale winne być raczej li tylko streszczeniem poczucia słuszności, zapisanego w sumieniu każdego uczciwego człowieka.

Oby przyszły Sejm postarał się o wyłonienie rządu, któryby poprowadził kraj drogą spokojnego rozwoju, któryby umiał uzdrowić naszą skarbowość, któryby, szanując zawsze prawo, uzyskał zaufanie kraju i świata.

Pracy naszych następców szczęść Boże!

Temi słowami zamykam ostatnie posiedzenie Sejmu Ustawodawczego.

* * *

Bezpośrednio po zamknięciu ostatniego posiedzenia Sejmu Konstytucyjnego, w pięknie przystrojonych salach parterowych sejmowego gmachu, rozpoczął się uroczysty raut.

O godz 9 wieczór otoczony świtą wszedł do salonów, przybyły z Belwederu, Naczelnik Państwa, wprowadzony przez wicemarszałka Osieckiego, oraz dyrektora kancelarji sejmowej p. J. Pomykalskiego, a powitany na progu przez Marszałka Trąmpczyńskiego.

Naczelnik Państwa przebywał około godziny w bocznych salonach, prowadząc rozmowy z członkami Rządu i przedstawicielami klubów.

Na głównej sali odbywał się koncert przy udziale najwybitniejszych sił artystycznych.

Otwarcie nowego Sejmu.

Święto otwarcia nowego Sejmu rozpoczęło się we wtorek dn. 28 listopada, uroczystym nabożeństwem w katedrze św. Jana.

Przed świątynią wartę trzymała kompanja honorowa 21 pułku ze sztandarem i orkiestrą pułkową, a niezliczone tłumy ludności, kordonem powstrzymywał oddział wojskowy, tworząc szpaler ciągnący się aż do wnętrza katedry, przed wielki ołtarz.

Wkrótce zapełniać się począł kościół. Przybyli w pełnym składzie członkowie ciała dyplomatycznego uwierzytelnionego w Warszawie, Rząd, generalicja, przedstawiciele sądownictwa, senaty wyższych uczelni, władze miejskie...

Stroje cywilne odświętne, suknie dostojników kościoła, złote mundury zdobne wstęgami i orderami, jaśniały w półmroku świątyni, której boczne nawy wypełniła ludność stolicy.

Około godz. 10-ej przybył Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny w otoczeniu świty z gen. Jacyną na czele; przeszedł przed frontem kompanji honorowej i powitany na progu przez ks. kanonika Bądzkiewicza w otoczeniu duchowieństwa podążył do presbiterjum, aby zasiąść na przeznaczonym dla siebie fotelu po prawej stronie ołtarza.

Uroczyste nabożeństwo celebrował J. E. ks. kardynał Kakowski, metropolita Warszawski w asystencji licznego kleru.

Poza fotelem p. Naczelnika Państwa stanęli generalny adjutant gen. Jacyna, dyżurni adjutanci, oraz dyrektor kancelarji cywilnej p. St. Car.

Z boku po prawej stronie w osobnej loży, przeznaczonej dla nuncjusza papieskiego, zasiadł J. E. arcybiskup Efezu monsignor Lorenzo Lauri.

Na froncie prezbiterjum w dwuch fotelach zajęli miejsca p. prezes ministrów dr. Nowak i b. marszałek Sejmu W. Trąmpczyński. Poza tymi fotelami z prawej strony usadowili się ministrowie i podsekretarze Stanu. Po lewej stronie zarezerwowano fotele dla przedstawicieli państw sprzymierzonych, członków poselstw i naczelników misji wojskowych zagranicznych. A więc zasiedli tam: poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Republiki Francuskiej p. André de Panafieu, poseł amerykański p. Hugh Gibson, angielski sir Max Mueller, włoski p. Fr. Tomasini, czesko-słowacki p. Prokop Maxa, szwajcarski p. Pfyffer d'Altisrofen, rumuński Aleksander Floresco, holenderski br. van Asbeck, i reszta posłów państw mniejszych, oraz naczelnicy misji wojskowych: Francji gen. Dupont, Włoch gen. Romei i t. d.

Władze municypalne reprezentowane były przez prezesa Rady Miejskiej, senatora, I. Balińskiego, b. prezydenta m. W., senatora, St. Nowodworskiego, p. o. prezydenta m. W., inż. Jabłońskiego, oraz grupę ławników i członków Rady Miejskiej, którzy umieścili się w powiększonym prezbiterjum.

Senatorowie i posłowie zajęli szereg krzeseł ustawionych w pośrodku nawy.

Wojskowość reprezentowali b. wiceminister gen. E. Michaelis, komendant miasta gen. Suszyński, szef sztabu generalnego gen. Wł. Sikorski, generał Rozwadowski.

Nadto w presbiterjum znajdowali się szef protokułu St. hr. Przeździecki, marszałek Sejmu Śląskiego dr. Wolny, Komisarz Rządu p. M. Borzęcki, prezes Sądu Apelacyjnego Supiński, komendant policji miejskiej I. Sikorski.

W bocznych stallach prezbiterjum zajęła miejsca metropolitarna kapituła warszawska, w osobach prałatów i kanoników, oraz biskup sufragan Szelążek i arcybiskup ormiański Teodorowicz.

Po skończonym nabożeństwie z ambony wygłosił okolicznościowe kazanie superior o. o. Jezuitów ks. Pawelski, a potem rozległ się z chóru hymn „Boże coś Polskę", niegdyś błagalny, dziś dziękczynny.

Powstał z miejsca Naczelnik Państwa i ruszył ku wyjściu. Powstali za nim wszyscy — powoli opróżniała się świątynia. Oczekujące pojazdy ruszyły wśród tłumów wioząc posłów, senatorów i dygnitarzy do gmachu Sejmu.

Miejsca w sejmowej sali rychło się zapełniły. Zarówno krzesła poselskie, jak loże dyplomacji, prasy i publiczności.

O godzinie wpół do pierwszej w południe zajechał przed gmach sejmowy Naczelnik Państwa w otoczeniu adjutantów i świty. Powitany u wejścia przez dyrektora kancelarji sejmowej p. Pomykalskiego, zajął miejsce w poczekalni, mieszczącej się w pokojach marszałkowskich. Zawiadomiony przez dyrektora kancelarji sejmowej—który tymczasem udał się był na salę posiedzeń—że posłowie zajęli już miejsca, udał się Naczelnik Państwa do sali i przez drzwi za trybuną prezydjalną, wszedł na trybunę. Za Naczelnikiem Państwa stanęli po prawej stronie trybuny: dyrektor Protokółu p. Przeździecki, szef kancelarji cywilnej Naczelnika Państwa p. Car, oraz adjutanci Sołtan i Podhorecki.

Przy wejściu Naczelnika Państwa rozległy się okrzyki: „Niech żyje!"

Mocnym, donośnym głosem Naczelnik Państwa, otwierając Sejm, odczytał co następuje:

Przemówienie Naczelnika Państwa.

Panowie posłowie! Po raz drugi mam zaszczyt otwierać Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Po raz drugi, jako najwyższy przedstawiciel władzy wykonawczej staję przed tymi, którzy mają prawo o niej sądzić.

Lecz warunki, w których przemawiałem kilka lat temu, były zupełnie od obecnych odmienne.

Cztery lata temu otwierałem Sejm Ustawodawczy w chwili, gdy w różnych częściach naszego państwa nie byliśmy jeszcze gospodarzami — gdy los nasz był bardzo niepewny, gdy z wielu stron dochodził nas gorący oddech wojny.

Szczęśliwy jestem, że mogę otwierać pierwszy Sejm zwyczajny, nie nawołując do obowiązków walki, lecz do obowiązków spokojnej pracy pokojowej. Pracy tem spokojniejszej być może, że granice nasze są ustalone i my sporu o nie orężną rozprawą sami wszczynać nie zamierzamy i zadrażnień z którąkolwiekbądź stroną nie szukamy.

W poprzednim Sejmie sprawy, tyczące się naszych stosunków międzynarodowych, były nieraz przedmiotem namiętnych sporów i burzliwych scen, wzbudzając przez to niepokój znacznie szerszych kół obywateli, niż to było może zamiarem panów posłów. Zwracam przeto uwagę Waszą, Panowie, na konieczność zachowania w tej doniosłej dziedzinie spokoju, dla którego dostateczną podstawę sta-

nowi zarówno wiara we własne siły, jak i zaufanie do sojuszników i przyjaciół, których posiadamy, a którym Polska ze swej strony danego słowa dotrzymać potrafi.

Z pomiędzy zagadnień doby obecnej na pierwszy plan wysuwa się niechybnie najgoręcej odczuwana potrzeba uregulowania finansów państwa.

Przez ubiegłe 4 lata stan gospodarczy kraju uległ znacznej, widocznej dla wszystkich, poprawie, która, niestety, nie odbiła się na stanie skarbu państwa. Niewątpliwie źle jest pocieszać się w nieszczęściu tem, że inni cierpią na to samo; lecz w tej właśnie sprawie fakt, że cała Europa powojenna cierpi na tę samą chorobę, pozwala mieć nadzieję, że dokonany będzie musiał być wysiłek wszystkich, by pokonać te niezwykle ciężkie i skomplikowane trudności, ażeby wyszedłszy z okresu chorób powojennych, powrócić do stanu zdrowej i normalnej egzystencji. Nie zwalnia nas to jednak od obowiązku własnej, wytężonej pracy, mającej na celu radykalną poprawę warunków życia państwowego w tej dziedzinie.

Panowie, rozpoczynajcie pracę, która na innych podstawach oparta, zniewalać Was będzie do innego życia, niż to, które dotychczas w tej sali panowało.

Jesteście Panowie pierwszym Sejmem, opartym o Konstytucję Rzeczypospolitej i stanowicie punkt zwrotny w życiu państwa, które wychodząc z okresu tymczasowości — wstępuje na drogę normalnego rozwoju.

Konstytucja chce, że w tej pracy, która Was czeka, razem z Wami pracować będą inne jeszcze równorzędne organy państwowe.

Dotychczasowe życie polityczne Rzeczypospolitej nie wykazało wybitnych zdolności naszych do współpracy.

Sądzę przeto, że będę w tym wypadku rzecznikiem wszystkiego, co żyje i pracuje po za tą salą, gdy zwrócę się do Panów z apelem, ażebyście przykładem swoim stwierdzili, że w naszej Ojczyźnie istnieje możność lojalnej współpracy ludzi, stronnictw i instytucji państwowych.

Chcąc zaś wierzyć, że Panowie tę współpracę dacie, życzę Wam, aby każdy z Panów u kresu swojej, być może, długiej działalności, doczekał się najwyższej dla każdego pochwały, że był właściwym człowiekiem na właściwem miejscu.

Ogłaszam pierwszy Sejm zwyczajny Rzeczypospolitej za otwarty i powołuję na przewodniczącego, najstarszego wiekiem, posła Kazimierza Brownsforda.

Po przemówieniu Naczelnika Państwa, rozległy się długotrwałe oklaski i okrzyki, poczem wszedł na trybunę pos. Brownsford, aby wygłosić następujące przemówienie.

Mowa posła Brownsforda, senjora Sejmu.

Wysoka Izbo!

Powołany tytułem starszeństwa do objęcia czynności tymczasowego Marszałka Sejmu, witam w pierwszym rzędzie dawnych posłów byłego Sejmu Ustawodawczego jaknajserdeczniej, ale nie mniej serdecznie pozdrawiam nowych kolegów, panie i panów, w tem głębokiem przekonaniu, że wszyscy razem w równej mierze i bez względu na przekonania pracować będziemy z silną wolą, by praca nasza wspólna i gorliwa jaknajwięcej owocną była dla dobra Ojczyzny.

Sejm Ustawodawczy, którego uroczyste zamknięcie odbyło się w dniu wczorajszym, należy już do przeszłości. Pracował on wśród trudnych warunków, ale mimo to, jak tu wczoraj uwypuklił Pan Marszałek, ujawnił Sejm ten sporą sumę pracy, a zawsze dużo dobrej woli.

W ciągu czteroletniej prawie działalności tego Sejmu, dokonało się zjednoczenie państwa, wytknięte zostały granice, ujednostajniona została administracja, podniosły się z upadku w znacznej części przemysł a także rolnictwo, które na początku odrodzenia Ojczyzny wykazywało kilkanaście miljonów morgów nieuprawionej ziemi. Wreszcie Sejm poprzedni obdarzył kraj konstytucją i dążył stale do zapewnienia państwu praworządności.

Jeżeli o tem wszystkiem dziś z zadowoleniem pewnem wspominać możemy, to dużą w tem zasługę ma także bohaterska armja nasza, która dawała państwu pewność poczynań, a granicom państwa ochronę.

Bohaterskiej armji składam z tego miejsca za wszystkie jej czyny należny hołd i cześć! (Rozlegają się oklaski. Posłowie powstają z miejsc. Izba rozbrzmiewa długotrwałemi oklaskami i okrzykami „Niech żyje wojsko!").

Dotychczasowa praca stanowi kanwę, na której nowy Sejm snuć ma dalej historje przyszłości kraju i narodu. Przystąpimy za chwilę w nowo wybranym Sejmie do dalszej pracy nad odbudową państwa do naszych poselskich czynności. Ciąży na nas ogrom zadań, podajemy sobie ręce do wspólnej twórczej pracy.

Oby Sejm ten okazał się na wysokości tych zadań. Niech będzie takim, na jaki stać naród wielki i wielkie państwo.

Idźmy za hasłem: Wszystko dla Ojczyzny! Niech ono przyświeca i temu Sejmowi w codziennej pracy. Te oto życzenia składam Sejmowi i przystępuję w imię Boże do wykonania porządku dziennego.

Proszę Szanownych Kolegów o wzniesienie okrzyku: Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska niech żyje!

A teraz zgodnie z powszechnym zwyczajem powołuję na sekretarzy tymczasowych najmłodszych posłów: p. posła Zerbego i p. Stęślicką.

Porządek obrad jest następujący: ślubowanie, prowizoryczne przyjęcie regulaminu i ustalenie porządku obrad następnego posiedzenia.

Czy kto chce zabrać głos do porządku obrad?

Nikt głosu nie żądał, uważam, że porządek ten jest przez Wysoką Izbę przyjęty.

ŚLUBOWANIE.

Przystąpiono do uroczystego aktu ślubowania, przyczem złożyli je tylko ci posłowie, którzy odebrawszy już listy wierzytelne, zamienili je w biurze sejmowem na legitymacje. Na początku ślubowali: przewodniczący ze starszeństwa pos. Brownsford i tymczasowi sekretarze powtarzają po odczytaniu formuły ślubowania słowo: „ślubuję".

Podczas ślubowania poseł Sergjusz Chrucki powtórzył formułę po ukaińsku *„prisiahaju"*. Przewodniczący poseł Brownsford zwrócił uwagę posła Chruckiego, iż zgodnie z konstytucją w izbie dopuszczalny jest tylko język polski i zażądał powtórzenia formuły *„ślubuję"* po polsku. Poseł Chrucki żądanie to spełnił, a ponieważ niecała izba go słyszała, powtórzył jeszcze raz *„ślubuję"*. Również dwukrotnie powoływano do złożenia formuły posła Pawła Wasilczuka.

Po skończeniu ślubowania przewodniczący stwierdził, iż wszyscy posłowie wywołani z listy ślubowanie złożyli. Ci, którzy nie byli wywołani, złożą je na początku następnego posiedzenia. Następnie izba przyjęła bez dyskusji tymczasowy regulamin obrad sejmu, poczem przewodniczący ogłosił, iż następne posiedzenie sejmu odbędzie się w piątek, dnia 1 grudnia, o godz. 4-ej po południu.

Otwarcie Senatu.

—:o:—

Po raz drugi tegoż dnia — we wtorek 28 listopada, po południu zapełniła się sala sejmowa na pierwszym inauguracyjnym posiedzeniu Senatu.

W krzesłach senatorowie i posłowie sejmu, w lożach dyplomacja i przedstawiciele rządu.

O godz. 4 min. 30 wchodzi na podjum prezydjalne Naczelnik Państwa ze świtą. Senat wstaje na powitanie.

Dyrektor kancelarji cywilnej p. Car podaje Naczelnikowi Państwa tekst następującej mowy.

Przemówienie Naczelnika Państwa.

„Szanowni senatorowie! Wielką jest tradycja Senatu w Polsce. W dziejach dawnej Polski, którą odnajdujemy nietylko w dawnych księgach i w badaniach współczesnych historyków, ale której pamięć żywym nieraz płomieniem wybucha w sercach, tęskniących do siły i potęgi naszej Ojczyzny, praca i wytrwałość senatorów wpływały na losy kraju.

Lecz konstytucja obecna zakreśla Senatowi rolę skromniejszą. Czyni ona z Panów nie główny motor pracy państwowej, ale zgodnie z duchem konstytucji współczesnych krajów demokratycznych, nakazuje Wam być rzecznikami rozsądku, rozwagi i miary przy spełnianiu zadań, poruczonych naczelnym organom władzy państwowej.

W pracy Waszej, Panowie, będziecie musieli z konieczności, wynikających z postanowień konstytucji, przyjąć za dewizę swej działalności — miarę, by uniknąć zbytecznych tarć i konfliktów, które powstawać mogą między współrzędnie pracującemi instytucjami państwowemi.

Panowie, przy wybujałej u nas, a niezwykle ostrej, choć często bezskutecznej walce ugrupowań politycznych, brak poczucia miary stanowi nieraz o wysokiej szkodzie dla tego, co wszystkim jest drogie: dla pracy nad wzmożeniem siły i odbudową dobrobytu państwa i jego obywateli. Pozwólcie więc, Panowie, wyrazić życzenie, abyście, jako instytucja państwowa, reprezentująca umiar, stawali w ciężkiem zadaniu współpracy zawsze po stronie tych, którzy, czy to z urzędu, czy ze skłonności — łagodzą tarcia, zmniejszają konflikty i doprowadzają do koniecznej równowagi zamierzeń, celów i środków.

Ogłaszam senat Rzplitej Polskiej za otwarty i powołuję na przewodniczącego najstarszego wiekiem senatora, Bolesława Limanowskiego. (P. Limanowski podąża ku miejscu marszałkowskiemu).

Przyjemnie mi jest powitać w tem miejscu jednego z najstarszych bojowników wolności naszej, Szanownego Pana Bolesława Limanowskiego".

Naczelnik Państwa ściska za rękę senjora Senatu. Po opuszczeniu sali przez Naczelnika i jego świtę, Bolesław Limanowski zajmuje fotel prezydjalny i trzykrotnem uderzeniem laski daje znak, że obejmuje przewodnictwo. Zalega zupełna cisza, w której głucho, jakby z ubiegłych wieków, rozlega się drżący ze wzruszenia głos sędziwego męża.

Mowa sen. Limanowskiego, senjora Senatu.

„Wysoki Senacie, Dostojne Obywatelki i Dostojni Obywatele. Jest to ważny znak czasu, że pierwsze posiedzenie, zapoczątkowywując czynność Senatu, otwiera socjalista. Otwiera socjalista starzec, który doszedł do swych przekonań, nietylko z badań naukowych, ale któremu w długiem jego życiu, sam bieg wypadków wskazał, do jakiego celu i jaką drogą one prowadzą. W latach dziecinnych, słysząc o prześladowaniu, gnębieniu swych rodaków przez żelazną rękę despotyzmu carskiego, uczułem ku niemu straszną nienawiść, a gdy następnie doбiegły zdaleka odgłosy walki o wolność w pamiętnych latach, tak zwanych „wiosny ludów", radością napełniło się jego serce.

Niedługo trwała ta radość, ciężka dłoń despotyzmu gniotła dalej i ten ucisk już sam na sobie odczuwałem. Pyszny, przecenił swe siły i stanął do walki niemal z całą Europą i poniósł klęskę. Zachwiała się jego potęga. Niepodobna już było rządzić po dawnemu. Nowy car widział konieczność ukrócenia rządów żandarmskich i policyjnych, konieczność zwolnienia swych poddanych, a przedewszystkiem chłopów, gdyż w całej Rosji istniała niewola chłopska. Została podniesiona sprawa włościańska. Byłem wówczas młodzieńcem na uniwersytecie i wśród naszej młodzieży byłem jednym z najgorętszych, co się domagali zupełnego zniesienia poddaństwa i możliwie największego nadzielenia ziemią. W krajach dawnej Rzeczypospolitej wszczął się wówczas ten wspaniały ruch narodowy, który poprzedził powstanie 1863 roku. Czynny, a nawet wybitny brałem udział w tym ruchu i dostałem się do więzienia i rzucono mnie na wygnanie nad brzegi morza Białego. Powstanie zastało mnie na wygnaniu, uciekałem, by stanąć w szeregach bojowych. Zostałem schwytany i osadzony w więzieniu. Powstanie 1863 roku, które ogłosiło zupełne uobywatelenie i nadzielenie ziemią włościan, zmusiło rząd carski pójść jego śladami. Zniesienie poddaństwa i pańszczyzny było wielkim krokiem postępu i w sprawie narodowej i w sprawie społecznej. Narazie jednak rozsrożył się despotyzm. Dwa najbardziej despotyczne rządy: carsko-rosyjski i cesarsko-niemiecko-pruski gwałtownie przemocą niszczyły naszą narodowość, usiłując przerobić nas z jednej strony na Moskali, a z drugiej na Niemców.

Wówczas to w 1892 roku, powstało stronnictwo Polskiej Partji Socjalistycznej, do którego i ja należę. Byłem już wówczas na ziemi francuskiej, jako wychodźca, wypędzony z granic państwa austrjackiego. P.P.S. prowadziła zaciętą walkę przeciwko despotyzmowi, przeciwko wszelkiemu gnębieniu i wyzyskowi, zarówno w sprawie narodowej, jak i społecznej. Przyczyniła się ona niemało, że runęły na ziemiach naszych wszystkie despotyzmy.

Dzisiaj zasiadam w senacie i otwieram pierwsze jego posiedzenie, zawdzięczając to temu, że się spełniły najgorętsze nasze życze-

nia. Mamy niepodległość narodową i polityczną, mamy Rzeczpospolitę demokratyczną, a uchwalona przez sejm ustawodawczy konstytucja, nie odbiera już praw obywatelskich za jawne i otwarte wyznawanie swych zasad.

Pierwsi z naszego narodu, co wznieśli sztandar socjalistyczny, wyszli z szeregów emigracji po powstaniu 1830 i 1831 roku. Z trzech haseł rewolucyjnych: Wolność, Równość i Braterstwo, na podstawie których buduje się nowy, społeczny i polityczny porządek, upodobali sobie najwięcej hasło braterstwa. A byli to ludzie wielkiej myśli i wielkiej zasługi, że wymienię tylko Adama Mickiewicza, Joachima Lelewela i Stanisława Worcella. Upodobali oni hasło braterstwa, bo wypływało ono z tradycji naszego narodu.

Wszak braterstwo jest tylko przejawem miłości, którą tak wysławił przepięknie akt horodelski, a która, jak on głosił: „stworzył prawa, włada państwami, urządza miasta, wiedzie stany Rzplitej ku najlepszemu końcowi, udoskonala wszystkie cnoty cnotliwych". „Co odziedziczyliśmy po przodkach, — mówili posłowie polscy — to z miłości udzielamy Litwie, niech i ona miłością i braterstwem jednoczy się z nami". „Sejm w Horodle zatwierdził taką unję narodów, jakiej nie napotkać w całej historji Europy" — powiada historyk niemiecki, Jakób Caro, podziwiając ten wspaniały objaw ducha polskiego.

Niechże ten duch promienny, braterstwa, miłości w obu naszych izbach: sejmowej i senackiej, prowadzi ku najlepszemu końcowi, ku udoskonaleniu „cnoty cnotliwych". Pracujmy, jak to mamy za chwilę ślubować, z całem oddaniem się dla naszej Rzplitej, dla dobra całego narodu, niech on odczuje naszą miłość dla niego i ukocha tę Rzplitą, jako najwyższe, najpiękniejsze, najlepsze swe dobro. Pracujmy zgodnie, Senat z Sejmem. Pracujmy jak bracia starsi z młodszymi. Niechaj sejm, w którym się odbywa główna praca, nie przeciwnika ujrzy w senacie, lecz szczerego i życzliwego pomocnika. Z powodu swego wieku, mający więcej doświadczenia życiowego, a więc bardziej umiarkowani, starajmy się, gdy walka przekonaniowa się zaostrzy, łagodzić jej ostrość, doprowadzić zwaśnione strony do porozumienia się, do możliwych wzajemnych ustępstw. Pamiętajmy jednak, że wszelka praca wytwórcza, a więc i państwowa, jest najbardziej owocną w wieku pełnym sił, w wieku jej wzrostu i wzmagania się. Nie posuwajmy się zbyt daleko w miarkowaniu wyższych wzlotów sejmu.

Niech ukochana nasza Rzplita wzniesie się jak najwyżej, niech się sprawdzą słowa poety:

Na wiekowych nieszczęść niwie
Już nie pusto, nie żałośnie,
Nigdzie, nigdzie już nie ciemno,
Wszędzie jasno, sprawiedliwie.

I promieniejąca miłością, w której urzeczywistnić się tylko mogą prawdziwa wolność i braterska równość, stanie się Rzplita polska wzorem dla innych narodów i znowu pogarną się one do niej i pójdzie ona — jak to przewidywali nasi wieszcze — przodem, w pochodzie postępowym, ku lepszej, piękniejszej przyszłości.

Po słowach tych zabrzmiały oklaski na wszystkich ławach.

Gdy się ucisza sala senjor senatu powołuje na sekretarzy dwuch najmłodszych wiekiem senatorów, Jana Woźnickiego (Wyzw.) i Bolesława Pilarskiego (Z.L.N.). Potem odczytuje rotę ślubowania, wywołując nazwiska senatorów. Senatorka Helena Lewczanowska (Ukrainka), powtórzyła formułę ślubowania po rusku. Przewodniczący powołując się na Konstytucję, która dopuszcza tylko używania języka polskiego, zażądał powtórzenia formuły po polsku. Senatorka żądanie spełniła. Po odbytem ślubowaniu przewodniczący stwierdził, że wszyscy wyłonieni senatorowie złożyli ślubowanie.

Zabiera głos senator Buzek (P.S.L.) przedstawiając Senatowi do uchwalenia wniosek, aby na 3 tygodnie do dnia 19 grudnia r. b. regulaminem Senatu był regulamin Sejmu ustawodawczego z niektóremi zmianami. Do tego czasu Senat uchwali regulamin nowy. Wniosek ten przyjęto bez dyskusji.

Senator Limanowski powstaje z miejsca i uderzeniem laski marszałkowskiej zamyka pierwsze posiedzenie Senatu.

Z SEJMU ŚLĄSKIEGO.

—:o:—

Na posiedzeniu sejmu śląskiego w dn. 23 listopada przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę w sprawie przysięgi dla członków rady wojewódzkiej, przyczem odrzucono poprawkę socjalistów, którzy żądali, aby członkom niewierzącym dozwolono nie powoływać się na Boga. Następnie przyjęto ustawę o opodatkowaniu piwa, zaś ustawę o djetach urzędniczych i kosztach podróży odesłano do komisji budżetowej. Dalej powzięto rezolucję w sprawie budowy kolei Ustroń — Wisła — Izdebno, ustawę o opadatkowaniu wód mineralnych, ustawę o gwarancji spłat długotrwałych pożyczek miast i wydziałów powiatowych. Wniosek klubu niemieckiego w sprawie inwalidów wojennych i pozostałych po poległych sierotach i wdowach, odesłano do komisji budżetowej i społecznej.

Wniosek posła Panka (klub niemiecki) w sprawie poborów duszpasterzy za udzielanie lekcji religji w szkołach, odesłano do komisji budżetowej, wniosek w sprawie popierania publicznych przedsiębiorstw meljoracyjnych, odesłano do komisji rolnej.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, wpłynęły nagłe wnioski województwa śląskiego, dotyczące ubezpieczenia społecznego, które odesłano do komisji socjalnej.

W dniu 27 listopada zwołano specjalne posiedzenie Sejmu dla powzięcia uchwały w sprawie wypowiedzenia waluty niemieckiej przez Rząd Polski, po przemówieniach naczelnika wydziału skarbowego, który uzasadniał projekt rządowy, oraz po przemówieniu posła Żakowskiego powzięto następującą uchwałę:

„Sejm Śląski wyraża swoją zgodę na zaprowadzenie w górnośląskiej części Województwa Śląskiego waluty polskiej i na ogłoszenie tej zmiany walutowej z dniem 1 grudnia b. r.".

Następnie poseł Grajek referował jako sprawozdawca Komisji specjalnej wniosek rządowy w sprawie wydania ustawy w przedmiocie zmian w kwotach pieniężnych ubezpieczeń społecznych. Mówca uzasadniał potrzebę nadania Radzie Wojewódzkiej kompetencji, upoważniającej ją do wprowadzenia tych zmian, oświadczając, iż potrzeba ta została spowodowana ciągłym spadkiem waluty.

Ustawę przyjęto we wszystkich trzech czytaniach, poczem posiedzenie zamknięto.

SPRAWY GOSPODARCZE

Akcje.

Jednem ze zjawisk gospodarczych, które ostatniemi czasy wywołały zainteresowanie i dyskusję polityczną, jest zwyżka kursów giełdowych w zakresie akcji wszelkich typów, a więc: bankowych, przemysłowych i handlowych. Te ostatnie zresztą osiągnęły najmniejsze zyski kursowe.

Akcje były przez czas długi w zaniedbaniu. Nie interesowała się niemi giełda, co było poniekąd dowodem, że nie interesowały się też temi papierami wartościowemi koła kapitalizujące swoje oszczędności. A takie koła są w Polsce, pomimo szalejącej drożyzny i braku pieniędzy obiegowych. Względnie obojętne były akcje również dla spekulantów, ciągnących zyski z różnicy kursu obcych walut, innemi słowy, z obniżającej się ciągle wartości marki polskiej. Tacy spekulanci osiągali pewny zysk, kupując dolary, przetrzymując je przez pewien czas i następnie sprzedając. W prawdzie w tymże okresie podrożały również, w różnym stopniu towary, ale dolary drożeją szybciej, więc spekulant chowa do kieszeni zysk, będący różnicą między podrożeniem dolarów, a podrożeniem tych towarów, lub produktów, które przez czas pomieniony zniżył na swoje utrzymanie. Prawda, spekulantów spotykały niekiedy bardzo bolesne niespodzianki, jak w pierwszych dniach października roku zeszłego. Na ogół jednak spekulacja taka dawały zyski, pomimo, że jest zabroniona przez prawo i karana, jako jawnie szkodliwa dla waluty rodzimej, a więc dla interesów ogółu.

Od pewnego czasu jednak nastąpiło względne ustalenie kursów walut obcych. Złożyły się na to różne przyczyny, chwilowe nasycenie potrzeb przemysłu, sprowadzającego z zagranicy surowce, represje, stosowane względem niesumiennych spekulantów, wreszcie obawy tychże, że obce waluty, które osiągnęły już tak zawrotnie wysokie ceny, mogą się, z różnych powodów, na tym poziomie nie utrzymywać.

Mniej więcej w tym samym czasie, w którym nastąpiło to względne ustalenie, na giełdzie warszawskiej zwrócił się popyt ku akcjom zaniedbanym i zapomnianym. Przypomniano sobie, że znaczna część tych papierów wartościowych reprezentuje wartości najzupełniej realne i niezależne od zmiany nastrojów, jak: ziemię, budynki, las, rudy, kopalnie, maszyny i t. d. A giełdowa ocena tych akcji była tak bardzo daleka od ich oceny przedwojennej, wyrażonej w rublach złotych, że nawet kilkakrotne podwyższenie kursu nie byłoby dla niektórych papierów dywidendowych przesadnem lub spekulacyjnem wyśróbowaniem ceny.

Jak wiele innych czynności ludzkich, tak i czynności giełdowe nie zawsze odznaczają się logiką i umiarkowaniem. Taki właśnie brak umiarkowania można było stwierdzić przy rozbudzeniu się i dalszym rozwoju zwyżkowego nastroju dla akcji. Jak gdyby chciano odrobić poprzednie zapomnienie, prześcigano się w popycie, zwłaszcza co do niektórych akcji, tak dalece, że cena. naprzykład, akcji Żyrardowskich przewyższyła niemal równię złotą (przeliczenie przedwojennej ceny w rublach — po cenie obecnej rubla złotego). Skutek był nieunikniony, zbyt gwałtownie wyrosłe kursy, skłoniły wielu posiadaczów akcji do sprzedaży, w celu osiągnięcia doraźnych zysków, i kursy musiały się obniżyć. Ale był to zwrot przejściowy, gdyż po kilku dniach znów się rozpoczęła zwyżka.

Rozległy się, wprawdzie odosobnione głosy w prasie, potępiające ten zwrot zwyżkowy, jako niebezpieczny i zawodny. Nie możemy przyznać słuszności tym przestrogom. Nie ulega wątpliwości, że ten, kto kupuje akcje wyłącznie dla celów spekulacyjnych, to jest po to, aby je odprzedać z zyskiem, w dodatku nie za swoje pieniądze, lecz na kredyt („on call"), tego może często spotkać bolesny zawód, gdyż może być zmuszony do sprzedaży właśnie wtedy, kiedy kursy idą ku zniżce. Kto jednak nabywa papiery dywidendowe za własne, zaoszczędzone pieniądze po to, aby znaleźć w nich pewną lokatę, kto przy tem wybiera papiery, oparte o realne, powyżej wyszczególnione wartości — ten nie naraża się na ryzyko — owszem, znajduje przynajmniej względne zabezpieczenie przed wciąż zmniejszającą się, nabywczą wartością marki, jednocześnie zaś spełnia obowiązek wobec gospodarstwa narodowego, które bez przypływu świeżych kapitałów rowijać się nie może. A w miarę wysoki kurs akcji zachęca do przedsiębiorczości przemysłowej, zatrudniającej coraz więcej rąk pracowitych i powiększającej dobrobyt marki.

Podatek dochodowy.

W ostatnich dniach Ministerstwo Skarbu rozesłało do Izb Skarbowych okólnik, polecający wywieszanie i pobieranie podatku dochodowego od uposażeń służbowych (pensji) według wysokości poborów, otrzymanych we wrześniu r. b. Jestto dla wymienionej kategorji płatników tego podatku znaczna ulga, gdyż ustawa kwietniowa, określająca sposób wymierzania podatku dla tej kategorji, okazała się wobec niepomiernego wzrostu drożyzny niewystarczającą, wskutek czego zwłaszcza dochody średnie były nadmiernie obciążone.

Ulga powyższa obowiązywać będzie do końca roku bieżącego.

Dookoła spraw administracyjnych.

—o—

Z konferencji prasowej w Ministerstwie Sprawiedliwości.

W dniu 27 listopada r. b. odbył Minister Sprawiedliwości p. Wacław Makowski z przedstawicielami prasy konferencję, w której dał zarys z dotychczasowej działalności Ministerstwa, oraz rozwinął program prac niezbędnych w najbliższej przyszłości. W przedstawieniu swem poruszył p. Minister, między innemi, potrzeby organizacji i tak np. sąd okręgowy łódzki jest tak rozległy terytorjalnie, iż przenosi swym obszarem nawet okręg apelacyjne.

Według obliczeń statystycznych w b. zaborze austrjackim jeden sędzia przypadał na 5.300 mieszkańców, w Prusach na 6.300, obecnie zaś na 30 miljonów ludności w Państwie Polskiem, posiadamy nie wiele ponad 3000 sędziów, czyli jeden sędzia przypada na 10.000 mieszkańców, a jeżeli dodamy do tego powojenny wzrost przestępczości, oraz skomplikowane po wojnie stosunki cywilno-prawne, materjał różnolity sędziowski, brak doświadczenia organów pomocniczych—zobaczymy co za ogromne zadania stoją jeszcze przed Państwem na tem polu.

Idziemy do ich spełnienia przez otoczenie opieką aplikującej młodzieży—naszego dopływu sędziowskiego, przez opracowania pragmatyki sędziowskiej i takich norm uposażenia, które istotnie uczynią sądownika jednostką niezawisłą, wreszcie przez ułożenie wewnętrznej organizacji sądownictwa, a na wschodzie przez budowę lokali dla sądów i na mieszkania sędziów.

Projekt ustawy o służbie sędziowskiej w najbliższych tygodniach przybierze zapewne formy definitywne. Badaną jest obecnie najnowsza reforma aplikantury sądowej, wprowadzona we Francji, minister odbudowy zupełnie docenia sprawę mieszkaniową na wschodzie, która istotnie stanowi „być albo nie być" naszej tam pracy; w dziedzinie organizacyjnej nastąpi znaczne odciążenie Ministerjum Sprawiedliwości przez zarządzenie decentralizacji i przesunięcie ciężaru spraw bieżących, nie mających zasadniczego znaczenia, na prezesów sądów apelacyjnych i okręgowych, w dziedzinie więziennictwa ujednostajnia się normy, tak różnolite w b. trzech zaborach. Przygotowuje się w b. zaborze rosyjskim wprowadzenie sądów powiatowych, skorygowanie obszarów sądów apelacyjnych, uregulowanie sprawy hipotek (nb. nowoutworzone sądy w Łodzi, Zamościu, Sosnowcu, Mławie nie posiadają własnych archiwów hipotecznych).

Pozatem p. Minister, charakteryzując przebieg wyborów, podkreślił spokój, w jakim naogół odbyły się w całym kraju. Naogół wykroczenia, popełnione na tle akcji wyborczej, uważać należy za stosunkowo nieliczne.

Według zestawienia, dokonanego na podstawie doniesień pp. prokuratorów sądów apelacyjnych, wykaz statystyczny spraw karnych, wynikłych na tle ochrony czystości wyborów w r. 1922 na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej, przedstawia się, jak następuje:

Ogólna liczba spraw: 188 z nich, a) w okręgu apelacji warszawskiej, lubelskiej i wileńskiej 109, obok tego 263 os., b) w okręgu apelacji lwowskiej i krakowskiej 45 obok tego 102 os., c) w okręgu apelacji poznańskiej, toruńskiej i katowickiej 39 obok tego 71 os., razem 183 obok tego 436 os.

W tem spraw przeciw aresztowanym: a) w okręgu apel. warszawskiej, lubelskiej i wileńskiej 15, b) w okręgu apel. lwowskiej i krakowskiej 3 i c) w okręgu apel. poznańskiej, toruńskiej i katowickiej 2, razem 20.

Z tego ukończono: I. Wyrokiem zasądzającym: a) w okręgu apel. warszawskiej, lubelskiej i wileńskiej 11 obok tego 21 os., b) w okręgu apel. lwowskiej i krakowskiej 0, c) w okręgu apel. poznańskiej, toruńskiej i katowickiej 4 obok tego 5 os., razem 15 obok tego 26 os.

II. Wyrokiem uniewinniającym: a) w okręgu apel. warszawskiej, lubelskiej i wileńskiej 3 obok tego 7 os., b) w okręgu apel. lwowskiej i krakowskiej 0, c) w okręgu apel. poznańskiej, toruńskiej i katowickiej 1 obok tego 11 os., razem 4 obok tego 18 os.

Ukończono przez umorzenie postępowania: a) w okręgu apel. warszawskiej, lubelskiej i wileńskiej 6, b) w okręgu apel. lwowskiej i krakowskiej 6, c) w okręgu apel. poznańskiej, toruńskiej i katowickiej 5, razem 17.

Pozostaje nieukończonych spraw: a) w okręgu apel. warszawskiej, lubelskiej i wileńskiej 85, b) w okręgu apel. lwowskiej i krakowskiej 39, c) w okręgu apel. poznańskiej, toruńskiej i katowickiej 24, razem 152.

Z ogólnej liczby spraw przypadają na sprawy: 1) gwałty na osobach: a) w okręgu apel. warszawskiej, lubelskiej i wileńskiej 60, a) w okręgu apel. lwowskiej i krakowskiej 22, b) w okręgu apel. lwowskiej i krakowskiej 22, c) w okręgu apel. poznańskiej, toruńskiej i katowickiej 4, razem 86. 2) o niedozwoloną propagandę: a) w okręgu apel. warszawskiej, lubelskiej i wileńskiej 26, b) w okręgu apel. lwowskiej i krakowskiej 0, c) w okręgu apel. poznańskiej, toruńskiej i katowickiej 0, razem 26. 3) innej treści przestępstwa: a) w okręgu apel. warszawskiej, lubelskiej i wileńskiej 19, w okręgu apel. lwowskiej i krakowskiej 27, c) w okręgu apel. poznańskiej, toruńskiej i katowickiej 30, razem 76.

Dr. Z. H.

Dookoła Spraw Policyjnych

Stan Liczbowy Komendy Policji Państwowej № I Okręgu Warszawskiego.

Wyżsi funkcjonarjusze służby zewnętrznej. Inspektor 1, podinspektor 1, nadkomisarzy 3, komisarzy 17, podkomisarzy 16, aspirantów 4.

Wyżsi funkcjonarjusze służby śledczej. Nadkomisarz 1, komisarzy 2, podkomisarz 1, aspirantów 3.

Urzędnicy. VII st. służb. 1, VIII st. służb. 3, IX st. służb. 5, X st. służb. 19, XI st. służb. 17, XII st. służb. 12.

Niżsi funkcjonarjusze służby zewnętrznej. St. przodowników 114, przodowników 235, st. posterunkowych 296, posterunkowych 1212.

Niżsi funkcjonarjusze służby śledczej. St. przodowników 6, przodowników 8, st. posterunkowych 16, posterunkowych 47.

Niższa służba. Woźnych 4, stajennych 24, wszyscy 3 st. służb., 23 gońców w 1 st. służb.

Stan Liczbowy Komendy Policji Państwowej Okręgu VIII we Lwowie.

Wyżsi funkcjonarjusze służby zwykłej. Inspektorów 2, podinspektorów 3, nadkomisarzy 14, komisarzy 20, podkomisarzy 20, aspirantów 22.

Wyżsi funkcjonarjusze z dod. śledczym. Nadkomisarzy 3, komisarzy 3, podkomisarzy 8, aspirantów 3.

Urzędnicy. Z VIII kategorji 4, z IX kategorji 10, z X kategorji 37, z XI kategorji 37, z XII kategorji 16.

Niżsi funkcjonarjusze służby zwykłej. St. przodowników 174, przodowników 334, st. posterunkowych 466, posterunkowych 1970.

Niżsi funkcjonarjusze z dod. śledcz. St. przodowników 17, przodowników 25, st. posterunkowych 41, posterunkowych 104.

Niżsi pracownicy. Woźnych 15, gońców 25, woźniców 28, kluczników 1, stróżów 1.

Konie. Wierzchowych 106, pociągowych 35.

Psy policyjne. Psów policyjnych 6.

Przydzieleni. Z Okr. I Warszawa 4 st. posterunkowych i 51 posterunkowych. Z Okr. II Łódź 5 st. posterunkowych i 55 posterunkowych. Z Okr. IV Lublin 1 przodownik i 4 posterunkowych. Z Okr. V Białystok 2 st. posterunkowych i 28 posterunkowych. Z Okr. VI st. m. Warszawa 4 st. posterunkowych i 26 posterunkowych. Z Okr. XI Poznań 25 posterunkowych. Z Okr. XII Toruń 1 przodownik i 19 posterunkowych.

Stan Liczbowy Okręgowej Komendy P.P. Nr. X w Stanisławowie.

W myśl rozkazu Komendy Głównej № 182 p. IV b. r. podała Okręgowa Komenda P. P. w Stanisławowie w rozkazie Nr. 45 z dn. 10-XI 1922 r. stan faktyczny Okręgu stanisławowskiego z dnia 1 listopada b. r., który przedstawia się jak następuje:

Wyżsi funkcjonarjusze służby mundurowej. Inspektor 1, podinspektor 1, nadkomisarzy 3, komisarzy 10, podkomisarzy 14, aspirantów 10.

Wyżsi funkcjonarjusze służby śledczej. Podinspektor 1, nadkomisarz 1, komisarz 1, podkomisarzy 3, aspirantów 4.

Urzędnicy. Z VIII st. 2, z IX st. 2, z X st. 17, z XI st. 19, z XII st. 9.

Niżsi funkcjonarjusze służby mundurowej. St. przodowników 85, przodowników 163, st. posterunkowych 219, posterunkowych 869.

Niżsi funkcjonarjusze służby śledczej. St. przodowników 2, przodowników 7, st. posterunkowych 15, posterunkowych 38.

Niższa służba. Gońców 11, woźniców 18.

Konie. Koni 89.

Psy policyjne. Psów policyjnych 4.

Uroczystość poświęcenia szkoły policyjnej w Wilnie.

Od wczesnego ranka, 19 listopada r. b., Policja Wileńska przygotowywała się do uroczystości Poświęcenia i Otwarcia I-ej polskiej Szkoły Policyjnej w Wilnie.

Akt poświęcenia i otwarcia szkoły, poprzedziło uroczyste nabożeństwo w Kościele O. O. Jezuitów (Św. Kazimierza), celebrowane przez J. Ekscelencję Ks. Biskupa Bandurskiego, w asystencji Duchowieństwa Wileńszczyzny.

W nabożeństwie wzięli udział: Pan Delegat Rządu Walery Roman z osobistym Sekretarzem p. W. Piotrowiczem, Naczelnik Wydziału Prezydjalnego Delegatury p. Malinowski, Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa p. Dworakowski, Komisarz Rządu p. K. Wimbor, Prezydent Miasta p. Bańkowski. Przedstawiciele Sądownictwa, Wojska, Uniwersytetu, Szkolnictwa, Stowarzyszeń Społecznych i Obywatelstwa, Kompanja Honorowa Policji z Korpusem Oficerskim i Wychowankowie Szkoły.

Podczas nabożeństwa przygrywała orkiestra policyjna.

Po nabożeństwie, zebrani udali się do gmachu Policji przy ul. Dominikańskiej Nr. 3, gdzie Pana Delegata Rządu i Gości powitała Kompanja Honorowa Policji ze sztandarem i orkiestrą.

Zebrani udali się do lokalu Szkoły, gdzie J. Ekscelencja Ks. Biskup Bandurski dokonał aktu poświęcenia. W prostych a serdecznych słowach przemówił sędziwy kapłan do wychowanków Szkoły, wykazał cel, dla którego Szkoła powstaje, życząc nowej placówce wspaniałego rozwoju dla dobra Kraju i społeczeństwa.

Pan Delegat Rządu Walery Roman, po okolicznościowem przemówieniu, odczytał akt uroczystości poświęcenia i otwarcia Szkoły następującej treści:

„Akt Otwarcia Szkoły Polskiej Policji w Wilnie. Działo się w Wilnie, dnia 19 listopada Roku Pańskiego 1922. Celem udoskonalenia się Polskiego Żołnierza Policyjnego w ciężkiej i odpowiedzialnej służbie „W Obronie Prawa i Wolności Obywatelskiej", oraz wykrzesania z tegoż dzielnego i roztropnego policjanta-obywatela, poświęcamy i otwieramy w obecności Przedstawicieli Władz Państwowych, Duchownych i Świeckich, Przedstawicieli Uniwersytetu, Nauki i Sztuki Polskiej oraz Przedstawicieli Miasta, Stowarzyszeń i Obywatelstwa: Szkołę XVI Okręgu Policji Państwowej w Wilnie przy ul. Dominikańskiej Nr. 3, w gmachu po-Pijarskim. Ku wiecznej pamięci Akt niniejszy tej uroczystej chwili został spisany, a obecni podpisy swoje na nim położyli".

Akt podpisali: I. (—) *Walery Roman*, Delegat Rządu; *Dr. Władysław Bandurski*, Biskup; *Rydz-Śmigły*, Generał Armji; *Ferdynand Ruszczyc* Dziekan Uniwersytetu; *J. Przysłuski*, Podprokurator Sądu Apelacyjnego; *Grypsz*, Generał Brygady; *Dworakowski*, Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa; *Bańkowski*, Prezydent Miasta Wilna; *K. Wimbor*, Komisarz Rządu; *O. Malinowski*, Naczelnik Wydziału Prezydjalnego; *Dmochowski*, Sędzia Sądu Apelacyjnego; Prof. Dr. *Jan Oko-Niewodniczański*. *Grabowski*, Okr. Komendant Policji; *Birecki*, Komendant Szkoły Policyjnej; *Ks. I. Olszański*, Poseł; *W. Hawryłkiewicz*, Sędzia Śledczy; Prof. Dr. *Kazimierz Kolbuszewski*; Prof. *B. Bińkowski*; *Wiszniewski*, Major; *W. Jakimiuk*; Dr. *Kobzdaj*; Prof. *D. Motylewski*, *Łokuciejewski*, Vice-Prezydent Miasta; *Rymkiewicz*, Nadkomisarz; *Roszkowski*, Komisarz; *S. Ogórkiewicz*, Komisarz; *Mank* Komisarz; *Nowohoński*, Aspirant, *Żegota-Sołtys*, Asp.; *Lipski*, Asp.; *Małachowski*, Podkom.; *Bartoszewicz*, Asp.; *Zaniewski*, Asp.; *Kuźmiński*, Asp.; *Wołodko*, Adjutant; *Jakubowski*, Podkom.; *Protasiewicz*.

Po podpisaniu aktu zabrał głos Okręgowy Komendant Policji p. Grabowski i wyłuszczył w swojem przemówieniu program szkoły. Oddając szkołę jej Komendantowi p. Bireckiemu, złożył w jego ręce życzenia szerokiego rozwoju Szkoły Policyjnej w Wilnie. Życzenia te dopełnili słowami zachęty wszyscy obecni.

Komendant Szkoły w imieniu swojem i wychowanków podziękował za życzenia panu Delegatowi Rządu, wznosząc wraz z podkomendnymi gromkie „Niech żyje" na cześć Rzeczypospolitej, p. Delegata Rządu, Gości i Komendanta Okręgowego Pol.

GŁOSY PRASY

W tygodniku „Myśl Narodowa“ № 48 czytamy:

Vivat sequens.

W Mławie staraniem i z zapoczątkowania komendanta policji pow. mławskiego p. Romana Jaworowskiego, w sali Lutni wystawiono amatorskiemi siłami świetny utwór dramatyczny Wacława Sieroszewskiego: „Bolszewików“ na dochód bibljoteki policyjnej i inwalidów wojskowych.

Jest to najszlachetniejsza metoda zwalczania zarazy bolszewickiej. Nie represjami, nie więzieniami, nie pięścią, ale propagandą i to propagandą tak artystyczną, jak dramat Sieroszewskiego.

Pełne uznanie należy się dla tak kulturalnego i europejskiego pojęcia swych obowiązków, jakiego przykład dał komendant Jaworowski. Uświadamianie w najpiękniejszej podane formie. Rozrywka najszlachetniejsza w celu. Winszujemy pierwszeństwa i inicjatywy. Jesteśmy pewni, że p. Jaworowski znajdzie naśladowców i w innych miastach prowincjonalnych. Nie teatr w więzieniu, ale teatr zamiast więzienia. Bardzo pięknie! Czołem komendancie Jaworowski!

KRONIKA.

Z TYGODNIA.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Konferencja w Lozannie trwa w dalszym ciągu. Aczkolwiek porozumienie nie zostało dotychczas osiągnięte, niema jednak obawy zerwania. Anglja w chwili obecnej mniej energicznie popiera żądania Grecji, niż na początku Konferencji.

Pod zarzutem odpowiedzialności za klęskę Grecji w Azji Mniejszej skazał sąd ateński na karę śmierci b. prezesa ministrów Gunarisa oraz czterech b. ministrów, należących do jego gabinetu. Wyrok wykonano natychmiast.

Clemenceau, b. premjer francuski w czasie wojny i podczas konferencji Pokojowej, udał się obecnie do Ameryki, gdzie jest entuzjastycznie witany przez miejscowe społeczeństwo. Przemawiając w Bostonie, Clemenceau zachęcał Stany Zjednoczone do czynnego wmieszania się w sprawy polityki europejskiej i do wzięcia udziału w konferencji w Lozannie.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Sejm Konstytucyjny zakończył swe czynności, rozwiązując się na uroczystem posiedzeniu dn. 27 listopada b. r. Nazajutrz nastąpiło uroczyste otwarcie nowego Sejmu i Senatu.

Wojciech Trampczyński, dotychczasowy Marszałek Sejmu Konstytucyjnego wybrany został na Marszałka Senatu.

Obrońca Lwowa, twórca dywizji litewsko-białoruskiej, bohaterski generał Wacław Iwaszkiewicz zmarł w Warszawie dnia 25 listopada b. r. Zwłoki jego przewieziono do Lwowa.

Tydzień akademicki w Warszawie dał według dotychczasowych obliczeń około 50 miljonów marek, które użyte będą na budowę domów akademickich.

Zmarła w Paryżu ś. p. Marja Górecka córka Adama Mickiewicza.

Ś. p. Generał Wacław Iwaszkiewicz.

Serce dzielnego żołnierza Polski bić przestało.

Po długiej chorobie zmarł w Warszawie w szpitalu Ujazdowskim generał Wacław Iwaszkiewicz.

Zdala od rodzinnego kraju, wśród śniegów syberyjskich ujrzał światło dzienne. Urodził się w Omsku w r. 1871. Po ukończeniu nauk wojskowych w Petersburgu zostaje przydzielony do batalionów syberyjskich. Bierze czynny udział w wojnie rosyjsko-japońskiej. Wojna światowa zastaje go pułkownikiem, w 1915 r. jest już generałem.

Po wybuchu rewolucji rosyjskiej, na pierwszą wieść o tworzeniu się i polskiego korpusu pod dowództwem gen. Dowbór-Muśnickiego, staje na czele walecznej garstki, wyrwanej z rosyjskich szeregów. W walce z bolszewicką falangą, bierze ta garstka udział, wsławiając imię swego ukochanego wodza przedarciem się przez Dniepr, wśród bezustannych utarczek. Bagnetem i szablą torowali sobie przejście waleczni żołnierze III dywizji.

On był z nimi.

Wśród szeregów potrafił utrzymać ład i porządek, zwalczając wszelkie objawy rozprzężenia.

Wojsko uwielbiało swego generała i na jego rozkaz—gotowe było na wszystko.

Na wezwanie Rady Regencyjnej, po ogłoszeniu demobilizacji, w imię karności i żołnierskiego posłuchu gen. Iwaszkiewicz składa broń, tłumiąc w sobie jak wielu innych własne uczucia i porywy. Wraca do kraju wolny duchem, cały pochłonięty myślą o służbie pod własnym sztandarem. Gdy przyszły pamiętne dni Lwowa, Naczelny Wódz Jemu właśnie powierzył obronę bohaterskiego miasta.

Razem z batalionami poznańskimi generał stanął do walki. Skronie jego uwieńczył jeszcze jeden liść wawrzynu—Lwów ocalony nie zapomni nigdy bohaterstwa swego obrońcy.

W 1920 r. podczas wyprawy na Kijów gen. Iwaszkiewicz dowodził VI-tą armją.

Gdy Budienny, przedostawszy się pod Skwirą, zagrażał naszym wojskom, gen. Iwaszkiewicz (odcięty, cofnął się do granic Małopolski i obronił od inwazji tamtejszą granicę.

Genjusz wojenny nie opuszczał go nigdy—nie przegrał żadnej bitwy.

W sierpniu 1920 r. obejmuje dowództwo generalne okręgu warszawskiego. Była to ostatnia placówka służbowa, jaką zajmował.

Całe życie walczył—śmierć nieraz w oczy mu zaglądała.

Aż wreszcie uśpiła czujność żołnierskich serc, jakie stróżowały przy nim w ciągu długiej choroby. Przystąpiła doń w jeden z listopadowych wieczorów — śmierć, wierna przyjaciółka żołnierza.

* * *

W czwartek dnia 30 listopada o godz. 10 i pół przed południem, w górnym kościele św. Krzyża, odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego generała Wacława Iwaszkiewicza. Trumnę ze zwłokami ustawiono na środku świątyni wśród mnóstwa krzewów. Nabożeństwo żałobne, w otoczeniu licznego kleru, odprawił J. E. ks. kardynał Kakowski. Mowę pogrzebową wygłosił ks. prałat Niewiadomski.

Po ukończeniu nabożeństwa, trumnę ze zwłokami wynieśli najbliżsi towarzysze broni zmarłego generała i umieścili ją na lawecie armatniej.

Zgromadzone przed kościołem oddziały wojsk pod ogólnem dowództwem gen. Suszyńskiego, sprezentowały broń, poczem wspaniały pochód wojska i ludu ruszył, kierując się w stronę dworca wiedeńskiego.

Zwłoki bohatera z pod Lwowa spoczną pod murami walecznego grodu, wśród mogił młodocianych jego obrońców.

Starania urzędników państw. o podwyżki. Wobec wzrastającej drożyzny i coraz trudniejszych warunków bytu, sprawa podwyżek poborów urzędników państwowych staje się znowu aktualną.

Międzyzwiązkowa Komisja porozumiewawcza pracowników państwowych (w której skład wchodzi 9 organizacji) zbiera w chwili obecnej materjały, celem wystąpienia do rządu w sprawie poborów w grudniu.

Jednocześnie nadchodzi wiadomość, że niedawno odbyty we Lwowie Kongres Urzędników Państwowych uchwalił zwrócić się do rządu z petycją o wyasygnowanie dodatku do poborów listopadowych, oraz o wypłatę 13-ej pensji.

ADMINISTRACJA.

Spis urzędników. W celu stwierdzenia ogólnej ilości urzędników państwowych, Główny Urząd Statystyczny otrzymał polecenie przeprowadzenia odpowiedniego spisu, który zostanie ukończony prawdopodobnie przed 1 marca 1923 r. Spis nie obejmuje tylko urzędników, pracujących w instytucjach wojskowych.

Podwyżka emerytur. Rada ministrów uchwałą z dnia 27 b. m. przyznała na grudzień 50% wą podwyżkę do poborów listopadowych emerytowanym cywilnym funkcjonarjuszom państwowym, emerytowanym zawodowym wojskowym b. państw zaborczych, tudzież wdowom i sierotom po tych obu kategorji osobach. Dalej przyznała emerytowanym oficerom wojsk polskich, bez względu na stopień, po 30.000 mk., emerytom niższym wojskowym wojsk polskich po 20.000 mk., zaś wdowom po tych osobach połowę powyższych kwot, a sierotom ¼ część tych kwot. Również w stopniu 50%-wego dodatku podwyższyła dary z łaski osobom je pobierającym, z wyjątkiem tych, które pobierają ewentualnie i renty kolejowe.

Zarządzenia dyscyplinarne. Ministerjum Spraw Wewnętrznych wydało polecenie nieprzyjmowania do służby w administracji politycznej osób następujących: 1) Zbigniewa Wolniewicza, b. urzędnika 10-go stopnia służbowego w urzędzie wojewódzkim w Poznaniu (samowolnie opuścił stanowisko służbowe) i 2) Stanisława Wojtysiaka, b. urzędnika 10-go stopnia służbowego w województwie poznańskiem (samowolnie opuścił służbę i wyjechał w niewiadomym kierunku).

POLICJA.

Z Komendy Głównej P. P.

W dniu 29 b. m. odbyła się konferencja w Komendzie Gł. P.P. z udziałem Komendanta Głównego, zastępcy Komendanta Gł., Naczelników Wydziałów, Inspektorów K. G. oraz Okręgowych Komendantów Policji: m. st. Warszawy, Warszawskiego, Toruńskiego, Tarnopolskiego, Poleskiego i Białostockiego, celem rozpatrzenia projektu przepisów biurowych dla okręgowych i powiatowych komend policji.

Dowód dzielności.

Z Komendy P.P. IX Okręgu Tarnopolskiego otrzymujemy odpis następującego raportu:

Dnia 29-X b. r. o godz. 17, poster. Jerzykowski Wojciech z Pow. Komendy P.P. w Zaleszczykach, będąc na służbie w gminie Holihrady napotkał 4 osobników, w których natychmiast po zewnętrznym wyglądzie rozpoznał członków band grasujących na terenie tutej. okręgu. Nie namyślając się wezwał ich poster. Jerzykowski do podniesienia rąk, czemu też bandyci zadość uczynili. W ten sposób prowadził ich około 400 kroków do chaty osadnika Antoniego Łasia mając ciągle karabin gotowy do strzału. Po drodze prosili go bandyci o zwolnienie, tłumacząc się, iż są jeńcami powracającymi z niewoli. Poster. Jerzykowski głuchym był na te prośby. Wszedłszy do chaty, zastał tam posterunkowy, prócz jej właściciela, jeszcze dwuch miejscowych gospodarzy, których wezwał do pomocy w przeprowadzaniu rewizji osobistej. W czasie rewizji jeden z bandytów zwany „Cepkiem“ rzucił posterunkowemu pod nogi 200.000 mk. chcąc go widocznie przekupić. Gdy ta próba przekupienia nie udała się, nagle obok stojący bandyta zwany „Szeremetą“ opuścił prawą rękę, a wyciągnąwszy błyskawicznie rewolwer z kieszeni, strzelił w stronę poster. Jerzykowskiego, kładąc trupem stojącego bandytę Cepka. Powstał zamęt, w czasie którego drugi bandyta zdołał wyciągnąć rewolwer. Zamiary jego udaremnił poster. Jerzykowski przebijając go bagnetem w pierś. Ranny rzucił się do ucieczki. Gdy Szeremeta powtórnie zmierzył w głowę posterunkowego, ten pchnął go bagnetem w rękę, a nie mogąc dalej użyć karabinu zblizka, uchwycił bandytę za rękę wykręcił mu ją, próbując obezwładnić bandytę.

Szeremeta strzelił po raz drugi, nie raniąc jednakże nikogo. W czasie obopólnego szamotania się chwycił poster. Jerzykowski bandytę za gardło rzucając go równocześnie o ziemię, a obecni przy tem gospodarze Kanty i Łas uderzyli Szeremetę obuchem w głowę, ubezwładniając go ostatecznie.

Post. Jerzykowski chwyciwszy za karabin puścił się następnie w pogoń za zbiegłymi w czasie szamotania się z bandytami, z których jeden był przebity przez niego.

Poster. Jerzykowski nie dał się odstraszyć śmiercią męczeńską kolegów poniesioną z rąk grasujących na tut. Okręgu band. Przez energiczne i pełne poświęcenia wystąpienie przyczynił się do zlikwidowania, względnie ujęcia jednej z tych band.

W krótkim czasie wszyscy jej członkowie w liczbie 8 postawieni zostali przed Sąd doraźny w Czortkowie, z których dwuch zasądzono na karę śmierci przez rozstrzelanie, trzech na sześć lat, i trzech na pięć lat ciężkiego więzienia.

Post. Jerzykowski, w uznaniu zasług położonych dla dobra służby mianowany został przodownikiem z dniem 15-XII r. b., nadto otrzymał nagrodę w kwocie 150.000 mk. wyasygnowaną przez Komendę Główną.

Tak brzmi wyciąg z treściwego raportu przełożonych Jerzykowskiego.

Wszelkie, najbardziej entuzjastyczne słowa wydałyby się blademi wobec czynu, jakiego dokonał bohaterski policjant-przodownik Jerzykowski.

„Nieodstraszony męczeńską śmiercią kolegów!“... Tak. Widmo śmierci nie ma dostępu do serc, które ukochały wielką ideę służenia Ojczyźnie.

Dzielnie spełnił swój obowiązek! Oto co trzeba powiedzieć o czynie przod. Jerzykowskiego.

Innych słów próżno szukać — żadne nie opiszą tej wielkiej radosnej dumy, tego podziwu, jaki budzą w nas czyny prawdziwego męstwa, dokonane w imię obowiązku.

POCHWAŁA.

Olkusz, dn. 14 listopada 1922 r.

Do Pana powiatowego Komendanta policji Państwowej w Olkuszu.

Wybory do Sejmu i Senatu odbyły się w Olkuskim powiecie z należytym spokojem i powagą, jaka powinna towarzyszyć temu aktowi wysokiej doniosłości państwowej.

Składam niniejszym podziękowanie Panu Komendantowi i całemu personelowi policji państwowej powiatu Olkuskiego za wytężoną i gorliwą pracę, oraz za całe zachowanie się podczas akcji przedwyborczej i samych aktów wyborczych nacechowane wysokim poczuciem obowiązku, taktem i zrozumieniem sytuacji.

Starosta (—) *Stamirowski.*

Bandytyzm.

Ze względu na konieczność podjęcia energicznej walki z bandytyzmem, okazała się potrzeba stworzenia specjalnych rezerw policyjnych, pieszych i konnych.

Zdobyte w ostatnich czasach przy likwidacji band tego rodzaju doświadczenia wykazały, iż akcja cała może rozwijać się szybko i skutecznie, o ile przeznaczona do walki z bandytyzmem policja, zgrupowana w mniejsze lub większe, zależnie od potrzeby, oddziały, będzie mieć na celu wyłącznie wykonanie powierzonego jej zadania, to zaś możliwe jest jedynie przez utworzenie specjalnych rezerw policyjnych.

W związku z powyższem w projekcie etatu osobowego polic. na rok 1923 przewiduje się powiększenie policji pomiędzy innymi zmianami o 880 niższych funkcjonarjuszy policji i o 19 oficerów, celem utworzenia rezerw policyjnych i pomieszczenia ich w najbardziej potrzebujących Okręgach.

Przywiązany do drzewa przy drodze. Na przechodzącego szosą mieszkańca wsi Henrykowice w pow. Włocławskim, Wincentego Kaczorowskiego, około godziny 5 pop. napadło dwuch bandytów, żądając wydania pieniędzy. Kaczorowski miał przy sobie 36000 mk. i 170 rb. srebrem, które bandyci zabrali, a następnie przywiązali go do drzewa rozkrzyżowawszy mu ręce i nogi. W chwilę później przejeżdżało kilka furmanek. Kaczorowski zaczął wołać pomocy, na co przejeżdżający podcięli konie i szybko odjechali, sądząc, że jakieś widmo pokutuje pod drzewem. Dopiero po kilku godzinach znalazł się jakiś odważniejszy przechodzień i Kaczorowskiego odwiązał od drzewa. Zawiadomiona o wypadku policja zajęła się odszukaniem bandytów. Następnego dnia zostali schwytani i przyznali się do rabunku. Są to: Aleksander Pietrzak i Andrzej Mielczarek. Osadzono ich w więzieniu.

Kradzieże i oszustwa.

„Szczur hotelowy". Od dłuższego czasu w hotelu Polskim powtarzały się kradzieże, których wykryć nie było można. Cała służba po kolei była podejrzewaną, tymczasem kradzieży dokonywali specjalni „szczurzy" hotelowi, umyślnie w tym celu wynajmujący pokoje.

Jeden z numerowych, Feliks Siekierski, postanowił za wszelką cenę przynajmniej jednego z nich zdemaskować.

Do hotelu zajechał jakiś elegant z Mińska Mazowieckiego, Srul-Szaja Miodowski i mimo hojności w napiwkach był w obserwacji u numerowego, który instynktownie wziął go odrazu za jednego ze złodziejów hotelowych. Pewnego dnia numerowy, obserwując Miodowskiego, spostrzegł, jak ten wszedł do zamkniętego numeru, zajętego przez innego gościa hotelowego. Przeczekawszy odpowiedni moment, Siekierski wszedł do tegoż pokoju i zastał w nim gospodarującego w najlepsze Miodowskiego. Na wszczęty alarm zbiegła się służba hotelowa i liczni goście. Przy Miodowskim znaleziono 5 wytrychów, 4 klucza i łom.

Przedewszystkiem rzucono się na niego i kto wie, czy byłby żywy wyszedł z rąk służby i gości, gdyby nie w porę przybyła policja i zbroczonego we krwi Miodowskiego, zabrała do komisarjatu. Miodowski jest znanym złodziejem hotelowym i już kilka razy karany za tego rodzaju kradzieże.

Pomysłowy oszust. Od jakiegoś czasu grasuje w Warszawie nieznany z nazwiska oszust, który mieszka podobno w okolicach cmentarza Powązkowskiego, lat około 40, z ogniem na prawej połowie twarzy, bez posady i zajmuje się wyłudzaniem pieniędzy na rzekome zadatki na lokale, których podejmuje się z łatwością wyszukać.

Pomysłowy oszust, otrzymawszy niejednokrotnie znaczną sumę gotówki, ulatnia się, aby polować na nowe ofiary, których przy obecnym głodzie mieszkaniowym nie brakuje.

Potajemny dom bankowy. W 1921 r. dom bankowy p. f. Bernard Stickgold, przy pl. Bankowym w Warszawie za szkodliwe dla państwa tranzakcje walutowe został zamknięty. Właściciel jednak kantoru nie zlikwidował, lecz dla pozoru wywiesił szyld, iż w sklepie sprzedaje się towary włókniste. W sklepie tym atoli nigdy wyrobów włóknistych nie było. Właściciel stale tłumaczył się, że jeszcze nie zdążył rozwinąć swej firmy. Komisarz 12-go komisarjatu nie wierzył bardzo w ów „włóknisty interes" i poddał sklep ten dłuższej obserwacji. Stwierdzono, że w sklepie Stickgolda uprawiane są w dalszym ciągu nielegalne tranzakcje walutowe. Chodziło tylko o zdemaskowanie włóknistego waluciarza, czego dokonał starszy przodownik Kieniewski. Zauważył on, że do sklepu wszedł ajent czarnej giełdy, któremu wypłacono znaczniejszą sumę za dolary. Zjawiła się natychmiast zaalarmowana policja, poczem przeprowadzono rewizję w sklepie „włókienniczym". Znaleziono różnej waluty i akcji na sumę przeszło 100 miljonów.

Z SĄDÓW.

—:o:—

Proces komunistów we Lwowie.

W drugim dniu procesu komunistów, po zakończeniu odczytania aktu oskarżenia, zabrał głos obrońca oskarżonego Królikowskiego, adw. Duracz z Warszawy i postawił wniosek, aby trybunał uwolnił oskarżonego Królikowskiego z więzienia, ponieważ chroni go nietykalność poselska i należy mu umożliwić wykonywanie obowiązków posła.

Prokurator Gürtler powołując się na przepisy ustawowe sprzeciwił się wnioskowi, nadmieniając, że uwolnienie może nastąpić tylko na żądanie sejmu.

Trybunał po naradzie odrzucił wniosek, poczem przystąpiono do przesłuchania oskarżonego, Stefana Królikowskiego.

Oskarżony do winy się nie poczuwa. Na wstępie czyni zastrzeżenie, co do kompetencji sądu jako urzędu burżuazyjnego. Królikowski zarzuca, że sąd przystępuje do sądzenia na podstawie praw przez klasy posiadające ustanowionych, przestarzałych, przeciwdemokratycznych oraz na zasadzie ustaw wybitnie reakcyjnych. Przewodniczący wzywa oskarżonego do nieodbiegania od tematu. Królikowski mimo to, przystępuje do odczytywania referatu o komunizmie, lecz po kilku kwandransach czytania popada w stan omdlenia. Zarządzono z tego powodu przerwę. Po przerwie oskarżony mówił w dalszym ciągu o komunizmie, zaprzeczając między innemi, jakoby działalność partji wychodziła na korzyść obcych mocarstw. Usiłuje również zaprzeczyć, że ruch komunistyczny jest szerzony w Polsce przez płatnych agitatorów.

Ukończywszy swe przemówienie oskarżony odpowiada na szereg pytań sądu i obrońców.

Następuje przesłuchanie Czesławy Jakimowicz Grosserowej. Podobnie jak Królikowski Grosserowa oświadcza manifestacyjnie, że nie uznaje kompetencji sądu burżuazyjnego. Następnie uważa również za stosowne wyłuszczyć dążenia i cele partji komunistycznej. Przyznaje, że do partji tej należy. Autorowi aktu oskarżenia zarzuca Grosserowa niezrozumienie zjawisk społecznych i odpiera następnie zarzuty, zawarte w akcie oskarżenia. Przyznaje, że brała udział w zwołaniu konferencji krajowej w gmachu Świętojurskim, na wiosnę 1921 roku przyjechała do Lwowa z Warszawy z polecenia partji komunistycznej robotników polskich, aby tu pracować w duchu komunistycznym. Przyznaje, że używała obcych nazwisk. W jaki sposób weszła we Lwowie w kontakt z komunistami, nie chce wyjawić. Odmawia również podania nazwisk członków centralnego komitetu partji komunistycznej. Zaprzecza dalej, jakoby była płatną agitatorką, twierdząc, że utrzymywała się z własnych dochodów, zarabianych na dyżurach przy chorych. W celach zarobkowych wyjeżdżała rzeczywiście do zachodniej Małopolski i Kongresówki, nie chce jednak powiedzieć, u kogo pełniła te dyżury, nie chcąc jakoby ściągnąć na te rodziny prześladowań policyjnych.

Z kolei sąd przystępuje do przesłuchania dalszych oskarżonych.

Osk. Kazimierz Cichowski, b. urzędnik banku i wysoki dygnitarz bolszewicki z lat wojny. Oskarżony do winy się nie poczuwa i odpiera kategorycznie zarzuty, jakoby wydawał wyroki śmierci i wogóle występował wrogo przeciw Polakom w Wilnie, Mińsku lub gdziekolwiek indziej. Przyznaje tylko, że gdy armja czerwona musiała ustąpić z Wilna, a rząd Sowietów przeniósł się do Mińska, zastosował wówczas represje, które były jednak odpowiedzią na podobną akcję, stosowaną jakoby przez wojska polskie na członkach Sowietów. Oskarżony przyznaje, że brał udział w organizowaniu konferencji w gmachu św.-jurskim i że jest autorem tez politycznych, znalezionych na konferencji, których treść właśnie dołączona jest do aktu oskarżenia. Nazwisk osób, które z nim działały, nie chce stanowczo wyjawić.

Józef Kriłyk, słuchacz praw, mówi już nie o teorji, jak jego poprzednicy, lecz o praktyce komunizmu i o przyczynach jego rozwinięcia się w Małopolsce Wschodniej.

Kriłyk przyznaje dalej, że był członkiem Centralnego Komitetu Komunistycznej Partji Robotniczej w Małopolsce Wschodniej. Brał udział w konferencji Świętojurskiej i rozsyłał bibułę komunistyczną. Nie zaprzecza, że dążył wraz z innymi do oddania władzy w Galicji Wschodniej w ręce proletarjatu, i że pobierał płacę za trudy pryy organizacji komunistycznej.

Następny oskarżony Izydor Senyk, były słuchacz politechniki, podczas wojny oficer austrjacki, następnie w armji Petlury komendant załogi w Białej Cerkwi na Ukrainie, oświadcza, że do partji komunistycznej nie należał, jakkolwiek nosił się z zamiarem wstąpienia do niej. Na konferencji świętojurskiej był, oraz miał zamiar wygłosić referat o związkach zawodowych.

Oskarżony Nestora Chomyna, absolwent filozofji, opowiada, że dostawszy się do niewoli rosyjskiej przebywał w Turkiestanie, gdzie pracował jako komisarz dla spraw narodowościowych. Organizował tam emigrantów galicyjskich dla pozyskania ich dla partji komunistycznej. Do Lwowa wrócił, aby dalej pracować dla komunizmu. Oskarżony Cichowski zaprosił go, na kongres i na jego prośbę Chomyn zagaił konferencję po rusku za względu na większość uczestników Rusinów

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Czytelnikowi z Sieradza. O ile nie ma zastosowania art. 8 pkt 2 ustawy o ochronie lokatorów, należy przyjąć w domach niewynajmowanych przeciętne komorne za analogiczny lokal w danej miejscowości pobierane w czerwcu 1914 r., w tym wypadku mają zastosowanie art. 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ustawy o ochronie lokatorów.

OFIARY.

Stosownie do odezwy Kom. Gł. z dn. 13 kwietnia 1922 r. zarządzona przez Komendę okręgu tarnopolskiego P.P. składka dla wdowy po ś.p. nadkomisarzu P.P. Bartoszewskim wyniosła ogólną kwotę 27.250 mk.

P. K. P. P. w Tarnopolu	2.000 mk.
„ Trembowli	1.500 „
„ Brzeżanach	1.100 „
„ Zbarażu	1.000 „
„ Kamionce str.	6.000 „
„ Borszczowie	1.700 „
„ Zaleszczykach	1.000 „
„ Skałacie	1.000 „
„ Buczaczu	1.000 „
„ Złoczowie	2.000 „
Ekspozytura Wydz. IV. D.	2.000 „
Podinspektor Praszałowicz Kmdt Okr.	1.000 „
Komisarz Sawicki Jan	500 „
Podkomisarz Pytlik Walenty	2.000 „
Aspirant Drzymała	400 „
Komisarjat Brzeżany	2.550 „
Eksp. Pol. śled. Złoczów	500 „
Razem	27.250 mk.

* * *

Na rzecz sierot po ś. p. Helenie Krzyśków, kancelistce z P. K. P. P. Tarnopol w myśl rozkazu Okr. Kmdy P. P. w Tarnopolu z dnia 1 grudnia 1921 r. Nr. 52, zebrane składki nadesłały następujące urzędy:

Powiatowa Komenda Tarnopol	24,540 Mk.
Ekspoz. pol. śledcza Tarnopol	2,320 „
Okręgowa szkoła policyjna	4,050 „
Powiatowa Komenda Śniatyń	1,831 „
„ „ Kopyczynce	8,000 „
„ „ Skałat	3,025 „
„ „ Horodenka	1,050 „
„ „ Skole	2,510 „
„ „ Trembowla	2,315 „
„ „ Stanisławów	2,500 „
„ „ Przemyślany	3,290 „
„ „ Kamionka strum.	1,055 „
„ „ Zbaraż	5,010 „
„ „ Zaleszczyki	2,030 „
„ „ Buczacz	7,040 „
„ „ Borszczów	1,300 „
„ „ Stryj	1,830 „
„ „ Złoczów	2,250 „
„ „ Kosów	405 „
„ „ Kolbuszowa	1,020 „
„ „ Horodenka	200 „
„ „ Żydaczów	675 „
„ „ Przemyśl	1,920 „
Komisarjat Przemyśl	2,500 „
Pow. Kom. P. P. Rzeszów	4,910 „
„ „ „ Cieszanów	2,900 „
Poster. P. P. Kulparków — Lwów	200 „
Razem	90,724 Mk.

* *

Na fundusz wdów i sierot po funkcjonarjuszach P. P. Okręgu stanisławowskiego złożyły w miesiącu maju b. r. datki pieniężne następujące Komendy:

P. K. P. P. Dolina	16,450 Mk.
„ Bohorodczany	20,317 „
„ Stanisławów	11,340 „
„ Kosów	22,700 „
„ Tłumacz	6,883 „
„ Śniatyn	5,700 „
„ Kołomyja	10,920 „
„ Turka	11,580 „
„ Skole	3,960 „
„ Horodenka	490 „
„ Peczeniżyn	690 „
Komisarjat gr. Sianki	1,400 „
Oraz p. Dawid Schrager z okazji podejmowania pieniędzy za najem stajni przy tut. Komendzie	2,000 „
Razem	114.425 Mk.

OD ADMINISTRACJI.

Z powodu podwyżki płac zecerskich, papieru gazetowego i farby drukarskiej, zmuszeni jesteśmy podwyższyć prenumeratę „Gazety Administracji i Policji Państwowej", która od dnia 1 grudnia r. b. wynosić będzie miesięcznie:

Dla urzędów oraz funkcjonarjuszów Administracji Państwowej i Samorządowej, oraz dla funkcjonarjuszów Policji Państwowej . . . . . . Mk. 1.200.

Dla abonentów prywatnych „ 1.400.

Numer pojedynczy . . . „ 400.

MILJONÓWKA.

W sobotnim (25 listopada ciągnieniu Miljonówki wylosowany został №

4,583,980

LITERATURA i SZTUKA

Niedocenione epos.

—:o:—

III.

Po za wszystkimi heroizmami cierpienia i tęsknoty, po za epicznością wielkich i bolesnych przeżyć moralnych, jest w „Panu Balcerze" i pierwiastek bohaterski w ścisłem, tradycyjnem znaczeniu tego słowa. Boje duchowe, należące właściwie do historji serca plemienia, wieńczy na tułaczce brazylijskiej i bój fizyczny — bitwa.

Konopnicka nie chciała się snadź wyrzec tej najdawniejszych eposów istoty i krasy — walki, w którejby zajaśniały czyny heroiczne, budzące podziw. Chciała też może i daninę spłacić wielkiemu poprzednikowi swemu i poniekąd wzorowi — Adamowi Mickiewiczowi i nie zostawić wielkiej panoramy charakteru narodu bez najefektowniejszego epizodu, krwawej batalii. Podobnie bowiem, jak w „Panu Tadeuszu" zbrojny najazd kończy się ogólną, niespodziewaną bitwą szlachty polskiej z moskalami — bitwą w całej pełni i grozie, tak i w „Panu Balcerze" całkiem niespodzianie rodzi się krwawe widowisko walki na śmierć i życie. Chociaż czas był nie wojenny i emigracja polska nie była bynajmniej wyprawą rycerską, ani żadną wogóle krucjatą, raczej, owszem, żałosnem szukaniem pracy i chleba, to jednakże urodziła się i bitwa. Poetka pragnęła sposobności okazania tęgich natur bojowych, mężnych obrońców swego honoru i wspaniałych desperatów i wprzęgła rodaków swych, towarzyszów pana Balcera, w bitwę iście homerycką.

Wrogami byli murzyni, powodem starcia — ich większa sprawność w robocie w plantacjach kawy, przyczyną—wnętrzna, głębsza, instynktowna nienawiść do ludzi strasznie obcych, szpetnych, a przecież lepiej daleko przygotowanych do swej pracy, pretekstem bezpośrednim ich umizgi natarczywe do jednej z niewiast polskich i usiłowanie zadania jej gwałtu. Długo powstrzymywane i dławione gniewy i wstręty naraz wybuchły i oto bój srogi, bezlitosny, dzikim szałem ogarnął dwie wielkie gromady. Konopnicka znajduje na swej palecie barwy dostatecznie mocne, żeby te zapasy srogie odmalować z siłą i jaskrawo i żeby czytelnik czekał ich wyniku z zapartym tchem:

Jak więc, gdy zwolna ściągają chmurzyska,
Nim wicher huknie i pędu im doda,
Nieznośna duszność powietrze uciska
I oniemiała w sobie stoi woda,
Gdzieś zagrzmi, niebo śniade gdzieś się łyska,
Gdzieś w paszach trwożny ryk wypuści trzoda,
Gdzieś piach się wirem porwie i zakurzy, —
Tak było z nami. Czekaliśmy — burzy.

I tu brałaby pokusa — przytoczyć strof wiele, takie w nich wre życie potężne i zapamiętałość. Nie ma wątpliwości, że „Ostatni Zajazd na Litwie" ciągle patronował poetce. Jego ducha, więcej nawet, jego widmo ma się bezustannie przed oczami, czytając, jak królik murzyński zmaga się samowtór z siłaczem Rochem Zatratą, albo jak w chwilę później tenże Roch Zatrata szerzy spustoszenie w ciżbie wroga:

Tak my się wściekli, Jezus i Maryja!
Nieludzkim głosem Zatrata Roch wrzaśnie:
— Noga stąd żywa nie wyjdzie niczyja!
Tu młyńcem puści kół, nad głową zwija,
A kogo trafi i kogo utrzaśnie,
Już się ten z nikim nie będzie potykał,
Taki mu wieczny zrobi pacyfikał.

Porwą się, całą natrą w niego ławą.
Lecz on zamachnął szeroko ośnikiem,
Jak kosiarz, kiedy idzie wielką trawą.
Więc z wyciem wstecz się rzucili i krzykiem,
A on, to w lewo grzmiąc, to znowu w prawo
Nie zatrzymywał się długo nad nikiem,
Ale szedł we krwi i ognistym pocie,
Zapamiętany w swej srogiej robocie.

Lecz insi też w swą biją. Już Jan Bania
Niósł za Zatratą, na pozór grabiska,
Drąg kuty, setny. Ten w kupę zagania
Eby, i pod kosę zbija je i ciska.
Gdzie machnie, słychać śmiertelne wołania,
On nie dba. Idzie i dusze z ciał iska...
A taka moc w nim, że nielża tam zabiedz
O żywot, gdzie ten straszny przejdzie grabiec.

Jakże żywo przypominają się tu wielkie drobnych szarych ludzi nazwiska: Scyzoryk, Brzytewka, Kropidło, cała ta sękata puszcza ludzka, którą Mickiewicz umiał otoczyć glorją legendowej przesady męztwa, siły fizycznej, szczęścia w rozdzielaniu ciosów i opatrznościowej wprost, natchnionej celności. Marja Konopnicka wynalazła w swojej drużynie wędrowców takież same postacie epiczne, naprędce ubrała je, i jakże świetnie, w nimb klasyczny. Oto jeszcze jeden z herosów.

Ale Żurawa, który był cechowy,
I nosił pierwszą chorągiew w Sierdyni,
Ciśnie kapelusz precz, obnaży głowy,
Jak do pacierza, krzyż święty uczyni.
W garść plunie, chrząknie i tak już gotowy,
Nuż po czerepach łupać, jak po dyni!
A coraz wzdycha na głos, przerywanie.
— Na chwałą twoją—przenajświętszą—Panie!

Wspaniały jest dalszy opis tej coraz wścieklejszej nawałnicy, która porwała i opętała naród „zmizerowany krzywdami i głodem" i pędziła nieprzytomny w miasto, grożąc murzynom coraz sroższemi klęskami. I wspaniałe jest to nagłe zatrzymanie się szalejącego żywiołu polskiego, gdy wyszedł mu naprzeciw ksiądz z krzyżem — i gromada uderzyła w „płacz jak w te organy".

(D. n.) *C. J.*

O TEATRZE.

O TAŃCU I BALECIE.

(Ciąg dalszy).

Chcąc sobie zdać sprawę z przemian, jakie taniec odbywał w Europie i doszukać się początków nowoczesnego baletu, należy zatrzymać się na czasach Odrodzenia, czasach bujnego rozkwitu indywidualnej energji, sięgającej po swe prawa do życia, do filozofji greckiej, do pogańskiego światopoglądu. Tworzenie się we Włoszech małych państewek, bujny rozkwit życia dworskiego i miejskich samodzielnych republik, daje mnóstwo sposobności do zabaw i uroczystości zbiorowych, urządzanych z nadzwyczajnym zbytkiem i nakładem, a układanych przez najwybitniejszych artystów. Jak dzisiaj do projektowania trudnych dekoracji teatralnych nieraz powołują wybitnych artystów, tak wówczas na dworach małych renesansowych tyranów układali artyści programy zabaw, budowali wozy i sztuczne machiny samochodzące, wymyślali kostjumy i dekoracje sal. Na uroczystościach tych tańczono towarzyskie tańce, lub patrzono na widowiska taneczne. Wpływ tych tańców jednych na drugie był widoczny, tańce ze sceny przenoszono na sale i stawały się one tańcami towarzyskiemi. Tańce zaś towarzyskie od niepamiętnych czasów przez lud i przez dwory uprawiane, były istotnemi elementami figur, kroków i póz tańców scenicznych. Należy nam więc, bodaj bardzo pobieżnie, zaznajomić się z tańcami towarzyskiemi Włoch i Francji, skąd one rozszerzyły się na całą Europę, nie omijając Polski.

Do najciekawszych książek francuskich z czasów Odrodzenia opisujących tańce ówczesne należy podręcznik do tańców, napisany przez Thoinot Arbeau w 1589 roku, którego tytuł brzmi: „Orchesografja traktat w formie djalogu, za pomocą którego każda osoba może łatwo nauczyć się szlachetnej sztuki tańca". Z włoskich książek ciekawszemi są podręczniki do tańca Caroso'a z 1581 roku i Negri'ego z 1604 roku i Ebreo Pesaro'a. Dowiadujemy się z nich, że ulubionym tańcem średniowiecza był taniec Morisków, tańczony w ubraniu obwieszonem dzwonkami, a polegający na szybkim kroczeniu naprzód, przyczem uderzano obcasem w obcas podobnie jak u nas w kroku mazurowym. Był on pochodzenia arabskiego z czasów walk z Arabami i Maurami.

Do towarzyskich tańców korowodowych należał branle, biorący swą nazwę od sposobu tańczenia polegającym na wykonywaniu wahnień ciałem, kołysaniu się w biodrach przez przesuwanie nogi z prawej ku lewej stronie. Posuwano się pięć kroków naprzód a trzy kroki w tył—oddawano ukłony i kończono taniec ogólnym kołem.

Pavane był tańcem dworskim uroczystościowym, w którym chodziło o okazanie pięknej postawy, lekkiego chodu, bogatych strojów i klejnotów. Okrążano dwa lub trzy razy salę w rytmie jedna długa i dwie krótkie, a więc epicznym, posuwając jedną nogę naprzód i dosuwając do niej drugą lub postępując trzy kroki naprzód a na cztery dosuwając nogę.

Bassedance był tańcem w jedną parę tańczonym na trzy czwarte taktu. Posiada on dokładną strukturę taneczną, składającą się z dwudziestu czterotaktów rozpoczynających i dwunastu czterotaktów powrotnych. Jestto taniec poważny i godny, tańczony dla okazania dostojności jaka się wytwarza między miłującymi się ludzmi.

Tordion i Gaillard były wesołymi skocznymi tańcami. Zasadniczym krokiem w Gaillardzie było podskakiwanie z jednej nogi na drugą, ów radosny rytmiczny ruch, tak dobrze znany naszym dzieciom. Rozpoczynano od podjęcia nogi lewej potem prawej i znów lewej co czyniło cztery mesury. Na pięć podskakiwano w górę i wracano do pierwszej pozycji co nazywało się kadencją, przyczem była mała pauza oczekiwania. Taniec ten wyraża uciechę zmysłów, poczucie bachicznego rytmu. Ten podział na kołysanie się w biodrach i skoku w górę daje pole do najrozmaitszych warjantów. Każda nowa piosnka komponowana w rytm Gaillarda dawała pole do nowych inwencji tanecznych. Zamiast wznoszenia nogi, można było wykonywać uderzenia palcami lub obcasem o ziemię, krzyżować stopy, odrzucać nogi w bok lub tył, zaś na piątą mesurę wykonywać skok w górę i kadencję. W miarę rozwoju warjantów przesuwała się piąta mesura dalej tak, że wypadała ona nieraz na dwanaście.

Volta jest prowansalskim rodzajem Gaillarda, który dał dużo powodów do narzekania na niemoralność, z powodu trzymania kobiety przez mężczyznę. Balli i baletti, są to najrozmaitsze warjanty, powstałe z tych tańców, a oparte na korowodach, kołach, promenadach. Z czasem kroki Gaillarda coraz bardziej się doskonalą. Struktura tańców coraz jest doskonalsza i rozmaitsza, a wypływa ona ze zbiorowych pochodów, ukłonów, pocałunków w ręce, niezliczonych kombinacji i rodzajów stania, chodzenia, obracania się i wszelkich możliwych zależności między parą tańcząca a otoczeniem i osobami tworzącemi parę tańczącą między sobą.

(C. d. n.) *Franciszek Siedlecki.*

KSIĄŻKI.

—:o:—

ROMAN SIEKIEL-ZDZIENICKI. *Wicrsze.* Warsz. 1922 r. Nakładem kolegów. (Odbito w 300 egzempl.)

Jest to zbiorek pośmiertny. Autor — młodzieniec lat dwudziestu jeden, przeszedłszy szczęśliwie zawieruchę wojenną, w której nader czynny przez trzy lata brał udział — zakończył życie śmiercią samobójczą z powodów, nienadających się do publikacji. Koledzy po śmierci R. S.-Zdzienickiego wydali jego utwory. Niewiele tego jest: 20 stronic. Są to liryki wybuchowe; b. młodziencze, czasami pierwociną jeszcze wonną, niewyrobione, ale pełne zapału i ognia, czasami kapryśne i groteskowe. Przeważnie są to utwory miłosne; tu i owdzie echa wojenne się odzywają. Jak daleko mógł zajść młody poeta — niewiadomo; to co pozostało — jest zapowiedzią nie bez obietnicy. W każdym razie była to dusza, która śmiało o sobie rzec mogła:

Błyskawicą jest, zygzakiem
Myśl ma, pełnym skier protestem;
Bunt jest myśli mojej szlakiem,
A czyn każdy manifestem.

JERZY OSTROWSKI.

FILOZOFJA.

—:o:—

(Ciąg dalszy).

W bramie stał pan Józef długo, niby po to, aby szczelnie zapiąć swoje zwietrzałe paletko...

Miał w sobie jakiś słodkawo-gorzki niesmak, jakieś paskudne uczucie obrzydzenia i zniechęcenia. Pierwszym odruchem jego było odnieść to uczucie do obraźliwego słowa, usłyszanego przed chwilą.

— Szkoda, że nie powiedziałem mu czego — pomyślał — trzeba było wrócić się i powiedzieć... coś takiego...

Chwilę rozkoszował się tem, przypuszczalnem powiedzeniem, któreby zmiażdżyło owego impertynenta.

Zdawało mu się, że uspokoił się nieco w ten sposób, ale za chwilę wyczuł, że niesmak ów trwa.

— I ta głupia dziewczyna — rozmyślał — też mnie zdenerwowała... Jaka bezczelna!

Po chwili jednak uogólnił wszystkie przypadki dnia dzisiejszego, które wprawiły go w stan tego niesnośnego niesmaku.

— Wogóle rozdrażnia mnie... rozdrażniają mnie ludzie, ich... ich — szukał tej zasadniczej, obrzydłej mu cechy ludzi, z którymi stykał się codnia. — Ich głupota i chamstwo — określił wreszcie, ale czuł, że coś jest jeszcze z czego nie umie zdać sobie sprawy i to go również denerwowało.

Ktoś go potrącił, przechodząc i pan Józef ocknął się z rozmyślań. Posunął powoli ku wyjściu i znów się zatrzymał: z brudnego skrawka nieba nad ulicą siępił drobny, marny, jak dola pana Józefa Kapuśniaczek.

Skulił się pan Józef, jak pies oblany wodą, zebrał się w sobie, skurczył... Za chwilę ruszył ostrożnemi, długiemi krokami, wybierając starannie suche miejsca dla swych dziurawych trzewików. Od czasu do czasu silniejszy podmuch wiatru zalewał mu za kołnierz drobną, a dojmującą mgiełkę.

Szedł do swego pustego i brudnego pokoju, przypominającego mu do obrzydzenia — pocztę.

Za skurczonym panem Józefem lazł, naśladując zabawnie jego ruchy, zmęczony, utytłany w błocie — dzień dzisiejszy.

II.

Nazajutrz pan Józef wstał bardziej jeszcze zmięty na ciele i duszy niż zazwyczaj. Wypił z obrzydzeniem mętnawą i letnią herbatę, przyniesioną mu przez niewyspaną służącą i wyszedł cicho, aby się nie spotkać z gospodynią, z którą kilka dni temu zerwał „dyplomatyczne stosunki".

Wyszedłszy na ulicę zdziwił się nieco i jakby zawstydził: w mroźną rzeźkość poranka świeże, przejrzyste słońce rzucało pęk pierwszych złotych i złocących wszystko promieni.

W dalekiej perspektywie ulic kamienice stały jeszcze w niebieskiej mgle, odcinając się ciemniejszym konturem od jasnego nieba, ale dachy złociły się już niezrównanym, radosnym połyskiem, który był ich uśmiechem wysłanym ponad głową śpiącego jeszcze miasta w stronę czystych, rzeźkich pól.

Miasto wyglądało dziwnie odświętnie: jego wczorajszy wieczór pełen siąpiącej mgły, mdłych latarń, głuchego łomotu żelaziwa tramwajów i tłocznego zbiegowiska ulic, został wykreślony z pamięci. Albo może ranek dzisiejszy był właśnie pokutą miasta za cynizm i ohydę wczorajszego wieczoru? Może miasto w głuchej, męczącej nocy kajało się i cierpiało aż do najtajniejszego, czarnego wnętrza swych cuchnących zaułków i oto dziś rano przypomniało sobie o — Bogu. Szło do Niego z cichą pokorną modlitwą dziecka, duszę miało wybieloną i radosną.

Pan Józef wyczuł instynktem (jak ktoś zbyteczny w dobranem towarzystwie), że ubiór jego, twarz, wygląd, wszystko to nie pasuje do jasnego poranka, który rozmodlił się nad miastem.

Machinalnie poprawił krawat i rzucił ukradkiem wzrokiem w szybę wystawową. Z jej ciemnego wnętrza wyłoniła się zmięta, skrzywiona postać z brudnym, niechlujnym, z przyrośniętym do twarzy uśmiechem.

Coś drgnęło boleśnie w duszy pana Józefa i zrodziło w nim żywiołowy, nieprzebłagany protest wszelkiej brzydoty przeciwko wszelkiemu pięknu.

Splunął przez zęby żółtą śliną i mruknął:

— Właściwie niema sensu to słońce i... wogóle to wszystko. Skoro życie jest złe i podłe — to po co jeszcze nasuwać te kontrasty, które tem silniej uwydatniają brzydotę i zło...

Szedł drobnemi kroczkami z pochyloną głową, rzucając tylko od czasu do czasu złe spojrzenia na uśmiechniętą twarz lub czyste i dostatnie ubranie jakiegoś przechodnia.

Opancerzył się dokładnie i zawzięcie przeciwko wszystkiemu, co nie miało jego zmiętej twarzy i jego żółtych wąsów.

W biurze zastał tylko syna naczelnika, Antosia, zwanego przez szacunek dla jego ojca, panem Antonim. Pan Józef nie lubił go serdecznie, nie wiedząc zresztą czemu i na słowie „pan" robił stale ironiczny nacisk.

Dziś rozzłościł go ten gładki smarkacz jeszcze bardziej: wina tego był jakiś odświętny wygląd chłopaka. Na czem polegała owa odświetność, pan Józef się nie zorjentował zrazu, po chwili dopiero zauważył nowy krawat, czysty twardy kołnierzyk, zresztą... zresztą wszystko było to samo, tylko jakoś odczyszczone, odprasowane, odnowione, że nadawało chłopakowi wygląd dzisiejszego ranka.

— Cóż to za gala „panie" Antoni? — wycedził pan Józef.

Antoś zarumienił się setnie i bąknął niechętnie, patrząc zpodełba:

— Żadna gala... stare ubranie...

— Te, te, te! „stare ubranie". Ale krawat, kołnierzyk...

— Wolę wyglądać czysto, niż tak... — z oburzeniem zająknął się chłopak — niż brudno.

— Zapewne, zapewne... śmiał się złośliwie pan Józef i szukał jeszcze jakiegoś śmiertelnego grotu, ale chłopak odwrócił się ostentacyjnie tyłem.

— Smarkacz! — syknął złowieszczo pan Józef i powlókł się do swego miejsca.

Za chwilę wszedł naczelnik, z którego twarzy wyczytać było można białą kawę i bułeczki z masłem. Witał się zamaszyście z panem Józefem.

— Dzień dobry panie Józefie! Cóż? jakoś źle wyglądamy?

— Te... tak — bąkał niechętnie zaczepiony.

Drzwi klapnęły i weszła drewnianym krokiem panna Adela z panią Hładyszkową, a tuż za nimi panna Stefa.

— Dzień dobry paniom! — buczał naczelnik — mówię właśnie naszemu kawalerowi, że źle wygląda, no nieprawda?

— Bałuje się! — zaśmiała się panna Stefa.

— A właśnie powinien starać się o swój wygląd, bo będziemy mieli nową pracowniczkę... młodą — wypalił wreszcie z zadowoleniem naczelnik.

— Ach więc to dlatego!... — prychnął pan Józef w stronę czerwonego Antosia.

— Znowu „kobita"? — wydęła nieco podmalowane wargi panna Stefa. — Mogliby choć jednego chłopca do rzeczy przysłać...

Pan Józef zagryzł wargi.

— Kiedyż ona przyjdzie? — zaśpiewała pani Hładyszkowa.

— Dziś!

Dziś? — zdziwiły się chórem panie, a pani Hładyszkowa przystąpiła do najważniejszych informacji:

— A z jakich stron ona?

— A czy ja wiem? Szkołę kończyła w Warszawie i miała iść na uniwersytet, czy coś takiego, ale bolszewicy zniszczyli im majątek gdzieś na kresach...

— Ach, więc ona taki z kresów!... tryumfowała pani Hładyszkowa — a jak familja... nazwisko znaczy się?

— Familja? — przekomarzał się naczelnik — Zagórska.

— Zagórska, Zagórska — medytowała pani Hładyszkowa — jeden Zagórski miał Sołominówkę, ale zdaje się nie miał syna, tylko...

— No, napewno kuzynka pani! — zaśmiał się szeroko naczelnik — napewno pani znajdzie jakiegoś mego wuja ciotki babki mąż itd.

Pani Hładyszkowa machnęła ręką dobrodusznie:

— Et, wy Koroniarze! Nic nie kochacie rodziny, a w rodzinie, panie ty mój, największa podpora, podstawa znaczy się...

(C. d. n.).

JAN ŻYZNOWSKI. 36

SEWERYN WITAN

POWIEŚĆ.

—:—

— Tu, pan wi, dużo naszych mieszka, tu łatiński kwartał, same studienty, artisty, uczonyje, litieratory, żuliki, wszystko tu ruskie i polskie — objaśniała Witana nieznajoma, gdy wyszli z podziemi na ulicę. — Tu zaraz ten hotel, pan tam za jednego franka i pięćdziesiąt santimów dziennie dostanie pokój komfortobielnyj z oknem na bulwar. Chce pan tam?

— Chcę, a zresztą wszystko mi jedno gdzie, niech pani prowadzi!

Wszystkie formalności hotelowe, głównie fikcyjne wytargowanie ceny za pokój uskuteczniła nieznajoma. Po otrzymaniu od Seweryna pięciu franków „za fatygę", nareszcie szczezła.

Witan pozostał sam w wąskiej i brudnej klitce hotelowej. Każdy przedmiot był tam w sobie zamknięty i martwy.

Jedynie pocieszała oczy daleka zieloność drzew, widocznych przez otwarte okno. Niepokoił natomiast wprost nie do zniesienia obcy gwar ulicy i zapach jej drażniący, prześladujący Seweryna od pierwszej chwili jego pobytu w Paryżu. Witan czuł się jak człowiek niemy, a jednocześnie osaczony ze wszech stron przez ludzi nastających na jego życie. Chciał bić głową w ścianę, połamać, podruzgotać meble, jakby drwiące z niego, urągające jego niemocy. W głowie zasiadł upór bez oparcia, bez sprzeciwu.

Myśl nie miały się czego uchwycić, wywano im bowiem wszelki początek.

Błąkały tam i sam, czepiając się jedynie pozorów od których wnet odpadały bezsilne i zrozpaczone.

Bezradny rzucił się na łóżko. Rękami uchwycił się żelaznej poręczy, cisnąc ją z całej siły swych palców, twarz skrył w poduszkę.

Przeleżał tak aż do zmierzchu.

Wieczorem wyszedł na miasto. Mijały go same pary ludzkie, miłośnie wtulone w siebie, wszeptujące sobie wzajem lube słowa kochania. W pustej przecznicy bulwaru, pod gmachem Obserwatorjum inne pary zacałowywały się na śmierć. Czyniły to ze śmiechem, radośnie. Witan narzucił sobie złudzenie, że śmieją się z niego. Znienawidził ich, jednocześnie zatęsknił bezmiernie głęboko i boleśnie za Heleną.

Zapragnął jej każdym nerwem, każdą myślą. Odżyła w nim cała jej kochankowa istotność z przedziwną wyrazistością. Wraziły się aż do strasznego zadręczenia się w zmysły jego: kształt jej, spojrzenia, głos, długo nie wspominane pieszczoty.

Owego wieczoru napisał do niej i do Bronki listy, w których zamknął nagle z zawiści poczętą treść samotnego życia.

XIV.

Po oględzinach lekarskich, aż do przesady dokładnych, a następnie po podpisaniu zobowiązania na pięć lat służby w wojsku francuskiem, ściślej mówiąc w regimencie Legji Cudzoziemskiej Witan pod konwojem, czy przewodnictwem, uzbrojonego żołnierza powędrował do koszar żandarmów konnych.

W małym pokoiku, do połowy zajętym przez jedyny sprzęt—łóżko, na Seweryna zwaliła się znowu, tak, jak wówczas, w dzień przyjazdu do Paryża, samotność ciężka i bezlitośnie dręcząca. Pytania, niby fale krwi uderzały do głowy, tumaniąc ją i odbierając wszelką zdolność myślenia. Nogi i ręce zdawały się być Witanowi kikutami bez władzy. Pamięć, jedynie, przypomnieniem słów Lipiny ratowała do gorywającą w rozpaczy wolę. Z napoły umarłych rojeń „redaktora" wyobraźnia Seweryna czerpała trochę pociechy.

O godzinie pierwszej popołudniu, jakiś żołnierz w płóciennem ubraniu koszarowem przyniósł mu w dwuch naczyniach blaszanych obiad żołnierski, obiad zupełnie smaczny i obfity. Witan jadł nie tylko dla zaspokojenia głodu, lecz i dla zabicia czasu, który mu się dłużył, niby jakowaś droga wyboista wśród no-

cy. Ze skupieniem obmacywał wzrokiem, każdy spuchnięty kawałek chleba rzuconego we wrzątek czemś przyprawiony i omaszczony. Po obiedzie wyszedł na podwórko. Chciał się zmysłem wzroku, lub słuchu przyczepić do tych, jakby z ołowiu odlanych i pomalowanych na różne kolory, żołnierzy, krzątających się bez przerwy dokoła swych koni i zajęć codzień jednakich. Swojego życia przecież nie miał zupełnie, uchyliło się kędyś, jakby sczezło ze świadomości.

Niejeden z żandarmów rzucał Witanowi jakieś słowo, lub zdanie, jakoweś okiem mrugnięcie, uśmiech, nawet na które Seweryn — biedny cywil nie umiał odpowiedzieć, raz, że nie rozumiał tych wszystkich „francuskich“ wyrazów przyjaźni, powtóre, że mu twarz w ciągu ostatnich dni skamieniała zupełnie i ożywić jej nie było sposobu.

Wieczorem tego samego dnia, sierżant żandarmów oznajmił mu uroczyście, że nazajutrz rano, dokładnie dnia drugiego sierpnia o godzinie piątej odjedzie do Marsylji, skąd wraz z innymi legjonistami odesłany będzie do Sidi-Bel-Abez w Afryce, garnizonu Legji Cudzoziemskiej. Zapowiedź, czy rozkaz sierżanta zbudziły odrętwiały byt Witana, docierając do jego głębi. Całą noc nie spał.

Ranek wczesny, słoneczny rozświetlił mu radością niewytłumaczoną wszystko dookoła życie, chwilami nawet znienawidzone, bo pozornie wrogie jego życiu. Marzeniami Lipiny przejęła się dusza Seweryna. Uciecha dziecięca wtargnęła do myśli i serca.

Do Marsylji przyjechał późnym wieczorem. W gmachu komendy miasta i portu, w brudnej izbie, obok dużej kwadratowej sali, gdzie zazwyczaj spali wartownicy, wskazano mu łóżko. Około północy zbudziły go głośne okrzyki na cześć Francji i jej armji, następnie chórem śpiewana Marsyljanka, podchwytywana, mruczando, przez sąsiadujących z nim wartowników.

Nie mogąc odgadnąć przyczyny tej wesołości ponocnej mieszkańców nieznanego miasta, napróżno starał się zasnąć, tem bardziej, że i z obecnej sali wypełzał do jego pokoju szparą pod drzwiami, ciągły rozgwar.

Nad ranem, gdy zmęczenie zgłuszało wszystek hałas, drzwi do pokoju otworzyły się naoścież i ktoś huknął w nie basem.

— Ee, legjonista! Wojna! Niech żyje Francja!

Wojna! Witanowi uwięzło w mózgu to obce słowo, jak kula ołowiana, dookoła której skupiły się wszystkie myśli. Z kim? Gdzie?— olbrzymiała treść nasuwających się pytań. Domysły nie sięgały daleko, błądziły.

W ciągu dnia, dopiero ze strzępów rozmów żołnierskich, Seweryn dowiedział się o ogłoszeniu mobilizacji i wojnie Francji z Niemcami.

Wstrząsnęła nim radość wielka, niepokojące czekanie naciągnęło mięśnie, a poczucie siły zaalarmowało świadomość.

W jednej chwili Witan odrodził się, powróciło pragnienie życia, chyłkiem zdające się uchodzić w dniach bezbarwnych rozpaczliwego osamotnienia.

Po pięciodniowym pobycie w Marsylji, zapytano go, czy woli jechać, jako legjonista cudzoziemiec do Afryki, czy też po odbyciu wstępnych ćwiczeń wojskowych, wprost na front. Bez namysłu wybrał to drugie.

(C. d. n.)

OGŁOSZENIA.

Zgubiono świadectwo z Urzędu Śledcz. Wydz. IV w Warszawie, wyd. przez p. Kmdta Henszla, świadectwo szkolne 3 kl. szkoły przygotowawczej A. Lecewiczówney, świadectwo z Urz. Śledczego wyd. przez insp. Zajączkowskiego, oraz świadectwo z zakł. fotograficznego f. „Wasilewskiego“ w Lublinie. Wszystko na imię Heleny Ufnalskiej, Mazowiecka 11 „Ochrona kobiet“. Znalazcę upraszam o odniesienie za nagrodą. 17762

Zgubiono kartę powołania wyd. w P.K. U. Mińsk-Mazowiecki z rocz. 1888, patent V kat. (na sprzedaż chleba) i umowę S-ki Korenhendler. Wszystko na imię Abrama Szurmana, wieś Załuski gm. Skorosa, pow. Warszawski 17758

Mieczysław Rybczyński, lat 34. Rysopis: wzrost, wysoki, włosy jasno blond, oczy niebieskie. Ubrany w czarny garnitur amerykański i czarne palto z kołnierzem karakułowym, z żółtą walizką w ręku. Wyjechał z Warszawy dn. 7-XI r. b. koleją do Ciechanowa i odtąd wszelki ślad po nim zaginął. Ktoby wiedział cośkolwiek o nim, uprasza się o zawiadomienie Stolarskiego Juljana, zamieszkałego w Warszawie Złota 57 m. 23. 18898

PASZPORTY ZAGINIONE:

I

Jureczko Wasyl, hotel Urzędu Emigracyjnego Etap. Powązki 18848
Gołucka Bronisława, Zielna 12 53
Rzetelna Chaja, Brzeska 11 57
Kałota Katarzyna, Przyokop. 8-10/12 74
Dąb Salomon, Chmielna 45 75
Miszkiewicz Antoni, Bednarska 23-15 97
Szuc Abram Szulim, Lubeckiego 3 18906
Szwarc Elżbieta, Pańska 98 09

II

Peszes Tema, Nowolipki 54 17784
Duszyńska Stanisława, Tamka 37 85
Sokół Zelman, Stawki 8 94
Molak Konstanty, Nowogrodzka 31 95
Dubiszawska Henryka, Wilcza 13 06
Gocławski Bronisław, Al. Jerozolimskie 103 09
Czyż Anna, Złota 83 12
Głuszkowski Józef, Zielna 8 13
Olszewska Katarzyna, Prosta 29 16
Chelmowicz Chaim, Ostrowiec Górzysta 26 18
Alabaster Fajgla Szajndla, Brzeska 19 22
Różański Abram Josek, Wołyńska 9 25
Pikart Józef, Wileńska 43 26
Wróblewska Marja, Wspólna 51 31
Pietrucha Bronisław, Prochowa 3 34

III

Oskoła Jankiel Boruch, Franciszkańska 22 17706
Kurys Marja, Chmielna 43 07
Lickier Benjamin, Szeroka 30 18
Kincer Natalja, Nowolipie 61 19
Radkowska Jadwiga, Krucza 42 21
Kantorska Marja, Mokotowska 20 22
Wileńczyk Jerochim, Nowolipki 7 23
Mątaszewski Leopold, Czerniakowska 208 44
Hauskind Abram Josek, Marszałkowska 53 45
Kalinowski Michał, Miłosna 47
Miłkowska Michalina, Krochmalna 54 53
Grzechowski Władysław, Sienna 18 57
Marjaszes Anna, Dzika 1 66
Marjaszes Leon, Dzika 1 67
Halpern Szymon, Dzika 1 68
Chmielewska Józefa, Długa 38 73

ZAGUBIONE:

I

Zgubiono kartę demobil. wyd. przez P. K. U. Radomsk, Jakóbowskiego Stefana, pow. Nowo-Radomski, wieś Dębowiec 17836

Zgubiono paszport okupacyjny niemiecki, Ognichy Jana, Toruńska 14 17837

Zgubiono paszport okup. niemiecki Kartmana Chaji-Mariena, Wolska 13 17839

Zgubiono paszport amerykański, Bieleckiego Jana, wieś Przytoczno, gm. Łysobyki, pow. Łuków 17840

Zgubiono tymczasowy dowód osob. Ajzenberga Szyji, Dzielna 11 17841

Zgubiono kartę demobil. Kowalczyka Józefa, Bugaj 23 17842

W dniu 13 na 14-XI b. r. skradziono konia, ogier, maści kasztan teresiowy, średni, lat 4. Za wykrycie wyżej wspomnianej kradzieży, właściciel tegoż konia wyznacza nagrodę w wysokości 100,000 Mk. Wrazie wykrycia zawiadomić Post. P. P. w Nieborowie, pow. Łowicki. Właściciel konia, Szmidt Ferdynand, wieś Kawiew 17843

Zgubiono kartę demobil. r. 1899, Olczaka Zygmunta, wieś Pobratyny, gm. Wyszków, z. Siedlecka 17844

Zgubiono kartę demobil. i paszport okup. niemiecki, Wrzoska Marjana, Przemysłowa 21 17845

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty № 8456 Wnukiewicza Lucjana, Cegiana 5 17846

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. za № 2978 Rozenberga Chila, Szczęśliwa 3 18849

Zgubiono kartę zwolnienia Skarżyńskiego Henryka, Grzybowska 72 18850

Zgubiono paszport okupacyjny niemiecki Skały Abrama, Pańska 4 18851

Skradziono tymczasowy dowód osobisty, kartę pobytu i zaświadczenie wojskowe Goluckiego Kazimierza, Społeczna 7 18852

Zgubiono paszport zagraniczny Kinmana Leonarda, Al. Jerozolimskie 43 18854

Skradziono paszport zagraniczny i dowód osobisty francuski, Mrozowskiego Stanisława, Mazowiecka 16 18855

Zgubiono paszport okup. niemiecki, Żukowskiej Bronisławy, Wilcza 52 18856

Zgubiono tymczasowy dowód osob. Andrzejewskiej Marji, Żórawia 13 18858

Zgubiono kartę demobiliz. i dokumenty legjonowe, Warchała Czesława, Łucka 22 18859

Zgubiono dwa paszporty i trzy metryczki dziecinne, Bunikowskiego Jana, Kamiena 5 18860

Zgubiono świadectwo na konia i paszp. okup. niemiecki, Graczyka Jacentego, Wolska 11 18861

Zgubiono dowód osobisty, wyd. przez XI Komisarjat P. P. za Nr. 2019, Baltutisa Bolesława, Al. Jerozolimskie 8 18862

Zgubiono paszport zagraniczny za Nr. 4886/21605 1922 r. Weingartena Jakóba, Gęsia 13 18863

Zgubiono dowód osobisty wydany przez XI Komisarjat P. P. Głowińskiej Celiny, Koszykowa 51 18864

Zgubiono kartę demobil. Kirżnera Szulima, Ciepła 6 18865

Zgubiono paszport okupac. niemiecki, Epszteina Benjamina, Gęsia 63 18866

Zgubiono paszport okup. niemiecki Erlichmana Szmula-Hersza, Smocza 39 18867

Zgubiono paszp. okup. niemiecki, Manknopfa Dawida, Dzielna 42 18868

Skradziono paszport amerykański, Samczuka Tomasza, Hotel Urz. Emigr., etap Powązki 18869

Skradziono paszport amerykański, Sedorki Jana, Hotel Urz. Emigr. etap. Powązki 18870

Zgubiono dwie karty wstępu do Konsulatu Amerykanskiego za Nr. Nr. 21960, 21970 na imię Rywki i Chajki Pilczyk, Dzika 29 18871

Zgubiono paszport zagraniczny Fajgenbeuma Izraela, Gęsia 22 18872

Zgubiono kartę powołania i paszport Kernera Mordki-Joska, Ptasia 3 18873

Zgubiono paszport okup. niemiecki, Olesia Władysława, Okopowa 63 18876

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty, Natanblata Nojtela, Franciszkańska 23 18877

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty, Rogalskiego Jana, Leszno 104 18878

Zgubiono paszport okupac. niemiecki, Kosarskiego Abrama-Lejby, Nowy-Świat 43 18879

Zgubiono tymczasowy dowód osob. Altmana Chaima, Miła 53 18880

Zgubiono kartę demobil. Blachowicza Wacława, Orla 11 18881

Zgubiono kartę zwolnienia, tymczasowy dowód osobisty, Kurzawy Józefa, Targowa 6 18882

Skradziono paszport okup. niemiecki Więckowskiego Józefa, wieś Lipiny, pow. Opoczno 18883

Zgubiono tymcz. zaśw. demobilizać., Musińskiego Aleksandra, Nowo-Słowiańska 2 18884

Zgubiono tymcz. dowód osobisty, Lifszyca Dawida, Nalewki 40 18885

Skradziono dok. podróży Nr. 369080, Ostapowicza Sergjusza, wydany przez Urząd Emigr. etapowy na Powązkach 18887

Zgubiono paszport okup. niemiecki Leśniak Weroniki, Pl. Grzybowski 7 18887

Zgubiono paszport okup. niemiecki, bilet wolnej jazdy platformą, Sałkowskiego Andrzeja, Solec 15 18888

Dnia 18-XI b. r. skradziono zaświadczenie obywatelstwa polskiego, wydane przez Komisarjat Rządu m. stoł. Warszawy, dn. 23-VI r. b. za Nr. 39067/5 Adm. na imię Jadwigi Rejewskiej, Wspólna 63-B 18889

Zgub. kartę bezterm. urlopu i tymczasowy dowód osobisty Kuszewskiego Bolesława, Włocławek, Starodębska 31 18890

Zgubiono paszport okup. niemiecki, Kuszewskiej Stefanji, Włocławek, Starodębska 31 18891

Zgubiono paszport okup. niemiecki, Bądzyńskiego Wojciecha, Koszykowa 28 18892

Zgubiono paszport okup. niemiecki, Bądzyńskiej Marjenny, Koszykowa 28 18893

Zgubiono paszport okup. niemiecki, Frydman Fajgi-Doby, Gęsia 31 18894

Skradziono dwa paszporty zagranicz. dn. 12-X 1922 r. Chaima-Dawida Goldsteina, Nr. 15422/25874, Estery Goldstein za Nr. 15423/25875, zam. Boryszewska 1 18895

Zgubiono kartę powołania, Matysiaka Ludwika, Konwiktorska 5 18896

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty, kartę demobil. i pozwolenie na rewolwer, Matysa Grzegorza, Nowogrodzka 31 18899

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Szewczyka Franciszka, Nowe-Miasto 23 18900

Zgubiono paszport zagraniczny, pozwolenie na przyjazd do Ameryki i kartę okrętową, Cynamona Berka, Miła 47 18901

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty i kartę demobil., Mankina Józefa, Stalowa 53 18902

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty, Barańskiego Aleksandra, Towarowa 66 18903

Zgubiono paszport zagraniczny, Orleana Rinkwasa-Chaskiela, Karmelicka 29 18904

Przybłąkał się pies, rasy „Wilk“, prawy właściciel zgłosi się: Wojciechowski, Marymont, Bielniawiecka 8 18905

Skradziono dwa paszporty okupac. niemieckie, Jakóba i Zofji Piechników, Czerniakowska 225 18907

Skradziono dwa paszporty okupac. niemieckie, Walentego i Wiktorji Taniaków, Czerniakowska 225 18908

Zgubiono kartę pobytu, prolongowaną do 10-XII b. r. Morozowej Niny, Stalowa 59 18910

Zgubiono paszport okupac. niemiecki, Wasika Juljana, Przemysłowa 10 18911

Zgubiono kartę regestracyjną Kisielewicza Antoniego, Palestyńska 19 18912

Zgubiono paszport okup. niemiecki Bajbusa Haskiela, Lubeckiego 4 18914

Zgubiono paszport zagraniczny, Himmel Blimy, Nowolipie 15 18915

Zgubiono paszport okup. niemiecki Silberberga Dawida, Franciszkańska 5 18916

Zgubiono paszport okup. niemiecki Haberfeld Gedalji, Nalewki 20 18917

II

Skradziono tymczas. zaświadczenie na wyjazd do Rosji, Strojnowskiego Jakoba, Powązki, Etap. 17781

Skradziono paszport niemiecki okupacyjny Wieczorkiewicz Eweliny, Wronia 51 17782

Zgubiono paszport zagraniczny Wiśniewskiego Antoniego, Tarczyńska 30 17783

Zgubiono kartę demobil. Rybarczyka Wacława, Mostowa 18 17786

Zgubiono paszport niemiecki okupac. Szpancera Izraela Wołyńska 7 17787

Zgubiono paszport zagraniczny Wigdora vel Wiktora Bychowskiego Nowy-Świat 2 17788

Zgubiono świadectwo na konia Popławskiego Jana Trocka 21 17789

Zgubiono paszport okupac. niemiec. Średnickiego Moszka Bugaj 19 17790

Zgubiono paszport i legitymację tramwajową Nr. 3759 Jeżewskiego Stanisława, Łazienkowska 2 17791

Skradziono dokument podróży, Szaplyko Natalji, Powązki, etap barak 13 17792

Zgubiono świadectwo demobilizacji Pietrusińskiego Aleksandra-Jana, Freta 20 17793

Zgubiono paszport okup. niemiecki Zielińskiej Janiny, Żórawia 40 17796

Zgubiono kartę demobilizacji, Kasprzaka Stanisława, pow. Błonie 17797

Zgubiono paszport zagraniczny, Czupnikiewicza Moszka, Nowolipki 47 17798

Zgubiono paszport niemiecki okupacyjny, Laśkiawicz Antoniny-Marji Polna 46 17799

Zgubiono paszport niemiecki okupacyjny, Kuczanowskiej Augustyny, Płocke 29 17800

Zgubiono paszport i kartę powołania, Mielczarka Romana, Żorawia 49 17801

Zgubiono paszport zagraniczny Rosenberga Moszka, Graniczna 13 17802

Skradziono paszport i kartę zwolnienia, Weil Jankla, Stalowa 34 17803

Zgubiono tymcz. zaśw. demobilizacji Szczuki Władysława-Seweryna, Polna 50 17804

Zgubiono tymcz. zaświadcz. demobil. Pankiewicza Henryka, Żórawia 40 17805

Zgubiono zaświadczenie na wyjazd do Rosji Nr. 48/176, wyd. przez Urząd. Emigr. na Powązkach na imię Jerzego Jurkiewicza, Etap. Powązki 17807

Zgubiono zaświadczenie na wyjazd do Rosji Nr. 627, wyd. przez Urząd Emigracyjny na Powązkach na imię Jakóba Kotowa, Etap. Powązki. 17808

Zgubiono kartę powołania i paszp. Kossakowskiego Romana, Wspólna 16 17811

Zgubiono tymczasowy dowód osob. Kowalkowskiej Jadwigi, Marszałkowske Nr. 53 17814

Zgubiono paszport okupacyjny niemiecki, Boruchy Michaliny, Kolejowa 41 17815

Zgubiono paszport okup. niemiecki Postolskiego Benjamina, Miedziana 16 17817

Zgubiono tymczasowy dowód osob. i książkę prawa jazdy samochodem, Słowaka Jana, Czerniakowska 177 17819

Zgub. kartę powołania Goldfingera Harsza-Nojecha, Sapieżyńska 7-A 17820

Zgubiono paszport okupac. niemiecki, Lilenfelda Menachen-Mendla, Pl. Grzybowski 16 17821

Zgubiono paszport okup. niemiecki Brandmiler Marji, Mokotowska 47 17823

Zgubiono paszport okup. niemiecki, Jaskarzyc Szamy, Bonifraterska 19 17827

Zgubiono kartę tymcz. urlopu Sokołowskiego Walentego, Nowe-Miasto 7 17828

Zgubiono № 1064 (od platformy), Szafrana Lejby, Dzielna 7 17829

Zgubiono paszport okup. niemiecki Cukierwar Towi, Krochmalna 25 17832

Zgubiono paszport zagran. Kachen Hirsza, Karmelicka 5 17833

III

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Siemiatyckiego Moszka; Chłodna 32 17700

Skradziono tymczasowy dowód osobisty Tuchtermana Józefa, Żórawia 24 17701

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Ureckiego Wiktora, Nowomiejska 20 17702

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Korentajera Eli, Młynarska 5 17703

Zgubiono paszport okup. niemiecki Szymborskiej Apolonji, Śto-Krzyska 30 17704

Zgubiono paszport okup. niemiecki Szymborskiego Stanisława, Śto-Krzyska 30 17705

Zgubiono kartę zwolnienia wydaną przez P.K.U. w Warszawie za Nr. 25-969 na imię Dawida Szejnmana, Muranowska 42—26 17708

Skradziono tymczasowe zaśw. wyd. przez Urz. Emigr. na Powązkach na imię Iwana Stiepanowa. 17709

Zgubiono paszport i tymczasowe zaświadczenie demobil. Gorzędowskiego Zygmunta, Al. Jerozolims. 103 17710

Zgubiono paszport zagran. Kozaka Flojmy, Muranowska 5 17712

Zgubiono paszport okup. niemiecki Taśmy Frajdy, Podwale 18 17713

Skradziono paszport i kartę zwolnienia Białka Jana, Marszałkowska 151 17714

Zgubiono paszport i patent V kat. Kalmowicza Leona, Tamka 31 17715

Skradziono dowód osobisty, kartę powołania na imię Fiszla Pekałok z Wilna, oraz 3 blankiety wekslowe niewypełnione z podpisem F. Pekałok 17716

Zgubiono dokument podróży wyd. przez Urząd Etap. Emigr. na Powązkach Wercholewskiej Nechany 17717

Zniszczony został kwit za Nr. 22169 z dn. 4-VIII 1922 r. na przechowanie futra męskiego, Cyprysiaka Romana, Hotel „Sport" kwit wydany przez firme „Michalski" Żórawia 6 17721

Skradziono paszp. okup. niemiecki Szapsa Mendla Rotrenga, Nalewki 37 17723

Skradziono paszport zagraniczny za Nr. 973 i metrykę ślubną Łomniaka Bolesława, Dzielna 93 17724

Zgubiono paszport okup. niemiecki Knyper Frani, Grzybowska 29 17725

Zgubiono paszport okup. niemiecki Ignatowicz Amelji, Zaokopowa 6 17726

Zgubiono paszport okup. niemiecki Borensztejna Zysmana, Nalewki 35 17727

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil., metrykę urodzenia i bilet wolnej jazdy platformą Zalenewicza Moszka, Targowa 5 17728

Skradziono paszport okup. niemiecki Goldfarba Hersza Lejzora, Pawia 19 17729

Zgubiono tymczasowy dow. osob. Maciejewskiej Heleny, Pruszków ul. Stalowa. 17730

Skradziono kartę powołania wyd. przez P.K.U. w Nowo-Radomsku, oraz dowód osobisty wyd. przez Magistrat m. Nowo-Radomska na imię Icka Majera Cymberknopfa, Kielca, Nowo-Warszawska 4 17731

Zgubiono paszport okup. niemiecki Hubermana Jona Hersza, Mostowa 13 17732

Zgubiono tymczasowe zaświadczenia wydana przez St-wo Słonimskie, kartę zwolnienia i prawo jazdy samochodem, Łopacińskiego Leonarda, Browarna 16 17734

Zgubiono paszport okup. niemiecki Ostolskiej Magdaleny, Koszykowa 46 17735

Zgubiono kartę zwol. wydaną przez IV Dy-on Land. przyfrontowej Rogalskiego Jana, Leszno 104 17736

Zgubiono paszport okup. niemiecki Makowskiego Władysława, Samborska 8 17737

Zgubiono w pociągu: paszport zagraniczny № 14964, należący do Ides Szafirsztajn, a także metrykę Chany Minki Goldsztejn. Uprasza się znalazcę zwrócić: Leszno 42—30 17738

Zgubiono paszport okup. niemiecki Szczupak Cipy Małki, Solna 9 17739

Zgubiono paszport okup. niemiecki i książkę związkową Marciniaka Stanisława, Brzozowa 26 17740

Zgubiono paszport okup. niemiecki Olszewskiego Józefa, Wawerska 16 17741

Zgubiono paszport okup. niemiecki Karlińskiej Basi, Brudnowska 1 17742

Zgubiono paszport okup. niemiecki Szmitkowskiego Wacława Jana, Pańska 90 17743

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Wojczaka Stanisława, Krakowskie Przedmieście 21 17746

Zgubiono kartę zwolnienia i paszp. okup. niem. Duszyńskiego Bronisława, Ogrodowa 27 17748

Zgubiono tymcz. dowód osobisty Rozenberg Anny, Al. Jerozolimskie 11 17749

Zgubiono paszport okup. niemiecki Sękowskiej Janiny, Kupiecka 3 17750

Zgubiono paszport i tymczasowe zaświadczenie demobil. Rozickiego Feliksa, Emilji Plater 20 17751

Zgubiono tymczas. dowód osobisty Słonkowskiej Wiktorji, Czerniakow. 140 17752

Zgubiono paszport zagranicz. Joklsza Konstantego. Hotel „Bristol" 17754

Zgubiono kartę pobytu Użykowskiego Bolesława, Nowe Brudno, Baryczków 11 17755

Zgubiono paszport okup. niemiecki Ginter Ludwiki, Śniadeckich 16 17756

Zgubiono paszport okup. niemiecki Laskowskiego Wacława Michała, Staszyca 4 17759

Zgubiono paszport okup. niemiecki Gierczyńskiej Zofji, Młynarska 46 17760

Zgubiono paszport i kartę powołania Gilerta Lejbusia, Bugaj 15 17761

Zgubiono kartę zwolnienia wydaną przez P.K.U. 5 p.p. Leg. Łuczaka Michała, Marszałkowska 55 17763

Zgubiono dowód na prawo jazdy Kacperskiego Władysława, Wronia 35 17764

Zgubiono paszport okup. niemiecki Lewinsohna Icchoke, Miła 52 17769

Zgubiono paszport okup. niemiecki Urwicza Szula Moszka, Miła 52 17770

Zgubiono zaświadczenie demobiliz. Rozenbauma Eljasza, Gęsia 48 17765

Zgubiono kartę pobytu Kuśnira Chaima, Pańska 84 17772

Zgubiono tymczas. dowód osobisty i kartę demobil. Tuszyńskiego Józefa, Madalińskiego 4 17774

Skradziono paszport na wyjazd do Ameryki i Nr. na wizę, Grunszwalda Dawida, Gęsia 27 17775

Skradziono kartę pobytu Kowtunowicz Marji, Marymont 17776

Zgubiono paszport rosyjski Lindenfeld Eleonory, Koszykowa 39 17777

Zgubiono tymcz. dowód osobisty Cielakowskiej Dory, Plaskowa 1 17778

Zgubiono tymczas. dowód demobil. Dapszusa Wacława, Browarna 12 17779

Skradziono paszport okup. niemiecki Kryglera Szlamy, Muranowska 11 17780

RADOMSKO.

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska wyd. przez 8 pułk Artylerji ciężkiej w Krakowie na imię Józefa Stolarza z Durenina.

Skradziono paszport Marcina Kubana z gm. Rieki.

Skradziono zezwolenie na wyjazd do Francji wyd. przez P.K.U. w Piotrkowie na imię Waluszkiewicza Ignacego oraz dwa paszporty, jeden na imię Józefy Waluszkiewicz.

Zgubiono kartę powołania wydaną przez P.K.U. w Radomsku na imię Eljasza Orbacha z Radomska.

Zgubiono paszport Eljasza Orbacha.

Dnia 5 września 1922 r. umysłowo chora Julijanna Banaszek z Dębowca gm. Zamościa wydaliła się w nocy z domu i nie wróciła, wiek lat 37; rysopis: s atynka, oczy niebieskie, wzrost średni, na karku znamię (nadrost); mąż Franciszek prosi o powiadomienia go lub Urząd gminy w razie zauważenia zaginionej.

Skradziono kartę powołania wydaną przez P.K.U. w Radomsku na imię Władysława Tomasa z Kobiał.

KIELCE.

Zgubiono kartę zwol. z wojska wyd. przez P.K.U. Kielce na imię Jana Olejarczyka ul. Chęcińska 79.

Zgubiono dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Kielce, na imię Kalmana Apelszteina, Bodzentyńska 9 201

pow. Włodawski.

Skradziono kartę odroczenia wyd. przez P.K.U. w Białej Podlaskiej, na imię Próenals Stanisława, Lubowieża gm. Chańsk. 202

pow. Wieluński.

Zgubiono kartę zwolnienia Cichosza Ludwika, mieszk. Wielunia. 203

pow. Nowogródzki.

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil., wyd. przez kadrę B./z. 76 p.p. na imię Andrzeja Toloczki, zam. w Bojwidowszczyznie.

Powursk.

Zgubiono dowód osobisty i kartę powołania z r. 1920 wyd. we Włoszczowie z. Kieleckiej na imię Walentego Pikosa.

Zgubiono dowód osobisty i kartę powołania wyd. w Kraśniku z. Lubelskiej na imię Edwarda Stachurskiego.

Wymienieni zam. w Powursku z. Wołyńs.

pow. Dziśnieński.

Zgubiono legitymację № 27 wyd. na imię Władysława Ananicza, Warkowszczyzna, majątek Zbieda.

pow. Konecki.

Skradziono kartę beztermin. urlopu wyd. przez B. Z. 15 p.p. na imię Władysława Poleka, z Mroczkowa, gm. Bliżyń. 196

Zgubiono tymcz. zaświad. demobil. wyd. przez D-two 6 Bazonu Wojsk. Etap. we Lwowie w r. 1921 na imię Stanisława Radziejewskiego, zam. w Rączkach gm. Dobromierz. 198

pow. Sierpecki.

Zgubiono kartę demobiliz. Wilkowskiego Zygmunta pow. Sierpecki gm. Koziebrody. 17771

Kamień Koszyrski.

Skradziono legitymację na imię Berka Goldszteina, wyd. przez Starostwo w Brześciu n./Bugiem, Kamień Koszyrski ul. Kowelska 2.

CENY OGŁOSZEŃ: (Kolumna 6-cio szpaltowa) wiersz nonparelowy przed tekstem mk. 450, (tylko urzędowe)—w tekście mk. 400,— za tekstem mk. 300.—nekrologi mk. 300 paszportowe (3-krotna). z podaniem tylko nazwiska i adresu mk. 1000,— o zagubieniu innych dowodów wiersz mk. 500 (trzykrotnia).

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA,—DŁUGA 38.

REDAKTOR NACZ. PRZYJMUJE OD GODZINY 11—12

TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY:

M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, Dr. CELICHOWSKI, Z. DĘBICKI, E. GRABOWIECKI, W. HENSZEL, W. HOSZOWSKI, Z. HUEBNER, J. JAMONTT, J. KRZEMIŃSKI, J. KUCZYŃSKI, K. LENC, K. MŁODZIANOWSKI, T. MODRZEJEWSKI, I. J. REMBIELIŃSKI, S. URBANOWICZ.

PRZEDPŁATA: 1400 MK; DLA URZĘDÓW ORAZ FUNKCJONARJUSZY PAŃSTW. I KOMUNALNYCH 1200 MK. MIESIĘCZNIE WRAZ Z PRZES. POCZTOWĄ.

KONTO CZEKOWE P. K. O. № 30192.

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 400 MAREK.

ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 511-25.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI.

Drukarnia Policyjna, Długa 33.